

Wakacje
„po Bożemu”

13

Wakacje to
pomysł Boga...

14

Wakacyjne
dylematy rodziców

15

Sierpniowa rocznica
1920 roku

16

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECZJI
BIAŁOSTOCKIEJ

lipiec – sierpień 2015 nr 7-8(59-60) r.6
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

Bóg słońcem mego życia





KSIEGARNIA

Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



LIPIEC 8-12 Bieszczady (5 dni) – 650 zł;
15-19 Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 850 zł; **23-25 Częstochowa, Gidle, Licheń** (3 dni) – 300 zł
SIERPIEŃ 5-9 Budapeszt i Eger (5 dni) – 800 zł; **12-22 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1990 zł
WRZESIEŃ 10-26 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3490 zł; **28.09 – 04.10 – Medjugorje** (7 dni) 1350 zł
PAŹDZIERNIK 10-18 Włochy – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Lanciano, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1850 zł; **10-17 Ziemia Święta i Jordania** – 8 dni – 3490 zł;
23-29 Fatima – Santiago de Compostela, Nazare, Batalha, Sintra, Lizbona (7 dni, samolot) – 2800 zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Z Dobrą Nowiną na dobre wakacje!

Teresa Margańska

Jakiś czas temu znalazłam przypadkowo w internecie informację, że pewna firma, której nazwę można przetłumaczyć jako „Buty Rybaka” produkuje obuwie, które zostawia „chrześcijański ślad” na piasku. Można je nabyć w trzech wersjach: jako klapki, buty trekkingowe lub kalosze. Buty, które przykuły moją uwagę mają zostawiać na śladach napis: „Jezus Cię kocha”. To odkrycie dało mi do myślenia: przecież tak często możemy mówić o swojej wierze innym za pomocą bardzo prostych rzeczy, gestów, jak choćby spacer po piasku, na którym, dzięki zwykłemu kłapkowi „Jesus loves you”, z każdym krokiem można zostawiać po sobie ślad mówiący o Bożej miłości!

Ta myśl staje się szczególnie aktualna na progu rozpoczynających się wakacji. To zwłaszcza w tym czasie odpoczynku, bez troski, podróży, jesteśmy szczególnie wezwani, by ewangelizować i dawać świadectwo o obecności Boga w naszym życiu. Nasza wiara przecież nie „wyjeżdża na wakacje”, nawet jeśli chcemy odpocząć po całym roku pracy, uwolnić się od sztywnych rytmów dnia i tygodnia, spędzić więcej czasu z rodziną i przyjaciółmi, wyjść razem na spacer czy dłużej porozmawiać. Często zdarza się jednak, że właśnie w tym czasie odsuwamy na dalszy plan Pana Boga. To nie tyle On „idzie na urlop”, co my wysyłamy Go na „przymusowe wakacje”.

Od osób rozpoczynających urlop często słyszę: „Wreszcie trochę spokoju! Wreszcie chwila wytchnienia! Koniec tego stresu!”. To prawda, że potrzebujemy odpoczynku, ale nie zapominajmy o szukaniu prawdziwego pokoju i prawdziwego wytchnienia w Panu Bogu.

Są różne sposoby spędzania wakacji, na przykład dominujący powszechnie we współczesnej kulturze – „błogiego nicnierobienia”, i taki, który proponuje papież Franciszek – „wakacji z Ewangelią”. Spędzać wakacje z Ewangelią to znaczy być panem swojego wolnego czasu, umieć go docenić choć nie przeceniać, a także zatrzymać się i zobaczyć, jakimi wartościami żyliśmy i jakich wyborów dokonywaliśmy przez cały miniony rok.

Wakacje są sprzyjającym czasem, by odzyskać siły fizyczne, psychiczne i duchowe, co pozwoli nam nabrać dystansu i dostrzec potrzebę zmian w tych aspektach życia, które się ich domagają. Warto znaleźć czas na refleksję, spotkać z sobą samym, pokonać powierzchowność, której przyczyną jest zgiełk codziennego życia. Dlatego warto zabrać do walizki *Pismo Święte*, które z pewnością w tym czasie pomoże.

Modlitwa, której brakowało w ciągu roku ze względu na liczne zajęcia, w czasie wakacji może stać się okazją do bliższego kontaktu z Bogiem, aby z przebywania z Nim czerpać siłę w codzienności. Podczas wyjazdów mamy także szczególną okazję dostrzegać piękno, w którym widoczna jest wyraźnie ręka Stworzyciela. Jak pisze papież Franciszek w ostatniej encyklice *Laudato si* „«stworzenie» to znacznie więcej niż natura, ponieważ związane jest z Bożym planem miłości, gdzie każda istota ma wartość i znaczenie. Natura jest często traktowana jako system poznawany, analizowany i zarządzany, podczas gdy stworzenie można zrozumieć tylko jako dar, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich, jako rzeczywistość oświecona miłością, wzywająca nas do powszechnej komunii”.

Czas wycieczek, wypraw, pielgrzymek pozwala dostrzec twórczość, jaką pozostawili po sobie nasi przodkowie – ogromnego dziedzictwa patriotycznego, historycznego, artystycznego, kulturalnego i religijnego. Sierpień to czas ważnych narodowych rocznic, dlatego warto patrząc w przeszłość na nowo uświadomić sobie, że Ojczyzna jest naszym wspólnym dobrem i jesteśmy za nią odpowiedzialni.

Życzę wszystkim naszym Czytelnikom chrześcijańskich wakacji z *Ewangelią* – Dobrą Nowiną! Niech będą czasem fizycznego i duchowego wzmocnienia oraz odnowienia relacji z Chrystusem, z innymi i z sobą samym. Nie wystawiamy na próbę naszej wolności, szukając ryzykownych rozrywek, które w przyszłości mogą stać się źródłem kłopotów. Niech będą to prawdziwe „wakacje z Bogiem”, a nie „wakacje od Boga”, a gdziekolwiek będziemy – zostawiamy po sobie ślad Jego miłości.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
 z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
 Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
 Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
 Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
 ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
 Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 10** PYTANIA DO KSIĘDZA
- 12** ŚWIECI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna
Pośredniczka łask
- 12** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Jagiellonia i księża...
- 13** BÓG SŁOŃCEM MEGO ŻYCIA
Wakacje „po Bożemu”
Wakacje to pomysł Boga,
nie człowieka
Wakacyjne dylematy rodziców
- 16** WAŻNE ROCZNICE
Sierpniowa rocznica 1920 roku
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Ksiądz Michał Sopoćko
apostoł trzeźwości
- 20** O EUCHARYSTII
Kontemplacja eucharystyczna
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Kult Matki Bożej w czasie wakacji
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Tak zwany *List do Efezjan* (II)
- 24** WARTO WIEDZIEĆ
Wierni świeccy a przepowiadanie
Słowa Bożego
- 26** POWSZEDNIE – NIEPOWSZEDNIE
Zapomniane sanktuaria
Archidiecezji Białostockiej
- 28** PRYMAS TYSIĄCLECIA
Niezapomniane spotkania
- 30** MŁODZI W KOŚCIELE
Wakacje z najlepszym przyjacielem
- 31** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Wolni, obdarowani...
Olimpiada Osób
Niepełnosprawnych
- 32** Z ARCHIDIECEZJI
Dwie kaplice we wsi Góra
Jubileusz 90-lecia parafii św. Rocha
w Białymstoku
Konsekracja kościoła
Zmartwychwstania Pańskiego
Poświęcenie kamienia węgielnego
i intronizacja relikwii św. Jadwigi
Królowej
- 35** W BLASKU PIĘKNA
Wiersze Anny Ulman
- 35** OSTRYM PIÓREM
Lewica satanica est
- 36** ZE SKARBKA PRZYSŁÓW POLSKICH
Przysłowia o lipcu, św. Annie...
... oraz sierpniu i Wniebowzięciu
Matki Bożej

Ogólnomiejskie uroczystości Bożego Ciała



4 czerwca br. kilkadziesiąt tysięcy wiernych przybyło na białostockie ogólnomiejskie uroczystości Bożego Ciała. W Mszy św. i procesji wziął udział bp André Marceau, ordynariusz diecezji Nicea we Francji. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. przed białostocką archikatedrą pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity. Uczestniczyli w niej abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko, Kapituła Metropolitańska, Seminarium Duchowne, przedstawiciele lokalnych władz, parlamentarzyści oraz dziesiątki tysięcy wiernych. Po Mszy św. procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy tradycyjnie prowadziła przez centrum miasta od archikatedry do kościoła św. Rocha. Przy każdym z ołtarzy fragmenty *Ewangelii* śpiewali nowo wyświęceni diakoni. Nad sprawnym przebiegiem procesji czuowali białostoccy harcerze. Przed uroczystym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem abp Ozorowski apelował, aby powrócić z uroczystości Bożego Ciała do domów i codziennych zajęć „z nową energią, z nową nadzieją i z nową miłością”.

Koncert laureatów festiwalu pieśni religijnej

Dnia 4 czerwca 2015 r. tłumy widzów zgromadzonych w amfiteatrze przy Ope-

rze i Filharmonii Podlaskiej oklaskiwały występy laureatów XXVII Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Piosenki Religijnej. Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą poprowadzoną przez bp Henryka Ciereszko, który następnie wraz z marszałkiem Województwa Podlaskiego Mieczysławem Baszko, asystentem Akcji Katolickiej Archidiecezji Białostockiej ks. prał. Tadeuszem Zdanukiem i prezesem Akcji Katolickiej Archidiecezji Białostockiej Teresą Niewińską wręczył nagrody najlepszym scholom, zespołom i chórom Archidiecezji Białostockiej. Zwieńczeniem wspólnego świętowania był koncert w wykonaniu gościa festiwalu – Violi Brzezińskiej. Festiwal został zorganizowany dzięki wsparciu finansowemu m.in.



prezydenta Miasta Białegostoku, marszałka Województwa Podlaskiego i burmistrza Zabłudowa.

IV archidiecezjalna Pielgrzymka Dzieci Pierwszokomunijnych do Sokółki

6 czerwca br. już po raz czwarty blisko dwa tysiące dzieci pierwszokomunijnych z całej Archidiecezji Białostockiej pielgrzymowało wraz z rodzicami i katechetami do kościoła św. Antoniego w Sokółce. Mszę św. dla małych pielgrzymów, wraz z abp.



Edwardem Ozorowskim koncelebrował ponad pięćdziesięciu kapłanów. Na zakończenie Mszy św. dzieci odczytały akt zawierzenia Najświętszemu Sercu Jezusa. Następnie abp Edward Ozorowski udzielił zgromadzonym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Przed Mszą św. koncertowała schola „Winnica” z parafii archikatedralnej w Białymstoku, która prowadziła również śpiew podczas Eucharystii. Na pielgrzymkę przyjechała misyjna grupa osób z Warszawy, wśród których była Anna Sobiech, sekretarz krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci. Po Mszy św. na stadionie OSIRu w Sokółce miały miejsce wspólne gry i zabawy oraz liczne atrakcje. Na boisku rozgrywany był mecz księży kontra policjanci.

Białostocki Marsz dla Życia i Rodziny

14 czerwca br. blisko 2 tysiące białostoczian wzięło udział w Marszu dla Życia i Rodziny, który przeszedł od kościoła pw. św. Rocha do placu przed archikatedrą białostocką. Marsz poprzedziła Msza św. w kościele pw. św. Rocha, której przewodniczył abp Senior Stanisław Szymecki. Po Eucharystii uczestnicy marszu, przy dźwiękach Miejskiej Orkiestry Dętej pod dykcją Franciszka Mocarskiego, skandowali hasła w obronie godności i wartości ludzkiego życia oraz rodziny. Hasłem tegorocznej manifestacji były słowa: „Rodzina – Wspólnota – Polska”.

wykłady, debaty i imprezy ukazujące pracę misjonarzy w dziesiątkach krajów świata. Gościem honorowym kongresu był Prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów kard. Fernando Filoni.

■ 14 czerwca na terenie byłego obozu Auschwitz, nieopodal bloku 11., odbyły się uroczystości związane z Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych. W tym roku przypadła 75. rocznica pierwszego transportu polskich więźniów politycznych do KL Auschwitz. Złożono kwiaty i oddano hołd ofiarom obozu pod Ścianą Straceń. Obchodom towarzyszyło również zwiedzanie wystawy rysunków więźnia Mariana Kołodziejka.

■ 19-21 czerwca miał miejsce III Ogólnopolski Zjazd Dużych Rodzin. Organizatorzy zjazdu – Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus” oraz miasto Łowicz i województwo łódzkie chcieli, by spotkanie było szansą na integrację rodzin wielodzietnych, a także okazją do wspierania polityki rodzinnej i tworzenia pozytywnego obrazu dużej rodziny. Podczas zjazdu dyskutowano m.in. na temat bonu wychowawczego.

Po zakończeniu marszu przed archikatedrą rozpoczął się festyn rodzinny połączony z występami zespołu „Winnica”, „biegiem dla Jezusa” oraz innymi atrakcjami dla całych rodzin. Z racji na trwający w Polsce IV Kongres Misyjny odbyło się również spotkanie z misjonarzami. Następnie, podczas uroczystej Mszy św. w archikatedrze abp Edward Ozorowski przekazał krzyże dwóm



kapłanom Archidiecezji Białostockiej – ks. Rafałowi Januszewskiemu i ks. Adamowi Wińskiemu, którzy w tym roku udadzą się na misje na Kubę. Wieczór zakończył koncert uwielbienia „Bogu dźwięki”.

Przekazanie Symboli Światowych Dni Młodzieży podczas pieszej pielgrzymki do Różanogostoku

26 czerwca już po raz 35. kilkusetosobowa grupa młodzieży wyruszyła na trzydniową pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki w Różanymstoku. Tradycyjnie jest ona dziełczynieniem za zakończony rok szkolny i akademicki. W tym roku przebiegała pod hasłem „Błogosławieni czystego serca”. Ponad 70-kilometrowy pątniczy szlak prowadził przez mniejsze, lokalne sanktuaria – Świętą Wodę, Czarną Białostocką oraz Majewo, gdzie 27 czerwca



br. dziewięćosobowa delegacja wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży Archidiecezji Białostockiej przywiozła z Elku symbole Światowych Dni Młodzieży, rozpoczynając tym samym ich peregrynację po parafiach Archidiecezji. Krzyż i ikonę Matki Bożej Salus Populi Romani młodzi pątnicy nieśli aż do różanostockiego sanktuarium. W niedzielę 28 czerwca przybywające grupy pielgrzymów witał ks. proboszcz Adam Wtulich SDB. Na uroczystej Mszy św. kończącej pielgrzymkę, której przewodniczył abp Edward Ozorowski, zgromadziło się blisko 3 tys. osób. Na zakończenie Eucha-

rystii Metropolita Białostocki w specjalnym obrzędzie postania zapytał zgromadzonych o ich wiarę w Jezusa Chrystusa Zbawiciela i przypomniał wezwanie, które wyrzył na Krzyżu ŚDM u ich początku św. Jan Paweł II. Po złożeniu wyznania wiary i błogosławieństwie, harcerze przenieśli Krzyż i Ikonę Matki Bożej do bazyliki, gdzie przez całą noc trwało modlitewne czuwanie.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

3 czerwca 2015 r. , w wieku 59 lat, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ks. prałat HENRYK MIRON, proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mońkach, wieloletni dziekan Dekanatu Moński.

Urodził się 18.09.1956 r. w Krynkach. Święcenia kapłańskie przyjął dnia 13 czerwca 1982 r. z rąk bp. Edwarda Kisiele. Pracował jako wikariusz w parafiach w Suchowoli, Sokółce, Kryn timer, Matki Kościoła w Białymstoku i Matki Bożej Częstochowskiej w Mońkach. W roku 1997 został mianowany proboszczem nowej parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mońkach. Ksiądz Miron wraz z parafianami począwszy od 1998 r. wznosił nową świątynię, która została poświęcona w 2007 r., 10 lat po powołaniu parafii. Otrzymał godności kapelana honorowego Jego Świątobliwości i kanonika gremialnego Kolegiackiej Kapituły Najświętszego Sakramentu w Sokółce. Pogrzeb sp. ks. prałata Henryka Mirona odbył się 5.06.2015 r. w kościele parafialnym pw. św. Brata Alberta w Mońkach. Ciało Kapłana zostało złożone w grobie obok świątyni.



Kościół w Polsce

■ 1 czerwca przypadła 100. rocznica urodzin ks. Jana Twardowskiego. Z tej okazji zaplanowano szereg wydarzeń artystycznych, edukacyjnych i popularnonaukowych, które odbyły się w Polsce i za granicą. „Ks. Jan Twardowski był kapłanem nietuzinkowym, niezwykle otwartym, umiejącym słuchać” – powiedział kard. Kazimierz Nycz podczas uroczystej sesji inauguracyjnej obchody 100-lecia urodzin księdza-poety na Zamku Królewskim w Warszawie.

■ 8 czerwca na Jasnej Górze w intencji pokoju i pojednania polsko-ukraińskiego modlił się zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk. 9 czerwca w Sekretariacie KEP odbyło się spotkanie biskupów polskich i ukraińskich, zakończone ogłoszeniem komunikatu deklarującego wolę kontynuacji procesu pojednania obu narodów. „Przyjechałem do waszego kraju, aby podziękować Polakom i polskiemu Kościołowi za pomoc” – powiedział abp Światosław Szewczuk.

■ W dniach 9-10 czerwca biskupi obradowali na 369. zebraniu plenarnym KEP,

którego wiodącym tematem było ubóstwo i udział Kościoła w pomocy potrzebującym. Biskupi zajęli się też problemami duszpasterstwa Polaków za granicą i kwestią przyjęcia uchodźców z Iranu i Syrii. Zaprezentowano „Wytyczne” dotyczące ochrony dzieci i młodzieży przed wykorzystywaniem seksualnym. Ksiądz dr Marek Sędek został wybrany nowym moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, a ks. dr Paweł Rytel-Andrianik nowym rzecznikiem Episkopatu.

■ 9 czerwca abp Światosław Szewczuk wręczył Nagrodę Pojednania podczas ceremonii w Łazienkach Królewskich w Warszawie. W tym roku laureatami przyznanego przez Kapitułę Pojednania Polsko-Ukraińskiego zostali: Paweł Kowal, prof. Leonid Zaskilniak, internetowe Radio Wnet oraz internetowa telewizyjna Hromadske.TV. Uroczystości wraz ze zwierzchnikami Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego przewodniczył abp Stanisław Budzik.

■ Od 12 do 14 czerwca w Warszawie przebiegał IV Krajowy Kongres Misyjny pod hasłem: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapалу”. Na program złożyły się liczne

Stolica Apostolska

■ 6 czerwca Papież przybył z jednodniową wizytą do Sarajewa, aby wesprzeć tam proces pokojowego współistnienia różnych narodów. Mottem jego wizyty były słowa: „Pokój wam”. Symboliczną wymowę miało wypuszczenie białych gołębic przez Papieża i członków trzyosobowego Prezydium Republiki Bośni i Hercegowiny, złożonego z przedstawicieli muzułmańskich Bośniaków, katolickich Chorwatów i prawosławnych Serbów, którzy wspólnie tworzą to państwo.

■ W dniach 10-14 czerwca około tysięcy księży z 90 krajów, związanych na co dzień z Międzynarodowym Ruchem Odnowy Charyzmatycznej, uczestniczyło w III Światowych Rekolekcjach Kapłańskich. „Świat czeka dziś na świadków i tacy mają być kapłani” – powiedział do nich papież Franciszek. Papież spotkał się z księżmi w Bazylice św. Jana na Lateranie w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

■ 13 czerwca papież Franciszek spotkał się w Watykanie z premier Ewą Kopacz. Premier Kopacz podarowała Ojcu Świętemu sadzon-

kę polskiej jabłoni, a także srebrną patelnię z bursztynami. Franciszek ucieszył się z tego nietypowego – jak zauważył – prezentu. Od Papieża szefowa polskiego rządu otrzymała medal przedstawiający św. Marcina okrywającego płaszczem ubogiego. Rozmowa z Papieżem dotyczyła: sytuacji na Ukrainie, problemu migracji do Europy, działań Państwa Islamskiego oraz przyszłorocznej wizyty Ojca Świętego w Polsce.

■ Ojciec Święty mianował nowym biskupem diecezji Hamilton na Bermudach o. Wiesława Śpiewaka CR. Zakonnik do niedawna kierował Polską Prowincją Zmartwychwstańców. 52-letni o. Śpiewak zastąpi bp. Roberta Kurty CR i zarazem będzie pierwszym biskupem z Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców.

■ 18 czerwca została zaprezentowana nowa, druga encyklika papieża Franciszka. Nosi ona tytuł *Laudato sii (Pochwalony bądź)*. Encyklika będzie wkładem papieża do zaplanowanego w okresie 30 listopada -11 grudnia br. szczytu klimatycznego w Paryżu. Franciszek jest pierwszym papieżem, który jako główny temat swojej encykliki wybrał ochronę środowiska.

■ 21-22 czerwca podczas wizyty w Turynie Papież, wskazując na obecny w miejscowej katedrze Calun, powiedział: „Przyciąga on do oblicza i umęczonego ciała Jezusa, a jednocześnie popycha ku obliczu każdej osoby cierpiącej i niesprawiedliwie prześladowanej”. Franciszek pozdrowił salezjanów obchodzących 200. rocznicę urodzin założyciela, św. Jana Bosko, spotkał się z robotnikami, rolnikami i przedsiębiorcami i wezwał ich do radykalnego powiedzenia „nie” ekonomii odrzucenia, bałwochwalstwa pieniądza, korupcji, niesprawiedliwości rodzącej przemoc, przemówił też do młodych zgromadzonych na placu Vittorio w Turynie. Ważnym wydarzeniem było spotkanie z przedstawicielami Kościoła Waldensów.

■ 23 czerwca opublikowano dokument roboczy *Instrumentum laboris*, który ma być podstawą do prac jesienno Synodu Biskupów nt. rodziny. Dokument zawiera tekst relacji końcowej ubiegłorocznego nadzwyczajnego zgromadzenia Synodu nt. rodziny oraz opracowanie przesłanych przez episkopat odpowiedzi na specjalnie przygotowany kwestionariusz.

LIPIEC 2015

- 1 **Środa** – Rdz 21, 5.8-20; Mt 8, 28-34
2 **Czwartek** – Rdz 22, 1-19; Mt 9, 1-8
3 **Piątek** – ŚWIĘTO ŚW. TOMASZA APO-
STOŁA – Ef 2, 19-22; J 20, 24-29
4 **Sobota** – Rdz 27, 1-5.15-29; Mt 9, 14-17
5 **14 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Ez 2, 2-5; 2
Kor 12, 7-10; Mk 6, 1-6
6 **Poniedziałek** – wspomn. bł. Marii Teresy
Ledóchowskiej, Dz – Rdz 28, 10-22a;
Mt 9, 18-26
7 **Wtorek** – Rdz 32, 23-33; Mt 9, 32-37
8 **Środa** – wspomn. św. Jana z Dukli,
Prezb. – Rdz 41, 55-57; 42, 5-7.14-15a.
17-24a; Mt 10, 1-7
9 **Czwartek** – Rdz 44, 18-21.23b-29; 45,
1-5; Mt 10, 7-15
10 **Piątek** – Rdz 46, 1-7.28-30; Mt 10, 16-
23
11 **Sobota** – ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA,
OPATA, PATRONA EUROPY – Prz 2, 1-9;
Mt 19, 27-29
12 **15 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Am 7, 12-15;
Ef (dłuższy) 1, 3-14 albo (krótszy) 1,
3-10; Mk 6, 7-13
13 **Poniedziałek** – wspomn. św. Andrzeja
Świerada i Benedykta, Pustelników –
Wj 1, 8-14.22; Mt 10, 34-11, 1
14 **Wtorek** – Wj 2, 1-15a; Mt 11, 20-24
15 **Środa** – wspomn. św. Bonawentury, Bp
Dr – Wj 3, 1-6.9-12; Mt 11, 25-27
16 **Czwartek** – wspomn. Najświętszej Maryi
Panny z Góry Karmel – Za 2, 14-17;
Mt 12, 46-50
17 **Piątek** – Wj 11, 10 – 12, 14; Mt 12, 1-8
18 **Sobota** – Wj 12, 37-42; Mt 12, 14-21
19 **16 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 23, 1-6;
Ef 2, 13-18; Mk 6, 30-34
20 **Poniedziałek** – wspomn. bł. Czesława,
Prezb. – Wj 14, 5-9a.10-18; Mt 12, 38-42
21 **Wtorek** – Wj 14, 21 – 15, 1; Mt 12, 46-50
22 **Środa** – wspomn. św. Marii Magdaleny
– Pnp 8, 6-7 albo 2 Kor 5, 14-17; J 20,
1.11-18
23 **Czwartek** – ŚWIĘTO ŚW. BRYGIDY,
ZAKONNICZY, PATRONKI EUROPY – Ga 2,
19-20; J 15, 1-8
24 **Piątek** – wspomn. św. Kingi, Dz – Wj 19,
17; 20, 1-17; Mt 13, 18-23
25 **Sobota** – ŚWIĘTO ŚW. JAKUBA, APO-
STOŁA – 2 Kor 4, 7-15; Mt 20, 20-28
26 **17 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 2 Krl 4, 42-
44; Ef 4, 1-6; J 6, 1-15
27 **Poniedziałek** – Wj 32, 15-24.30-34;
Mt 13, 31-35
28 **Wtorek** – Wj 33, 7-11; 34, 5-9.28;
Mt 13, 36-43
29 **Środa** – wspomn. św. Marty – 1 J 4,
7-16; J 11, 19-27 albo Łk 10, 38-42
30 **Czwartek** – Wj 40, 16-21.34-38; Mt 13,
47-53
31 **Piątek** – wspomn. św. Ignacego
z Loyoli, Prezb. – Kpl 23, 1.4-11.15-
16.27.34b-37; Mt 13, 54-58

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował
ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta,
pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

14 niedziela zwykła

Wieczorem 16 października 1978 r. ludzie zgromadzeni na Placu Świętego Piotra w Rzymie oraz przed telewizorami chcieli zobaczyć nowego papieża, a przede wszystkim usłyszeć jego pierwsze słowa. Jan Paweł II, głosem pełnym emocji, powiedział m.in.: „Oto najczcigodniejszy kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Wezwali go z kraju dalekiego. Dalekiego, ale zawsze tak bliskiego przez wspólnotę wiary i tradycji chrześcijańskiej”.

To stwierdzenie papieskie obiegło świat i uświadomiło wielu osobom o nowej rzeczywistości zaistniałej w Kościele. Oto po raz pierwszy przy sterze łodzi Piotrowej stanął Papież Słowianin. Wiele z nas mogło zobaczyć działanie mocy Bożej, jakie dokonało się poprzez posługę apostołską Jana Pawła II. Miliony ludzi podążały na każde z nim spotkanie. Również kolejne pielgrzymki do Polski to niezapomniane momenty przebywania z Namiestnikiem Chrystusa. Warto odnotowania jest jego przemówienie w naszym Parlamencie 11 czerwca 1999 r. Jan Paweł II mówił wtedy: „Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubożego i słabego.”

Od tych wydarzeń upłynęło sporo czasu. Nie ma już wśród nas Jana Pawła II, historia posuwa się do przodu. Należałoby jednak zapytać o to, jak to nauczanie papieskie i jego wskazania są wcielane w naszym życiu, w naszej Ojczyźnie. Czy odbieramy je jako szczególny dar dobroci Bożej? Czy nie zmarnowaliśmy natchnień Ducha Świętego i lat nam darowanych, by odmienić oblicze tej ziemi? Czy przypadkiem nie powtarza się sytuacja podobna do tej z dzisiejszej *Ewangelii*: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony” (Mk 6,4)? Oby te słowa nie stały się dla nas wyrocznią.

15 niedziela zwykła

Mówiąc o procesie jednoczenia się Europy, często kładzie się zbyt mocny akcent na elementy ekonomiczne i społeczne, zapominając o całym dorobku i wysiłku

duchowym, jaki dokonał się w minionych wiekach. Warto więc przy tej okazji wspomnieć niektóre fakty z tym związane.

11 lipca liturgia wspomina św. Benedykta z Nursji, patriarchy monastycyzmu Zachodu. Już w VI w. jego uczniowie, kierowani misyjnym porywem, przemierzali kraje ówczesnej Europy realizując słynną regułę *Ora et labora* (Módl się i pracuj). Dzięki ich gorliwości i pieczołowitości mamy nie tylko wspaniałe klasztory i kościoły, ale też zabytki piśmiennictwa i bogactwa duchowego wielu narodów. Nie sposób też nie wspomnieć cystersów św. Bernarda z Clairvaux z XII w. Nazywano ich „apostołami z motyką”, gdyż gdziekolwiek zakładali klasztory, tam również powstawały wspaniałe ogrody, sady, pola uprawne, a miejscowa ludność uczyła się nie tylko prawd wiary, ale też nowych form życia. A cóż powiedzieć o działalności św. Franciszka z Asyżu i jego następców? Zapisał apostołski, by naśladować Chrystusa i służyć innym sprawiał, że ze wszystkich zakątków średniowiecznej Europy garnęli się młodzieńcy, a nowe ideały szybko znajdowały nowych zwolenników.

Na każdym etapie naszej historii, chociaż może w różnoraki sposób, spełnia się to, co dokonało się na początku Jezusowej działalności, a co *Evangelia* ujmuje w prostych, lapidarnych słowach: „Oni więc szli i wzywali do nawrócenia” (Mk 6,12).

Do Soboru Trydenckiego (1545-1563) w kalendarzu liturgicznym istniało święto Rozesłania Apostołów. 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem, w Dniu Rozesłania Apostołów, król Władysław Jagiełło uczestniczył we Mszy św. w namiocie kaplicznym. Było to tuż przed triumfalną bitwą. „Na wieść o zwycięstwie odprawiano dziękićenne nabożeństwa we wszystkich kościołach. Jak pisał ks. Jan Długosz, król i wszystkie stany duchowne i świeckie zatwierdziły uchwałę, by dzień Rozesłania Apostołów był uroczyscie obchodzony jako święto w całym Królestwie Polskim, jako dzień, w którym Bóg okazał swe szczególne miłosierdzie wobec narodu. W całym Królestwie, we wszystkich kościołach dziękowano Panu uroczystymi Mszami i procesjami za zwycięstwo. I tak święto Rozesłania Apostołów stało się pierwszym uroczyscie obchodzonym świętem państwowym w Polsce” (kard. Stanisław Dziwisz, 15.07.2010).

16 niedziela zwykła

Wśród różnych opinii na temat Kościoła są też i te mówiące o jego zinstytucjonalizowaniu, rozbudowanej hierarchii czy też nadmiernej organizacji. W niektórych środowiskach pojawiają się wręcz głosy i sugestie domagające się całkowitego zniesienia wszelkiej administracji i przynależności kościelnej. Czy rzeczywiście jest to poprawny tok myślenia? Przyjrzyjmy się

uważniej *Ewangelii*. Jej fragment z dzisiejszej niedzieli kończy się tymi słowami: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum i zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać” (Mk 6,34). Ta masa ludzka, jawiąca się przed Jezusem, nie jest jednak tylko przypadkową gromadą. W swoim zamyśle zbawczym Jezus pragnie uczynić z niej swój lud. Właśnie wtedy dokonuje cudu pierwszego rozmnożenia chleba. I znowu nie możemy tu mówić o jakimś chaosie, bezładzie. Śledźmy narrację ewangeliczną św. Marka: „Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. (...) A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn” (Mk 6,39-40;44). Oto załazek, małeńki początek tego, co dokona się dzięki nauczaniu i świadectwie dwunastu Apostołów, dzięki wysiłkowi misjonarzy, którzy kiedyś dotarli na nasze ziemie i z gorliwością zakładali podwaliny pod struktury Kościoła i państwa.

Tuż przed konklawe, między 30 września a 2 października 1978 r., kard. K. Wojtyła napisał długi wiersz, zatytułowany *Stanisław*, w którym wyraża to wzajemne przenikanie się Bosko-ludzkie w historii naszego narodu.

„(...) Pragnę opisać Kościół -
mój Kościół, który związał się z moją ziemią
(powiedziano mu:
«cokolwiek zwiążesz na ziemi,
będzie związane w niebie») –
więc związał się z moją ziemią mój Kościół.

Ewangelia w obrazach

Georges de La Tour, *Maria Magdalena pokutująca*
ok. 1642-1644, Nowy Jork, Metropolitan Museum of Art

GEORGES DE LA TOUR – malarz francuski okresu baroku, żył w XVII w. O jego życiu wiadomo niewiele. Mieszkał w Lotaryngii wraz z liczną rodziną (miał dziesięcioro dzieci), zmarł podczas epidemii dżumy. Malował postacie świętych, apostołów, oraz świeckie sceny rodzajowe. Ze względu na swoje zainteresowanie światłem jest uznawany za jednego z najbardziej oryginalnych kontynuatorów twórczości Caravaggia. W wielu obrazach de La Toura przewijają się motywy płomienia świecy i rzucanych przez niego cieni, które niewątpliwie fascynowały artystę. Wbrew panującej wówczas w sztuce tendencji do barokowego patosu, przepychu i dekoracyjności, postaci na płótnach La Toura są uproszczone, kompozycje statyczne, a dominujący nastrój to powaga i skupienie. To „niedostosowanie” malarza do gustów epoki było prawdopodobnie powodem, że artysta został po śmierci szybko zapomniany. Odkryto go ponownie dopiero na początku XX w. Pokutującą Marię Magdalenę de La Tour namalował trzykrotnie. Na każdym obrazie Święta siedzi przy świecy, na każdym obrazie ubrana jest w białą bluzkę i czerwoną spódnicę (kolory symbolizujące czystość i miłość). Na prezentowanym płótnie z Metropolitan Museum of Art Święta została przedstawiona w chwili nawrócenia. Ma na sobie jeszcze drogi strój, lecz na stole i na podłodze leżą zdjęte bransolety, korale z perł i kolczyki.

opr. AK



Ziemia leży w dorzeczu Wisły, dopływy wzbierają wiosną, gdy śniegi topnieją w Karpatach. Kościół związał się z moją ziemią, aby wszystko, co na niej związane, było związane w niebie.”

(kard. Karol Wojtyła, *Stanisław*)

17 niedziela zwykła

Jaki piękny piknik na jeziorze! Tak można by powiedzieć słuchając dzisiejszej *Ewangelii*. Kto zaś był w Izraelu i widział miejsce tego cudu może potwierdzić fakt piękna tamtego krajobrazu. Tabgha – tak nazywa się ten zakątek Ziemi Świętej, a w nim Bazylika rozmnożenia chleba, odbudowana w 1982 r. na fundamentach Bazyliki z IV w. Pod ołtarzem znajduje się ciemna skała, na której według tradycji Jezus pobłogosławił chleb i dokonał cudu opisanego w *Ewangelii*. Przed ołtarzem jest starożytna mozaika pochodząca z pierwszego kościoła. Przedstawia ona dwie ryby i kosz z chlebem. W tym obrazie zastanawiający jest jednak jeden szczegół. Otóż są w nim tylko cztery chleby. A gdzie jest piąty? Przecież opowiadanie ewangeliczne mówi o pięciu chlebach. Otóż ten brakujący każdy wierzący powinien odnaleźć na ołtarzu jako chleb eucharystyczny.

Ewangelia według św. Jana opisuje tylko siedem cudów zdziałanych przez Jezusa. Jest to bardzo mało w porównaniu do innych Ewangelistów. Dlaczego? Święty

Jan, oprócz opisu działalności Chrystusa, poświęca dużo miejsca refleksji teologicznej. Każdy więc wspomniany przez niego cud ma głębokie odniesienie do nauczania i posłannictwa Jezusa. Wspomnieć tu należy np. uzdrowienie niewidomego od urodzenia, które zapowiada dar wiary, wskreszenie Łazarza, przygotowujące na dzień Zmartwychwstania.

Także cudowne rozmnożenie chleba, opisane we fragmencie dzisiejszej *Ewangelii*, przygotowuje Uczniów na to, co dokona się podczas Ostatniej Wieczerzy, na ustanowienie Sakramentu Ołtarza. Fakt nakarmienia pięciu tysięcy ludzi jest podstawą do wygłoszenia przez Jezusa mowy, w której objawi całą naukę o Eucharystii. „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,55-56).

„Chrystus staje się chlebem życia dla ludzi. Święty Augustyn tłumaczy w ten sposób: «Któż, jak nie Chrystus jest chlebem z nieba? Lecz aby człowiek mógł spożywać chleb aniołów, Pan zastępów anielskich stał się człowiekiem. Gdyby nim się nie stał, nie mielibyśmy Jego ciała; a nie mając właśnie ciała z Niego, nie spożywalibyśmy chleba ołtarza» (*Sermone* 130,2). Eucharystia jest nieustannym wielkim spotykaniem się człowieka z Bogiem, w czasie którego Chrystus Pan staje się naszym pokarmem, daje siebie samego, aby nas przemienić w Niego samego” (Benedykt XVI, *Angelus* 29.07.2012).

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

Lipiec 2015

INTENCJA OGÓLNA – Aby odpowiedzialność polityczna była przeżywana na wszystkich poziomach jako wzniosła forma miłosierdzia.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA – Aby chrześcijanie w Ameryce Łacińskiej w obliczu nierówności społecznych mogli dawać świadectwo miłości do ubogich i wnosić swój wkład, by społeczeństwo stawało się bardziej braterskie.

Sierpień 2015

INTENCJA OGÓLNA – Aby wszyscy ludzie pracujący na polu wolontariatu wielkodusznie angażowali się w służbę potrzebującym.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA – Abyśmy, wychodząc poza siebie, potrafili stawać się bliscy tym, którzy są na peryferiach więzi między-ludzkich i społecznych.

SIERPIEŃ 2015

- 1 Sobota** – wspomn. św. Alfonsa Marii Liguoriego, Bp Dr – Kpl 25, 1.8-17; Mt 14, 1-12
- 2 18 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Wj 16, 2-4.12-15; Ef 4, 17.20-24; J 6, 24-35
- 3 Poniedziałek** – Lb 11, 4b-15; Mt 14, 13-21
- 4 Wtorek** – wspomn. św. Jana Marii Vianneya, Prezb. – Lb 12, 1-13; Mt 14, 22-36
- 5 Środa** – Lb 13, 1-2a.25 – 14, 1.26-29.34-35; Mt 15, 21-28
- 6 Czwartek** – ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PĄSKIEGO – Dn 7, 9-10.13-14 albo 2 P 1, 16-19; Mk 9, 2-10
- 7 Piątek** – Pwt 4, 32-40; Mt 16, 24-28
- 8 Sobota** – wspomn. św. Dominika, Prezb. – Pwt 6, 4-13; Mt 17, 14-20
- 9 19 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Krl 19, 4-8; Ef 4, 30 – 5, 2; J 6, 41-51
- 10 Poniedziałek** – ŚWIĘTO ŚW. WAWRZYNCA, DIAKONA i MĘCZENNIKA – Mdr 3, 1-9 albo 2 Kor 9, 6-10; J 12, 24-26
- 11 Wtorek** – wspomn. św. Klary, Dz – Pwt 31, 1-8; Mt 18, 1-5.10.12-14
- 12 Środa** – Pwt 34, 1-12; Mt 18, 15-20
- 13 Czwartek** – Joz 3, 7-10a.11.13-17; Mt 18, 21-19, 1
- 14 Piątek** – wspomn. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Prezb. M – Joz 24, 1-13; Mt 19, 3-12; Msza wieczorna (wigilijna – z Wniebowzięcia NMP): 1 Krn 15, 3-4.15-16; 16, 1-2; 1 Kor 15, 54-57; Łk 11, 27-28
- 15 Sobota – UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – Ap 11, 19a; 12, 1.3-6a.10ab; 1 Kor 15, 20-26; Łk 1, 39-56
- 16 20 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Prz 9, 1-6; Ef 5, 15-20; J 6, 51-58
- 17 Poniedziałek** – wspomn. św. Jacka, Prezb. – Sdz 2, 11-19; Mt 19, 16-22
- 18 Wtorek** – Sdz 6, 11-24a; Mt 19, 23-30
- 19 Środa** – Sdz 9, 6-15; Mt 20, 1-16a
- 20 Czwartek** – wspomn. św. Bernarda, Opata, Dr – Sdz 11, 29-39a; Mt 22, 1-14
- 21 Piątek** – wspomn. św. Piusa X, Pp – Rt 1, 1.3-6.14b-16.22; Mt 22, 34-40
- 22 Sobota** – wspomn. Najświętszej Maryi Panny, Królowej – Iz 9, 1-3.5-6; Łk 1, 26-38
- 23 21 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Joz 24, 1-2a.15-17.18b; Ef 5, 21-32; J 6, 54.60-69
- 24 Poniedziałek** – ŚWIĘTO ŚW. BARTŁOMEJA, APOSTOŁA – Ap 21, 9b-14; J 1, 45-51
- 25 Wtorek** – 1 Tes 2, 1-8; Mt 23, 23-26
- 26 Środa** – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ – Prz 8, 22-35 albo Iz 2, 2-5; Ga 4, 4-7; J 2, 1-11
- 27 Czwartek** – wspomn. św. Moniki – 1 Tes 3, 7-13; Mt 24, 42-51
- 28 Piątek** – wspomn. św. Augustyna, Bp Dr – 1 Tes 4, 1-8; Mt 25, 1-13
- 29 Sobota** – wspomn. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela – Jr 1, 17-19; Mk 6, 17-29
- 30 22 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Pwt 4, 1-2.6-8; Jk 1, 17-18.21b-22.27; Mk 7, 1-8.14-15.21-23
- 31 Poniedziałek** – 1 Tes 4, 13-18; Łk 4, 16-30

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

18 niedziela zwykła

„Memu ciału wystarczy coś wypić i coś zjeść, trochę pospać na boku czy na wznak... memu ciału wystarczy trzydzieści sześć i sześć, mojej duszy potrzeba znacznie więcej”

– śpiewa w jednej ze swoich piosenek Michał Bajor. Słowa te wyrażają głęboką treść odnoszącą się do naszego życia, a dotyczą dwóch rzeczywistości nim kierujących: potrzeb i pragnień. Zazwyczaj nie rozróżniamy znaczeń tych poszczególnych słów, a nawet używamy je zastępczo. Jednak właśnie w perspektywie dzisiejszych cytań warto zastanowić się ich przesłaniem.

Potrzeba jest oczekiwaniem, które domaga się natychmiastowego spełnienia i urzeczywistnia się w momencie osiągnięcia pożądanego celu czy przedmiotu, np. potrzeba jedzenia, picia, snu... Jest to potrzeba, jaką Izraelici wykazują na pustyni, kiedy mówią: „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i chleb jadali do sytości” (Wj 16,3). Oni są głodni i oplakują dni, nawet w niewoli, gdy mogli najeść się do syta. To samo dzieje się z tłumem podążającym za Jezusem: „Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości” (J 6,26). Możemy więc dostrzec tu jeszcze jedną cechę odnoszącą się do potrzeb: nawet spełnione, to wciąż są nietrwałe i wciąż powracają niezmiennie.

Pragnienie zaś, w przeciwieństwie do potrzeb, nie znika w momencie spełnienia, a raczej wzmaga nowe siły, by podążać w tym kierunku: pragnienie dobra, pokoju, pragnienie miłości czy bycia kochanym albo też pragnienie nieśmiertelności i zbawienia. To jest ta cecha, która różni nas od świata zwierzęcego. I właśnie na ten aspekt życia chce skierować uwagę słuchaczy Chrystus: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6,27).

„Głodny chodzę po mieście. Idę głodny przez życie. (...) Słyszałem, że Słowo Twoje jest sytym prawdy miodem. Przychodzę do Twiego domu człowiek zmęczony głodem”

(M. Skwarnicki, *Boże Ciało. Introit*).

19 niedziela zwykła

Po śmierci ks. Jerzego Popiełuszko, aktorka Hanna Skarżanka, należąca do grona jego przyjaciół i współpracowników, wspominała: „Kiedyś poznałam u Jurka jego rodziców. Jego matka przywiozła mu swój wiejski, w domu pieczony chleb. Częstował nas tym chlebem. Teraz, kiedy matka Jurka przywozi nam taki chleb z domu – traktujemy go jako świętość, dzielimy się nim po kawałeczku”.

Przez kilka kolejnych niedziel Jezus naucza nas o Eucharystii. Medytując kolejne fragmenty *Ewangelii według św. Jana* coraz bardziej zagłębialiśmy się w tę tajemnicę obecności Chrystusa wśród nas i w jej moc zbawczą. „Jam jest chleb życia” – mówi Jezus. Oto pokarm dający życie wieczne, a jednocześnie dar służący jedności Kościoła. Pięknie pisze o tym Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. „Dzięki Komunii eucharystycznej Kościół jest w równym stopniu umocniony w swojej jedności Ciała Chrystusa. Święty Paweł, pisząc do Koryntian odnosi się do tej jednoczącej skuteczności uczestnictwa w Uczcie Eucharystycznej: «Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1Kor 10, 16-17). Precyzyjny i głęboki jest komentarz św. Jana Chryzostoma: «Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu – w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem». Argumentacja jest zwięzła: nasza jedność z Chrystusem, która jest darem i łaską dla każdego, sprawia, że jesteśmy włączeni w jedność Jego Ciała, którym jest Kościół. Eucharystia wzmacnia nasze wcielenie w Chrystusa, ustanowione w Chrzcie św. przez dar Ducha Świętego (por. 1 Kor 12, 13.27)”. „Chrystus jest chlebem życia. Tą prawdą żyli chrześcijanie w okresie prawa i polityki rzymskiej. Tą prawdą i my żyjemy w okresie dzisiejszych przeobrażeń społecznych wołając: Ty, Panie jesteś chlebem życia, Ty dajesz wzrost i życie nadprzyrodzone” (bł. ks. M. Sopoćko).

Uroczystość
Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny

Dzisiejsza uroczystość w niektórych Kościołach wschodnich jest nazywana „Paschą Maryi”. Jest to rzeczywiście „*pasach* – przejście” z życia ziemskiego do życia w niebie, bez skażenia śmiercią. Także czytanie z Apokalipsy św. Jana, ukazujące Niewiastę na niebie w koronie z gwiazd dwunastu, ma wymiar paschalny, dokonany. Jest to wizja na wskroś eschatologiczna, kończąca się słowami: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca” (Ap 12,10).

Maryja, w scenie nawiedzenia św. Elżbiety, wyśpiewuje hymn *Magnificat*. Ma on również cechy paschalne, odnoszące się do tego, co Bóg uczynił w świecie:

„Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1,51-53).

Jest to więc objawienie rzeczywistości spełnionych. „Maryja w uniesieniu wyznaje, że znalazła się jakby w samym sercu tej pełni Chrystusa. Jest świadoma, że w Niej wypełnia się obietnica, dana ojcom, a przede wszystkim «Abrahamowi (...) i jego potomstwu na wieki»: a więc w Niej jako Matce Chrystusa skupia się cała zbawcza ekonomia, w której objawiał się «z pokolenia na pokolenie» Ten, który jako Bóg Przymierza «zachowuje swoje miłosierdzie»” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*). Maryja ogłasza to, o czym napisze św. Paweł: „Wreszcie nastąpi koniec, gdy / Chrystus/ przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc” (1 Kor 15,24).

„Maryja Panna – postrach szatana, Maryja Panna – przy tronie Bożym... Nie ma już więcej czego się trwożyć.

Maryja Panna z duszą i ciałem po gwiazdach patrzy złotych i pawich z Synem – Jezusem, który nas zbawił.

Maryja Panna zabrana ziemi, Maryja Panna oddana Niebu... Nam się radować nie smucić trzeba.” (Kazimiera Iłakowiczówna, *Na Matkę Boską Zielną*)

20 niedziela zwykła

Być może zdarzyła ci się taka sytuacja w życiu, w której twoje argumenty nie trafiły do rozmówcy. Mógł to być najbliższy kolega, siostra, brat... Pomimo twoich wysiłków i zabiegów, pomimo dobrej woli, którą okazywałeś, pomimo logicznych wywodów nie udawało ci się go przekonać. Być może myślałeś wtedy: „Och, gdybym mógł wejść do twojego wnętrza! Och, gdybym mógł zajrzeć do twoich myśli i pokazać to, co czuję i w ten sposób cię zmienić!”

Podobnie Bóg chce nas zmieniać, prowadząc ku szczęściu, ku zbawieniu. Szanuje jednak naszą wolność i nasze wybory. Stąd już w *Starym Testamencie* zachęca: „Odrzućcie głupotę i życie, chodźcie drogą rozważ” (Prz 9,6). Chrystus obiecuje wzajemność tym, którzy wcielają w życie Jego Słowo: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Poprzez Eucharystię Jezus chce wejść w nasze życie, w nas samych, by pomóc nam w tej przemianie: „Kto spożywa moje ciało i krew moją piję, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56).

„Pan Jezus, stawszy się dla nas chlebem prawdy i miłości, mówiąc o darze swego życia zapewnia nas: «kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki» (J 6, 51). To zaś «życie wieczne» rozpoczyna się w nas już teraz poprzez zmianę, jaką dar eucharystyczny w nas rodzi: «ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie» (J 6, 57).

Te słowa Jezusa sprawiają, iż możemy pojąć, jak tajemnica, «w którą wierzymy» i «którą celebруем», staje się, przez wewnętrzną dynamikę, zasadą nowego życia w nas oraz formą chrześcijańskiej egzystencji. Przyjmując Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, stajemy się uczestnikami życia Bożego na sposób coraz bardziej dojrzały i świadomy. Ma znaczenie w tym miejscu to, co św. Augustyn mówi w swych *Wyznaniach* o wieczystym Logosie, pokarmie duszy, gdy ukazując Jego paradoksalny charakter, wyobraża sobie, że w dialogu z Nim słyszy słowa: «Jam pokarm dorosłych, dorodnij, a będziesz mnie pożywał i nie wchłoniesz mnie w siebie, jak się wchłania cielesny pokarm, lecz ty się we mnie przemienisz». W rzeczywistości to nie pokarm eucharystyczny przemienia się w nas, ale my w sposób tajemniczy jesteśmy w niego przemienieni. Chrystus karmi nas jednocząc ze sobą: «On nas przyjmuje i przyciąga do siebie»” (Benedykt XVI, *Sacramentum Caritatis*).

21 niedziela zwykła

„Przez ile dróg musi przejść każdy z nas By mógł człowiekiem się stać?”

Pytanie zawarte w piosence B. Dylana, z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, jest wciąż aktualne i dotyczy wszystkich generacji. Każdy z nas bowiem staje przed wieloma dylematami i często, jak przysłowiwy Hamlet, zastanawia się „Być albo nie być” (ang. To be, or not to be).

Dramatem człowieka jest dramat wyboru. Z jednej strony cieszymy się naszą wolnością, z drugiej zaś ciągle jesteśmy nękani problemem wyboru. Nie idzie tu tylko o decyzje polityczne, zawodowe, rodzinne czy też te odnoszące się do spraw codziennych. Również w sferze religijnej nie jesteśmy od tego wolni. A może to przede wszystkim wybór między dobrem i złem, między wolą Bożą i naszą kosztuje nas najwięcej.

Naród Wybrany często stawał przed tą alternatywą. W *Księdze Jozuego* czytamy: „Jozue przemówił do całego narodu: «Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu»” (Joz 24,15).

Po cudownym rozmnożeniu chleba, po całej mowie eucharystycznej, w której Jezus objawił siebie, jako chleb dający życie wieczne, wielu zaczyna wątpić i odchodzić. Stąd Jego pytanie skierowane do Apostołów: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67).

„Cała nauka o «chlebie z nieba» jest dziełem miłosierdzia Zbawiciela, który w ten sposób przygotowuje Apostołów do tego, co ustanowi w przeddzień Paschy. Postawił on tu sprawę jasno i nie cofnął się ani na słowo, chociaż słuchacze zaczęli go opuszczać. Okazał wielkie miłosierdzie Apostołom, których wspomógł szczególną łaską, by wytrwali w wierze, a przede wszystkim Piotra, który swą mocną wiarę

odważnie wyznał, i który będzie utwierdzał w wierze innych” (bł. ks. M. Sopoćko).

Jakże łatwo stać przy Chrystusie, gdy jesteśmy mocni, gdy wszystko układa się po naszej myśli, gdy nasze plany spełniają się w stu procentach. Jakże trudno jest iść z Nim na Kalwarię, ile sił trzeba włożyć w rozpoznanie i przyjęcie Jego woli. Codzienny, ustawiczny wybór. Szczęście nieba to brak konieczności wyboru.

22 niedziela zwykła

Czy przypomnienie sobie dyskusje o ostatnich zmianach w przykazaniach kościelnych w Polsce? Ileż przy tym było komentarzy i polemik, podejmowanych często przez ludzi żyjących z dala od Kościoła. Niektórzy oburzeni, w swoim niezrozumieniu zagadnienia, mówili nawet o zanikaniu prawdziwej religii. Inni głośno dawali wyraz swojemu zgorszeniu.

Wobec tylu niejasności należy zastanowić się więc nad różnicą między prawem Boskim i ludzkim, gdyż wiele osób stawia przykazania kościelne na równi z Dekalogiem. Przykazania Boże mają stałą wartość i dlatego są uniwersalne i niezmiennie, natomiast przykazania kościelne to zbiór przepisów regulujących życie Kościoła, mających za zadanie pomóc wiernym w zbliżaniu się do Boga i w ich uświęcaniu. Mają one funkcję służebną i regulują przynależność do wspólnoty wiernych, dlatego też są czasowe, a więc mogą i powinny być zmieniane, zależnie od potrzeb duchowych i społecznych lokalnej społeczności. Z drugiej strony medalu są ci, którzy chcieliby stosować tę przesłankę do przykazań Boskich. W dobie rozbuchanego relatywizmu z wielu stron pojawiają się głosy domagające się odrzucenia wszelkich restrykcji, przepisów, kodeksów, do zmiany i „dopasowania” nauki Jezusa do aktualnych uwarunkowań socjologiczno-kulturowych społeczeństwa. Trzeba stanowczo stwierdzić, że w tej materii Kościół nie ma ani władzy, ani kompetencji, by to czynić. Jest on bowiem jedynie depozytariuszem i interpretatorem prawa Bożego w myśl tego, co powiedział Pan: „Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam” (Pwt 4, 2).

Ewangelia tej niedzieli jest właśnie obrazem tego zmagania się w pojmowaniu nakazów Boskich i ludzkich. „Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji” – mówi Jezus do faryzeuszów. Ich drobiazgowość, a wręcz obsesyjne, zachowywanie przepisów, określających życie religijne w Izraelu, nijak się miało do prawdziwej pobożności, która winna wypływać z miłości Boga i bliźniego. Stąd Jezus, cytując proroka Izajasza, stwierdza: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czci na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”, gdyż „wszystko zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,23). Dlatego „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrológ i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Czy bierzmowanie jest konieczne do zawarcia małżeństwa?

Za kilka miesięcy planujemy ślub. Ukończyliśmy kurs przedmałżeński, jednak mój narzeczony nie przyjął dotąd sakramentu bierzmowania. Mówiąc szczerze, nie bardzo ma na to ochotę. Dlatego chciałam zapytać, czy jest to konieczne? Nie chodzi przecież o to, by „zaliczyć” bierzmowanie, ale żeby otworzyć się na łaskę, jaką ono przynosi. A mój narzeczony chyba nie jest jeszcze na to gotowy, nie ma motywacji, by głębiej wejść w przeżywanie wiary. A jeśli bierzmowanie jest niezbędne, to w jakim miejscu je przyjąć i kiedy – przed sakramentem małżeństwa lub może spokojnie po nim?

Karolina

Kodeks Prawa Kanonicznego odnośnie sakramentu bierzmowania mówi: „Wierni są obowiązani przyjąć ten sakrament w odpowiednim czasie. Rodzice, duszpasterze, zwłaszcza proboszczowie mają troszczyć się, żeby wierni zostali właściwie przygotowani do jego przyjęcia i w odpowiednim czasie do niego przystąpili” (kan. 890). Nie można zatem powiedzieć, że sakrament bierzmowania nie jest obowiązkowy. Nie należy go również traktować wyłącznie jako warunku koniecznego do zawarcia sakramentu małżeństwa. W Kościele katolickim bierzmowanie nazywa się sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Jeśli ktoś dojrzały, a więc odpowiedzialnie traktuje wiarę, to w odpowiednim czasie, jak to normuje kodeks, przyjmie bierzmowanie. Ma bowiem świadomość, że łaska sakramentalna interioryzuje w nim wiarę Kościoła. Co to znaczy? Bierzmowany świadomym i wolnym aktem przyjmuje wiarę Kościoła za swą osobistą. Sakrament bierzmowania umacnia go do mężnego wyznawania wiary, broni jej i postępowania według jej zasad. Jeśli ktoś nie ma ochoty przyjmować bierzmowania, to nie rozumie istoty wiary. Tym bardziej w takiej sytuacji nie dostrzeże wartości małżeństwa jako sakramentu. Czy w takich okolicznościach powinien przystępować do sakramentu małżeństwa? Czy jest on w ogóle człowiekiem wierzącym? Może i jest, ale są duże wątpliwości, czy jest to wiara katolicka.

Przywołajmy jeszcze jedno ważne stwierdzenie kodeksowe: „Katolicy, którzy nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, powinni go przyjąć przed zawar-

ciem małżeństwa, gdy jest to możliwe bez poważnej niedogodności” (kan. 1065 par. 1) Co może stanowić taką niedogodność? Może to być przeszkoda natury fizycznej, np. gdyby było niemożliwe dotarcie do szafarza sakramentu, czyli biskupa lub delegowanego przez niego kapłana. Wspomniana niedogodność mogłaby również wiązać się z ewentualnym bezpośrednim zagrożeniem życia, np. prześladowaniem. Wydaje się jednak, że w warunkach polskich takie sytuacje nie mają miejsca.

Sądzę, że przed zawarciem małżeństwa warto porozmawiać szczerze z narzeczonym na temat wiary. Trzeba starać się na różne sposoby uświadomić mu wartość sakramentu bierzmowania i zmotywować go do jego przyjęcia. Gdyby się to udało, należy zgłosić się do księdza w swojej parafii, a on już dalej pokieruje sprawą. Gdyby jednak przekonywanie nie odniosło skutku, warto jeszcze raz przemyśleć kwestię małżeństwa. Jeśli ktoś lekceważy Boga i wiarę, istnieje poważne ryzyko, że w przyszłości zlekceważy również człowieka. Nie można nie dostrzegać tego niebezpieczeństwa.

Objawienia prywatne

Czy Ksiądz mógłby naświetlić stanowisko Kościoła w sprawie Marii z Irlandii (Marii od Bożego Miłosierdzia) i objawień, których ona doznaje? Usłyszałem kiedyś, jak jeden z księży w mojej parafii przestrzegał przed nimi, że objawienia te nie pochodzą od Boga. Zdziwiło mnie to wówczas bardzo, gdyż Jezus nawołuje w nich do modlitwy, spowiedzi, Eucharystii i postu, miłości bliźniego i modlitwy za wszystkie dusze, a także przestrzega przed fałszywymi prorokami. Gdy jednak zacząłem się w nie głębiej wczytywać, zauważyłem, że w tych przesłaniach jest, co prawda, sporo prawdziwych i zgodnych z Ewangelią słów, ale mieszają się one z różnymi herezjami, które już kiedyś pojawiały się w historii Kościoła. Mam ogólne wrażenie, że coś w nich nie pasuje, że zawierają w sobie jakąś wewnętrzną sprzeczność.

Janusz

W jednym z poprzednich numerów „Drogi Miłosierdzia”, na kanwie wydarzeń mających miejsce w Medjugorje, wyjaśnione zostały dwa ważne pojęcia: objawienie publiczne i objawienie prywatne oraz ich wzajemne relacje. Myślę, że w tym miejscu warto je powtórzyć. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przytaczając słowa *Pisma*

Świętego: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1-2) wyjaśnia je następująco: „Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, jest jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca. W Nim powiedział On wszystko i nie będzie już innego słowa oprócz Niego” (KKK 65). W tym samym punkcie *Katechizmu* znajdujemy słowa św. Jana od Krzyża, Doktora Kościoła: „Od kiedy Bóg dał nam swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem, nie ma innych słów do dania nam. Przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz ... To bowiem, co częściowo mówił przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam swego Syna. Jeśli więc dzisiaj ktoś chciałby Go jeszcze pytać lub pragnąłby jakichś wizji lub objawień, nie tylko postępowałby błędnie, lecz także obrażałby Boga, nie mając oczu utkwionych jedynie w Chrystusie, szukając innych rzeczy lub nowości”. Objawienie publiczne, zawarte w *Piśmie Świętym* zostało zatem zakończzone. Wraz ze świętą tradycją stanowi ono tzw. depozyt wiary, który został powierzony wspólnocie Kościoła. Urząd Nauczycielski Kościoła daje autentyczną interpretację depozytu wiary (zob. KKK 84). Jednak w historii Kościoła zdarzały się objawienia prywatne, a niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła (np. orędzie Miłosierdzia Bożego objawione przez Jezusa św. Faustynie, objawienia maryjne w Lourdes, Gietrzwałdzie, Fatimie). *Katechizm* podejmując zagadnienie prywatnych objawień stwierdza: „Nie należą one jednak do depozytu wiary. Ich rolą nie jest „ulepszanie” czy „uzupełnianie” ostatecznego objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej (...). Wiara chrześcijańska nie może przyjąć «objawień» zmierzających do przekroczenia czy poprawienia Objawienia, którego Chrystus jest wypełnieniem” (KKK 67). Podsumowując: po pierwsze, treści przekazywane w objawieniu prywatnym nie mogą stać w sprzeczności z objawieniem publicznym, po drugie, muszą być zweryfikowane i zatwierdzone przez Kościół.

W kwietniu 2014 r. na stronie internetowej Archidiecezji Dublińskiej umieszczono komunikat Arcybiskupa Diarmuida Martina, orzekający, że wizje popularnej także w Polsce wizjonerki, nie powinny być promowane! W oświadczeniu czytamy, że do Archidiecezji Dublińskiej napływały liczne prośby o wypowiedź Arcybiskupa w sprawie autentyczności rzekomych wizji i komunikatów otrzymanych przez osobę, która nazywa siebie „Maria Miłosierdzia Bożego” i która najprawdopodobniej mieszka na terenie Archidiecezji Dublińskiej. Arcybiskup Diarmuid Martin pragnie przypomnieć, że te wiadomości i domniemane wizje nie mają zgody kościelnej, a wiele

jej tekstów stoi w sprzeczności z teologią katolicką. Komunikaty te nie powinny być promowane lub wykorzystywane w ramach katolickich stowarzyszeń kościelnych (www.frona.pl 22 czerwca 2015).

Wiara w objawienia prywatne nie jest konieczna do zbawienia. Trzeba trzymać się tego, czego Kościół przez wieki nauczał i podaje do wierzenia. Fascynacja prywatnymi objawieniami świadczy o niedojrzałości wiary i jej słabym zakorzenieniu w wierze i nauczaniu Kościoła. Priorytetem staje się wtedy szukanie sensacji i wrażeń emocjonalnych. Tymczasem trzeba do wiary podchodzić integralnie, w sposób odpowiedzialny, a przede wszystkim modlić się oraz postępować według Bożych przykazań i Ewangelii.

Czy sny mają znaczenie duchowe?

Chciałam zadać Księdzu pytanie odnośnie snów. Czy według Księdza sny, z punktu widzenia życia duchowego, mogą mieć znaczenie? Czy mogą być jakimś komunikatem od Boga? Powiedziano mi, żeby się nimi zbytnio nie przejmować i nie nadawać im specjalnego znaczenia, ale wiem, że jeden święty, choć nie pamiętam już który, nawrócił się na skutek snu. Poza tym, muszę przyznać, że jedno sny podsunęły mi wiele rozwiązań, sugestii, innych zaś, mimo że były bardzo piękne czy wywarły na mnie duże wrażenie, nie jestem w stanie zinterpretować.

Bożena

Sen jest stanem człowieka, podczas którego następuje zawieszenie jego świadomości. Nie jest on czymś nadzwyczajnym i nie należy mu przypisywać magicznego znaczenia. Sen jest normalną, naturalną funkcją naszego organizmu, podczas której człowiek ma tzw. marzenia sennie. Różne są przyczyny ich powstawania. Od strony naukowej zajmuje się tym psychologia. Czy sny mogą wynikać z wydarzeń przyszłych? Nie ma na to dowodów naukowych, które jednoznacznie potwierdzałyby tę tezę. A co ze snami proroczymi? Trzeba podchodzić do tego z dystansem. Interpretacja danego snu dokonuje się już po zaistniałym wydarzeniu. Czasami nawet pewne elementy do tego wydarzenia są niejako dopisywane. Doświadczamy tego w codziennej praktyce.

Problematykę snu odnajdujemy w *Biblii*. W *Starym Testamencie* odnajdujemy przykłady snu: Jakuba (Rdz 28, 10-22), Gedeona (Sdz 7, 9-15), Salomona (1 Krl 3, 4-15). Zwykle sny wiązały się z misją, posłaniem wyznaczonym danej osobie, dotyczyły przyszłości, dzieł Boga wobec narodu wybranego. W *Nowym Testamencie* Pan Bóg również przemawia we śnie. Czyni tak dwukrotnie wobec Józefa: najpierw, aby nie bał się wziąć do siebie Maryi, swej małżonki, gdy z niezrozumiałych dla Józefa okoliczności stała się ona brzemienna (Mt 1, 18-25), a potem, żeby zabrał Maryję i Jezusa do Egiptu chroniąc ich przed prześladowaniami ze strony Heroda (Mt 2, 13-15). Także Mędrcy, którzy przybyli oddać pokłon Jezusowi, otrzymali we śnie nakaz, żeby w drodze powrotnej nie nawiedzali Heroda (Mt 2, 12). Jednak biblijne sny odróżnia od

pozostałych tego typu wydarzeń pewien charakterystyczny element. W świecie pogańskim sen oznaczał pewien znak, który należało zinterpretować, natomiast w *Biblii*, sen jest darem, który Bóg sam od razu interpretuje.

Jakie jest stanowisko Kościoła w poruszanej kwestii? Kościół nie traktuje snów jako objawienia, choć nie można całkowicie wykluczyć działania Bożego w ten sposób. Trzeba jednak patrzeć na to zjawisko w kontekście całego naszego życia. Sen nie może stawać się wyznacznikiem naszych zachowań czy działań. Nie należy też korzystać z tzw. senników, które mają rzekomo ułatwić interpretację snu. Korzystanie z tego typu pomocy może spowodować psychiczne rozchwianie. Nadinterpretacja snów bardzo często prowadzi do zabobonu. Czasami spotykamy wypowiedzi, że jeśli śni się nam ktoś bliski zmarły, to jest to zapowiedź jakiegoś nieszczęścia, że zmarły krewny w ten sposób przestrzega. Nie powinniśmy tego tak tłumaczyć. Trzeba to odczytać jako prośbę zmarłego o modlitwę, bo tylko w ten sposób możemy mu pomóc. Potrzebny jest dystans w interpretowaniu snów. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do rozpoznawania woli Bożej w naszym życiu. Spotykane osoby, przeżywane przez nas wydarzenia, spłot różnych okoliczności, podpowiadają nam, że nie jest to przypadek, że dzieje się tak z woli Bożej. Ale zauważmy: wszystko to dokonuje się na jawie, przy naszej pełnej świadomości. Chciejmy zatem modlić się o otwarte oczy i uszy wiary, abyśmy potrafili odczytywać wolę Bożą w naszym życiu.

MODLITWA ZA NASZĄ ZIEMIĘ

**Wszchemogący Boże,
który jesteś w całym wszechświecie
oraz w najmniejszym z Twoich stworzeń,
Ty, który otaczasz swą czułością wszystko,
co istnieje,
ześlij na nas moc swojej miłości,
byśmy zatroszczyli się o życie i piękno.
Napełnij nas pokojem, abyśmy żyli
jak bracia i siostry
i nikomu nie wyrządzali krzywdy.
Boże ubogich,
pomóż nam uratować opuszczonych
i zapomnianych tej ziemi,
którzy znaczą tak wiele w Twoich oczach.
Ulecz nasze życie,
byśmy strzegli świata, a nie łupili go,**

**byśmy rozsiewali piękno,
a nie skażenie i zniszczenie.
Dotknij serc
tych, którzy szukają jedynie zysków
kosztem ubogich i ziemi.
Naucz nas odkrywania wartości każdej rzeczy,
kontemplowania w zadziwieniu,
uznania, że jesteśmy głęboko zjednoczeni
z każdym stworzeniem
w naszej pielgrzymce
ku Twej nieskończonej światłości.
Dziękujemy, że jesteś z nami każdego dnia.
Wspieraj nas, prosimy, w naszych zmaganiach
na rzecz sprawiedliwości, miłości i pokoju.**

**Papież Franciszek
z encykliki *Laudato si***

Najświętsza Maryja Panna Pośredniczka Łask

wspomnienie 7 maja

Dzieje kultu. W roku 1921 Papież Benedykt XV, na prośbę kardynała Dezyderego-Józefa Merciera, zezwolił na odprawianie na terenie Belgii oficjum i Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie Pośredniczce wszelkich łask w dniu 31 maja. Stolica Apostolska wydała zgodę na sprawowanie oficjum i Mszy św. w innych diecezjach i rodzinach zakonnych. Dzięki temu wspomnienie Najświętszej Panny Pośredniczki rozszerzyło się niemal w całym Kościele.

Sens i znaczenie pośrednictwa Maryi zostały sprecyzowane w czasie trwania Soboru watykańskiego II w 1964 roku. Zgodnie z wydanym wówczas orzeczeniem „macierzyńska rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się (...) z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusa, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa jest zależny (...); nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją” (KK 60).

W roku 1971 Święta Kongregacja do Spraw Kultu Bożego zatwierdziła formularz Mszy św. pod tytułem *Najświętsza Maryja Panna, Matka i Pośredniczka Łaski*. Zgodnie z nauką Soboru ma ona przypominać wiernym o macierzyńskiej i pośredniczącej roli Matki Bożej.

Ikonaografia. Macierzyństwo Maryi w porządku łaski oraz jej funkcja jako Pośredniczki trwają nieustannie. Często związane są one z określonym miejscem, obrazem lub figurą czczoną przez lokalne społeczności wiernych, nierzadko określaną tytułem Matki Bożej Łaskawej. Najbardziej znanym wizerunkiem na terenie Polski jest XVII-wieczny obraz z kościoła Jezuitów na Starym Mieście w Warszawie, przedstawiający Maryję trzymającą w obu dłoniach złamane strzały.

Patronat. Maryja Pośredniczka Łask, została ustanowiona Matką i Pomocnicą Chrystusa. Wydając na świat Twórcę łaski, pośredniczyła w uzyskaniu dla ludzi odkupienia i zbawienia. Z tego tytułu patronuje wielu świątyniom i parafiom. Szczególną czcią otaczana jest w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów – tytuł

Najświętszej Maryi Panny Pośredniczki był jednym z ulubionych określeń Maryi używanych przez św. o. Pio.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Patronat Najświętszej Maryi Panny Pośredniczki Łask otrzymała parafia w Minkowcach (dekanat Krynki), erygowana w 1975 roku. Obecna świątynia pochodzi z lat pięćdziesiątych XX w. Odpust obchodzony jest 7 maja.

Z konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium Soboru Watykańskiego II: Błogosławiona Dziewica, powołana w chwili Wcielenia na Matkę Boga, (...) współpracowała z dziełem Zbawiciela poprzez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia ludzi. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski. To zaś macierzyństwo (...) trwa aż do wiekuistego dopełnienia zbawienia wszystkich wybranych. (...) Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny.

Dlatego też Kościół stosuje w odniesieniu do Błogosławionej Dziewicy tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki. Rozumie jednak te tytuły w taki sposób, że niczego nie ujmuje ani nie przydaje godności i skuteczności działania Chrystusa, jedyne go Pośrednika. (...)

Modlitwa: Boże, z Twojej woli Najświętsza Maryja Panna wydała na świat Dawcę łaski i współdziałała z Nim w dziele odkupienia ludzi, spraw, aby nam wyjednała obfite łaski i doprowadziła nas do portu wiecznego zbawienia. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz z kościoła w Minkowcach

Z pamiętnika proboszcza Jagiellonia i księży...

Jak bycie kibicem ma się do spraw wiary? Często można spotkać opinie, że na stadiony przychodzi zepsuta młodzież, która tylko niszczy, bluzga i jest zagrożeniem społeczeństwa. Okazuje się, że wcale tak nie jest, a wśród zagorzałych kibiców można spotkać także osoby duchowne.

Nieformalnym duszpasterzem fanów klubów futbolowych w Polsce jest ks. Jarosław Wąsowicz, który organizuje coroczne pielgrzymki na Jasną Górę. Jak sam mówi: „zostałem księdzem i swoim kapłaństwem służę moim braciom kibicom, gdzie zajdzie potrzeba: czy w sakramentach świętych czy na stadionie”.

Kiedy w ostatnim czasie Jagiellonia święci triumfy i po zajęciu III miejsca w ekstraklasie, szykuje się do udziału w pucharach europejskich – na stadionie można spotkać także księży z naszego regionu. Wiem, bo sam widziałem!

Dlaczego chodzę na mecze? Na pewno z sentymentu do klubu. Pozwoliłem sobie dołączyć zdjęcie z czasów szkoły podstawowej, gdy „Jaga” walczyła o utrzymanie w II lidze. W tle stadion „Gwardii” i własnoręcznie wykonana flaga. Albo pamiętna akcja, gdy poszliśmy z całą klasą odsłaniać stadion, by mógł się odbyć mecz ligowy... Potem był udział w meczu z Widzewem (ponad 30 tys. widzów) i przerwa na studia seminaryjne. Już po święceniach kapłańskich bywałem też na stadionie przy Jurowieckiej...

Przyznam się, że w ostatnich latach raczej śledziłem wydarzenia sportowe z perspektywy ekranu telewizora. Częściej



spotykałem kibiców Jagiellonii na uroczystościach religijno-patriotycznych. Ostatnio jednak znów wróciłem na stadion. Stało się to za sprawą młodzieży. Zaistniała bowiem potrzeba, aby pójść na mecz jako opiekun uczniów reprezentujących szkołę. Byłem też z reprezentacją harcerzy i ministrantów z parafii.

Traktuję to jako pewnego rodzaju wydarzenie duszpasterskie. Nie tylko wspólna modlitwa, czy katecheza, ale także wspólne wydarzenie sportowe i radość z sukcesów naszego klubu.

Zobaczmy, jak Jagiellonia poradzi sobie w pucharach. A przy okazji warto doświadczyć tej atmosfery sportowej na stadionie, która może być także przeżyciem duchowym...

Z kibicowskim pozdrowieniem –

ks. Aleksander Dobroński

WAKACJE „po Bożemu”

Kiedy nadchodzą wakacje, zazwyczaj pojawia się również pytanie: jak najlepiej je spożytkować? Co robić? Może po prostu „nic”? A może wakacje są dla leniuchów, a my najlepiej je wykorzystamy, gdy będziemy pracować tak, jak to robimy przez cały rok? W końcu już św. Paweł Apostoł napisał: „Gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam tak: kto nie chce pracować, niech też nie je. Słyszysyśmy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi” (2 Tes 3, 10-11).

ks. Jerzy Buzon

Czy zatem czas odpoczynku jest niepotrzebny? Niektórym już udało się wyjechać tam, gdzie nie trzeba się martwić o gotowanie, sprzątanie, zmywanie. Można być radośnie z rodziną, przyjaciółmi... To czas, który na pewno zbliża, jednocy. Dodatkowo, człowiek wierzący zadaje sobie pytanie: czy wakacje są również „od Pana Boga”?

Pomiędzy pracą a wytchnieniem

Czy potrzebujemy wakacji, czasu odpoczynku, chwil wytchnienia? Wydaje się, że dziś bardziej niż kiedykolwiek – tak. Coraz więcej ludzi narzeka na uciążliwość życia, otaczający hałas, zatrute środowisko naturalne, pośpiech i stres. Chociaż wynalazki techniczne pozwalają lepiej wykorzystywać czas, ułatwiają kontakt i poszerzają relacje międzyludzkie, to często czynią je chłodnymi, mechanicznymi, bez serca.

Efektom życia w pośpiechu, w ciągłym napięciu w obliczu różnych wydarzeń, jest zatrważająca liczba tzw. chorób cywilizacyjnych, które coraz częściej stają się przyczyną przedwczesnych zgonów czy komplikacji zdrowotnych. Mądra życiowa zasada: „W zdrowym ciele zdrowy duch” niekoniecznie stanowi punkt oparcia dla refleksji i zasad życia wielu ludzi. Za często szczerą chęcią wyrwania się z zakłętego kregu codziennych trosk i ciężaru życia, nie stoi umiejętność wykorzystania tych możliwości odpoczynku, na jakie nas stać.

Czy chcemy i umiemy odpoczywać?

Utarte schematy życia codziennego zostają automatycznie przenoszone na nasz czas wolny, który stanowi trudne wyzwanie. Wolna sobota, dzień Pański, uroczystości państwowe czy kościelne – to okazja, aby odpocząć, nabrać sił, odnaleźć siebie i drugiego człowieka. Otaczający nas kłopotliwy hałas ulic, miejsc pracy i rozrywki zabieramy ze sobą na wakacje, ponieważ boimy się ciszy. Komórka, laptop, gry komputerowe – bez nich trudno nam wyobrazić sobie czas wakacyjnego odpoczynku.

Co prawda widać też oznaki innego, tzw. zdrowego stylu życia, z właściwym odżywianiem, sportem, rekreacją, troską

o sylwetkę i dobre samopoczucie. Ten sposób życia i działania staje się odtrutką dla ludzi dostrzegających, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi tym, którzy w pogoni za „światem” zdają się nie dostrzegać własnego szaleństwa.

Odpoczynek człowieka w odpoczynku Boga

Jaką postawę ma zająć człowiek wierzący i czym się kierować w przeżywaniu zgodnym z wolą Bożą zarówno czasu swojej aktywności, jak i chwil wypoczynku? Czy Kościół może, czy ma prawo, udzielać wskazówek jak żyć, by umiejętnie połączenie chwil pracy i wypoczynku służyło zbawieniu człowieka?

Ksiądz Józef Kudasiewicz w artykule „Biblijne SOS dla odpoczynku” stwierdza, że „odpoczynek należy do podstawowych tematów w teologii biblijnej. Łączy się on z dziełem stworzenia (i nowego stworzenia) oraz wyzwolenia (zbawienia). (...) Dzisiejszy świat przeżywa wielki kryzys wypoczynku świątecznego (szabat, niedziela), co prowadzi do laicyzacji i utraty tożsamości chrześcijańskiej. Objawem tego są niedzielne procesje rodzin do supermarketów. Z odpoczynkiem apostołskim (pustynia, osobno) też nie jest dobrze. Najwyższy zatem czas ogłosić SOS dla odpoczynku świątecznego i apostołskiego”.

Źródłem odpoczynku człowieka jest odpoczynek Boga: „A gdy [Bóg] ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając” (Rdz 2, 2-3). Odpoczynek Stwórcy w siódmym dniu jest teologicznym uzasadnieniem dnia odpoczynku dla ludzi, stworzonych na Jego obraz i podobieństwo.

„Spoczął” (hebr. *szabat*) znaczy najpierw: „spocząć”, „wypocząć”, „odechnąć”, „zaprzestać”, „powstrzymać się”. Rozumiejąc to słowo właściwie, praca ludzka staje się owocna, gdy pozostawiamy ją dla odpoczynku i refleksji nad tym, co robimy i nad czasem własnego życia. Teologiczne połączenie rozumienia odpoczynku z Bożym dziełem stworzenia i wyzwolenia człowieka z niewoli egipskiej



tłumaczy, dlaczego chrześcijanie wybrali niedzielę na dzień świąteczny: dzieło zbawcze Chrystusa to „nowe stworzenie” i „nowe Wyjście”. Odpoczynek Chrystusa jest wzorem odpoczynku dla nas.

To Jezus, widząc utrudzonych uczniów, mówi do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i odpocznijcie nieco” (Mk 6, 31). Zaproszenie Jezusa dotyczy wszystkich: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Odpoczywać po chrześcijańsku

Niedziela dla chrześcijanina, oprócz uczestnictwa w Eucharystii, wiąże się także z obowiązkiem powstrzymania się od prac i zajęć utrudniających oddawanie czci Bogu, przeżywaniem radości oraz korzystaniem z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego (KPK, kan. 1247).

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si. W trosce o wspólny dom* wskazuje, że odpoczynek daje okazję do dostrzeżenia innych, a zwłaszcza ubogich. „W ten sposób dzień odpoczynku, którego centrum stanowi Eucharystia, rzuca swoje światło na cały tydzień i sprawia, że opieka nad naturą i ubogimi staje się naszym osobistym zadaniem” (237).

A zatem, wsparci refleksją Kościoła na temat odpoczynku w życiu chrześcijańskim, korzystajmy z tego czasu z radością i prostotą serca. Piękny świat wokół nas czeka na odkrycie. Wolne dni niech będą czasem rozwijania życiowych pasji, zdobywania wiedzy. Pielgrzymowanie do często nie tak daleko położonych sanktuariów może stać się duchową przygodą. Modlitwa, lektura Słowa Bożego, uczynki miłosierdzia to tylko niektóre z dróg prowadzących w czasie wakacji do Boga.

Na progu wakacyjnego wypoczynku wsłuchajmy się w słowa papieża Benedykta XVI, który powiedział: „Każdy dobry chrześcijanin wie, że wakacje to okres sprzyjający odprężeniu fizycznemu, a także wzbogaceniu ducha dłuższą modlitwą i medytacją, aby umocnić więź z Chrystusem i coraz bardziej dostosowywać swe postępowanie do Jego nauczania”.

WAKACJE to pomysł Boga, nie człowieka

Nie tylko nakaz pracy, abyśmy czynili sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28) pochodzi od Boga, ale także nakaz odpoczynku po pracy pochodzi od Stwórcy (zob. Rdz 2, 2-3). Przypomina to fakt naszego ograniczenia: nikt z nas nie jest w stanie nieustannie pracować – potrzebuje odpoczynku. Jezus też mówił do swoich uczniów: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco” (Mk 6, 31). Każdy człowiek potrzebuje czasu na odpoczynek oraz na radosne świętowanie z Bogiem i z tymi ludźmi, których najbardziej kocha oraz dla których najchętniej pracuje.

ks. Zdzisław Karabowicz

Ktoś jednak powiedział: „Mądrze odpoczywać potrafią tylko mądrzy ludzie”. Nie tylko policyjne statystyki wskazują, że podczas wakacji dochodzi do największej liczby ludzkich tragedii (choćby wypadki drogowe, utonięcia, ukąszenia czy ucieczki młodocianych). Wakacje to czas bez troski, który sprzyja ryzykownym zachowaniom.

Przypomina mi się historia pewnej dziewczyny, którą chłopak zabrał na przejażdżkę motocyklem, choć był, co prawda, lekko podпиты. Mieli wypadek. Ona do dziś jeździ na wózku inwalidzkim. Jemu nic się nie stało. Nawet jej nie odwiedził. Nigdy więcej się u niej nie pojawił. Czasem mała chwila lekkomyślności kosztuje całe życie. A wakacje sprzyjają ryzykownym zachowaniom – nie tylko na motorze.

Chciałbym oddać głos Piotrowi, to niepijący od kilkunastu lat alkoholik. Napisał tak: „Jest pełnia lata, radość ze słońca i odpoczynku, ciepłutkiej wody, grona przyjaciół oraz rodziny – żyć nie umierać, pełna sielanka. By nie zapomnieć tak pięknych chwil, dobrze by było utrwalić je chłodnym piwkiem, a już najlepiej dwoma lub trzema, by była pewność, że radość będzie pełna. Jedno czy dwa, to wcale nie dużo zwłaszcza, że «ni to w głowie ni to w nogach», więc pijemy dalej, bo wszystko gra, a my nad tym panujemy. Tak ma być. Tymczasem mówimy wiele o czymś, co na trzeźwo nawet przez myśl by nam nie przeszło. Robimy to, co wcześniej nas raziło i wszystko w przekonaniu, że panujemy nad naszym pijanym życiem. Mamy czasem takie chwile, że jesteśmy wystawieni na próbę, zwłaszcza, że towarzystwo jest nam znane lub bliskie np. wesele, zabawa, chrzciny itp. I pada sygnał „za zdrowie” i jak tu odmówić, gdy wszyscy patrzą, a my nie chcemy. Więc czasem za kielich, z oporem, ale bierzemy. Nasze poddanie jest bardzo smutne, bo przegrywamy z osobami bardzo chorymi. Bo tak postępują uzależnieni, czując dyskomfort obcowania z trzeźwymi. A zdrowy i trzeźwy raz proponuje – i nie nalega. Więc, gdy się zdarzy taka chwila, przemyśl, co jest ważniejsze: ty, twoja rodzina, czy marna ocena osoby słabej, chorej.

Były w moim życiu chwile i to bardzo długie, gdy wydawało się, że mój los będzie przegrany, ale modlitwy osób mi życzliwych wyłagały łaskę i wsparcie Pana Boga, który postawił na mojej drodze ludzi, którzy pomogli mi wyjść z tego bagna i za to dziękuję Bogu każdego dnia. Nie proszę o nic, albowiem otrzymałem tak wiele, że nie potrafię tego ogarnąć”.

Dziś Piotr to człowiek, który prowadzi od wielu lat Ruch Abstynencko-Trzeźwociowy, świetlicę, gdzie przyjmuje specjalista od uzależnień, psycholog, prawnik, odbywają się zajęcia dla młodzieży i dzieci.

Podczas odwiedzin w tej świetlicy (na ul. Polnej w Wasilkowie) rozmawiałem z dr. Zenonem Sidunem. Przypomina jasno: etanol (C₂H₅OH) jest środkiem odurzającym o działaniu narkotycznym. Nadużywanie alkoholu etylowego prowadzi do wielu chorób somatycznych (cielesnych), a także chorób układu nerwowego (odpowiadającego za sferę psychiczną). Prowadzi do zaburzeń świadomości, nieodwracalnych uszkodzeń pamięci, zaburzeń sfery uczuciowej (depresja, drażliwość,

agresja), a wreszcie powoduje trwałe zmiany osobowości. A potem rozwija dokładnie, punkt po punkcie, etapy choroby alkoholowej, która jest głównym i narastającym problemem społecznej patologii.

A przecież miało być o wakacjach i wypoczynku, a nie zaburzeniach i nieodwracalnych zmianach czy chorobach! No właśnie. Niech mądre wakacje będą okazją dobrej zabawy. Jednak nie ulega wątpliwości, że nasza wolność podczas wakacji zostaje wystawiona na próbę.

Można wydłużać listę zagrożeń i negatywnych skutków, czasem na całe życie. To nie tylko alkohol czy narkotyki. To także przypadkowe znajomości, które nie prowadzą do niczego dobrego. Wbrew pozorom łatwo je rozróżnić. Dość szybko można się zorientować, na ile zachowało się właściwy dystans. Tak to działa u dorosłych. Jednak dzieci i młodzież, jeśli nie mają nikogo zaufanego wśród dorosłych, szukają w pobliżu – na podwórku, wśród kumpli. Jak wyjdą z domu, żeby nie słuchać kłótni rodziców, znajdą się na osiedlu, na imprezie. Nowo poznani „przyjaciele” okażą się tak samo zagubieni. Uciekają się więc do „polepszaczy nastroju”, sięgają po środki zmieniające świadomość – alkohol, marihuanę czy inne tabletki, które zawsze ktoś ze „znajomych” ma pod ręką. Coś, co miało pomóc, oczywiście szybko staje się źródłem kłopotów.

Wakacje to pomysł Pan Boga. Warto je tak pięknie przeżyć, jak On to zaplanował...



WAKACYJNE dylematy rodziców

ks. Adam Skreczko

Nadchodzące miesiące wakacyjne przypominają o przyszłym nam prawie do wypoczynku. W czerwcu, lipcu i w sierpniu, zmienia się rytm naszego życia. Wypełniają się turystami dworce, lotniska, hotele, kempingi. W jednych miejscach robi się pusto, w innych zaś znacznie tłoczniej. Zaludniają się plaże i górskie ośrodki wypoczynkowe. Ruszają pielgrzymki do znanych miejsc kultu. Odpoczynek powinien być konieczną troską o ciało i ducha. Wzmacnia on nasze zdrowie fizyczne, psychiczne i duchowe.

Wakacje to szansa na odpoczynek i radość, ale z szansy tej nie wszyscy korzystają mądrze. Warto rozmawiać o tym przed rozpoczęciem wakacji. Zorganizowanie odpoczynku tak, aby rodzice i dzieci dostali to, czego potrzebują, jest dużym wyzwaniem i bez wątpienia wymaga twórczego myślenia i dobrego zorganizowania czasu. Dobrego wypoczynku uczymy się także wówczas, gdy przewidujemy, gdy mamy plan wypoczynku. Tak postępując nabieramy sprawności organizowania naszego wolnego czasu i jest wówczas szansa, że nie będzie on zmarnowany. Liczy się zawsze mądre zagospodarowanie wolnego czasu, a to wymaga pomysłu i troski przede wszystkim z naszej strony. Każdy powinien zadbać o swój wypoczynek, aby uczynić go odpowiednim dla siebie, aby później nie czuć się źle, nie być „rozbitym” i nie mieć poczucia straconej godności, czasu oraz pieniędzy.

Same wakacje są jednak tylko środkiem do celu. Celem jest napełnienie się miłością, siłą i nową energią, która będzie nam służyć i nas umacniać. Wakacje są okazją do bycia razem, bo w ciągu roku członkowie rodziny mają różne zajęcia. Mądrze zagospodarowany wolny czas, daje szansę pogłębienia wzajemnych więzi. Odpowiedzialni rodzice organizują wakacje w taki sposób, by mieć jak najwięcej czasu dla swoich dzieci. Przebywanie

razem z dziećmi, wspólne posiłki, spacer i wycieczki, czas na osobiste rozmowy, odpowiada nie na pytania syna czy córki to podstawa wychowania. Odpowiedzialne wychowanie oparte jest na wprowadzeniu dzieci i młodzieży w mądre i radosne

żywaną w praktyczny sposób. Pomysłów jest tyle, ile rodzin.

Jednak wspólny wyjazd rodziców z nastolatkiem może stać się w pewnym momencie torturą, a nie przyjemnością, a konsolidowanie rodziny ma sens tylko wtedy, gdy wszyscy tego chcą.



więzi z samym sobą, z bliskimi i z Bogiem. Wychowankowie nie tęsknią za miłością lecz za konkretnymi osobami, które kochają.

Odpoczynek z dzieckiem można spędzić na wiele rozmaitych sposobów. Między plażowaniem a grą w piłkę jest jeszcze mnóstwo czasu na to, by nauczyć dziecko różnych umiejętności. Nie ma bowiem nic lepszego niż wiedza przeka-

W przypadku starszych dzieci trzeba więc to wcześniej omówić i nie stawiać dziecka przed faktem dokonanym. Możemy popracować nad podejściem dziecka do wspólnego wyjazdu już wcześniej, ewentualnie ustalić jakiś kompromis czasowy, albo zdecydować się na wyjazd z dodatkową osobą – np. z koleżanką córki.

Jest rzeczą normalną, że najbardziej nawet kochający rodzice pozwalają swoim synom

i córkom na spędzenie części wakacji poza domem. Wyjazdy do krewnych znajomych, jak też kolonie letnie, obozy harcerskie, wakacyjne rekolekcje oazowe to dla dzieci i młodzieży pożyteczna lekcja życia i samodzielności. Zadaniem odpowiedzialnych rodziców jest sprawdzenie, czy w czasie pobytu poza domem ich dzieci będą miały staranną opiekę mądrych wychowawców, a także czy będą miały możliwość uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii. W okresie rozstania rodzice powinni utrzymywać kontakt telefoniczny ze swymi dziećmi, a po ich powrocie powinni rozmawiać o tym, co ich dzieci robiły i przeżywały w czasie pobytu poza domem.

Pośród różnych zagrożeń wakacyjnych niewątpliwie dużym jest korzystanie z Internetu w czasie (i nie tylko) wakacji. Właśnie dlatego rodzice powinni stanowczo dopilnować tego, by ich dzieci nie traciły wielu godzin dziennie na siedzenie przed komputerem i by nie były narażone na toksyczne treści dla ich psychiki i wrażliwości moralnej. Warto też ostrzegać nastolatków przed mitem „wakacyjnej miłości”. Łatwo się emocjonalnie mocno zauroczyć kimś, kogo nie obserwujemy w realiach codzienności, a jedynie w romantycznym kontekście wakacyjnego wypoczynku, wieczornej dyskoteki czy uroczego zachodu słońca.

Źle przeżyte wakacje mogą w dramatyczny sposób zaważyć na całym życiu dziecka czy nastolatka, stając się początkiem dramatycznego kryzysu. Zadaniem rodziców jest pomaganie dzieciom i młodzieży w tak roztropnym zaplanowaniu oraz przeżywaniu wakacji, by na początku nowego roku szkolnego ich dzieci były silniejsze i zdrowsze nie tylko w wymiarze fizycznym, ale także w wymiarze psychicznym, moralnym i duchowym.

Sierpniowa rocznica 1920 roku

Wojna polsko-bolszewicka jest wydarzeniem, które wycisnęło piętno na dziejach najnowszych Polski. Dopiero co wywalczona, w czasie niedawnej I wojny światowej, wolność stała się do egzaminu z patriotyzmu. Armia Czerwona do Białegostoku wkroczyła 28 lipca 1920 r. Dwa dni później, 30 lipca powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego, a członkami zostali: Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Edward Próchniak i Józef Unslicht. Siedzibą Komitetu stał się Pałac Branickich. Ogłoszono Manifest do polskiego ludu roboczego miast i wsi, który zapowiadał utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad, nacjonalizację ziemi, rozdział państwa od Kościoła, wzywał do tworzenia komitetów robotniczych, jako organów nowej władzy, zajmowania fabryk i ziemi. Kilkutygodniowe rządy Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski na Wileńszczyźnie, Mazowszu i Podlasiu były czasem krwawego terroru. Powołane trybunały rewolucyjne mordowały patriotów polskich, sprzeciwiających się obcej władzy i narzuconemu przez nią porządkowi społeczno-gospodarczo-politycznemu. W ciągu kilkutygodniowych rządów doszło do krwawych morderstw, m.in. w Białymstoku, Suchowoli, Nowym Dworze koło Różanogostoku. Bolszewicy 21 sierpnia 1920 r. rozstrzelali bez wyroku sądowego 16 uwięzionych obywateli Białegostoku rozmaitych wyznań i narodowości. Bestialskiego aktu dokonano przy Szosie Obwodowej (dziś ul. Gen. Maczka), za wiaduktem, pod którym biegną tory kolejowe w kierunku Grodna.

Józef Maroszek

Dewastacji uległy dwory, rabunkowi folwarki i fabryki. Stefan Żeromski, w opowiadaniu *Na plebanii w Wyszku* dokonał oceny działaczy TKRP: „Ci rodacy dla poparcia swej władzy przyprowadzili na nasze pola, na nasze nędzne miasteczka, na dwory i chałupy posiedzieli, na miasta przywalone brudem i zdruzgotane tyloletnią wojną – obcą armię, masę, złożoną z ludzi ciemnych, zgłodniałych, żądnych obłowienia się i soldackiej rozpusty. W pierwszym dniu wolności, kiedyśmy po tak strasznie długiej niewoli ledwie głowy podnieśli, całą Moskwę na nas zwalili. Na ich sumieniu leżą zgwałcenia przez dziczą soldacką naszych dziewcząt i kobiet. Na ich sumieniu leży zniweczenie nie zasobów i skarbów materialnych, bo te mają wartość względną i mogą być powetowane, lecz zniszczenie zabytków przeszłości, unikatów, pamiątek po pradziadach, ojcach, dzieciach, potłuczenie kulami witraży i dzieł sztuki, bezmiernym trudem artystów wykonanych w kamieniu, drzewie, metalu, malowideł i tworów ludzkiego marzenia, utrwalaonych w opornym materiale, które rzesza ciemna z moskiewskich rozłogów tutaj przygnana zdruzgotała, rozkradła, uszkodziła i uniosła, a które już nigdy ludzkich oczu cieszyć nie będą. Są bowiem przedmioty nie zbytku, lecz czystego arcyzmu, które mają wartość wyższą, niż wszystko, które winny być niedotykane, niedostępne, ponieważ mówią do nas z wieczności o wieczności, zamknięte w nas samych. Za zniszczenie tych przedmiotów ci komisarze są odpowiedzialni. Oni to te wszystkie pisma, druki, zabytki i rzeczy sztuki podali do rąk nie wiedzącego motłochu”. Rozpoczęto

formowanie Polskiej Armii Czerwonej, ale do 2 Białostockiego Pułku Strzelców zgłosiło się zaledwie 70 osób, a liczebność całej Polskiej Armii Czerwonej wyniosła jedynie 176 ochotników.

W czasie, gdy Armia Czerwona szturmowała przedpola Warszawy, kierownictwo TKRP przyjechało do Wyszku, aby z sowieckimi wojskami wkroczyć do stolicy. Ksiądz Mieczkowski, tamtejszy proboszcz tak opisał reakcję na wydarzenia 15 sierpnia Cudu nad Wisłą: „Widziałem, że miny ich były poważne i że mną nadzwyczaj swobodnie dyskutowali, nie zdradzając się, że jadą do Warszawy. Przykro mi było, że ludzie tak inteligentni powiększają liczbę zdrajców Ojczyzny, być może jako fanatycy obłędu bolszewickiego. Odetchnąłem, gdy ich auto pomknęło w stronę Białegostoku.”

Bitwa Warszawska nie przyniosła jednak ostatecznego rozbicia armii bolszewickich Frontu Zachodniego. Cofające się wojska sowieckie ogarniały chaos, mnożyły się dezercje, wiele dywizji i brygad traciło zwartość organizacyjną. Pierwsza Dywizja Piechoty Legionów z 18 na 19 sierpnia 1920 r. po ciężkim boju zajęła Drohiczyń. Z tej okazji Władysław Broniewski został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, bowiem dowodząc 8. kompanią i osobiście strzelając z cekaemu, obronił most przed sowieckim kontratakiem. Pułk tocząc sporadyczne walki z bolszewikami, 21 sierpnia w okolicach Ryboł przeprowadził przez Narwę. Następnego dnia ten pułk zaatakował z powodzeniem Białystok i opanował miasto, walcząc z wycofującymi się spod Warszawy resztkami 16 i 3 Armii sowieckiej.



Pomnik pomordowanych w dniu 21 sierpnia 1920 r. przez bolszewików 16 mieszkańców Białostocczyzny usytuowany przy dzisiejszej ul. Gen. Maczka i torach kolejowych. Projekt Rudolfa Macury. Odstłonięty 3 maja 1931 r. Odbudowany w 1990 r.

Korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Karol Irzykowski opisał dzień 23 sierpnia 1920 r.: „Dziś, w poniedziałek, przyjechało nas tutaj 5 dziennikarzy wraz ze sztabem i wkraczającym wojskiem. Po drodze słyszeliśmy wciąż wiadomości o zabieraniu coraz to nowych ilości jeńców i dział. W mieście wszystko podniecone, mimo niebezpieczeństwa ludności sporo na ulicach. Wszyscy rozmawiają o szczegółach bitwy, która tu się wczoraj rozegrała na ulicach. Podobno bolszewicy są jeszcze o kilka wiorst od miasta. Bitwa o miasto trwała prawie cały dzień. Pierwszy i piąty pułk legionów spisał się po bohatersku. Opór bolszewików miał na celu głównie zasłonięcie transportu kolejowego z za-rekwirowanymi jeszcze w ostatniej chwili towarami... W magistracie odbywało się właśnie posiedzenie organizacyjne komitetu obywatelskiego polskiego. Obywatele byli już pewni, że kozacy wpadną i wymordują ich. Kozacy podążyli jednak pędem ku Dworcowi Poleskiemu, aby wyswobodzić jeńców. Tych jednak już nie zastali, bo wojsko polskie już odprowadziło ich dalej. Rzucili się więc ku dworcowi, porażeni kulami

partyzantów polskich oblali benzyną swój pociąg z amunicją i podpalili go. Pociąg nie mógł już odjechać, ponieważ partyzanci odkręcili szyny. Nastąpił wnet ogromny wybuch, od którego popękały szyby w oddalonym o wiorstę mieście. Kilka domów pobliskich spaliło się. Wybuchy i pożar trwały do 9 wieczór. Ostatecznie wojsko polskie opanowało wszędzie sytuację... Zaznaczyć jednak trzeba, że część miejscowych Żydów podczas inwazji bolszewickiej oddała znaczne usługi miejscowym polskim działaczom, ostrzegając ich w czas przed krokami czerezwyczejki”.

Białystok zyskał miano zbiorowej mogiły 16. Armii Sowieckiej. W bitwie straty polskie wynosiły 209 poległych i rannych, sowieckie przeszło 600 poległych i rannych, 8200 jeńców, 22 działa, 147 ckm, 1 samolot, 3 pociągi wyładowane bronią, zapasami i sprzętem. Setki żołnierzy sowieckich rozproszyło się po lasach. Polacy wyłapywali ich kilka dni po bitwie. Polaków pochowanych w różnych mogiłach, z czasem przeniesiono na Cmentarz Wojskowy w Zwierzyńcu, żołnierzy sowieckich pochowano na cmentarzu żołnierzy niemieckich z I wojny światowej przy ul. Świerkowej. Starcie w Białymstoku upamiętnia obelisk przy ul. Zwycięstwa. Bitwa białostocka została upamiętniona po 1990 r. na jednej z tablic pól bitewnych na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem „BIAŁYSTOK 22 i 30 VIII 1920”.

W czasie trudnych walk dowódca 1 batalionu 1 Pułku Legionów kpt. Józef Marjański kilkakrotnie okazał się postacią kluczową. Poległ w bitwie o Białystok, przeżyty serią z ckm, podrywając do kontrataku żołnierzy swojego batalionu w obronie sztabu pułku w okolicy ówczesnego Zarządu Miasta przy ul. Warszawskiej. Marjański pochowany został na białostockim Cmentarzu Wojskowym, ale w 1923 r. jego prochy ekshumowano, przewieziono do rodzinnego Radomia. O nim Józef Piłsudski powiedział, że to „Pierwszy z dzielnych”. W bitwie uczestniczył jako dowódca pododdziału – ppor. Emil Fiedorf „Nil”.

Głównodowodzący marszałek sowiecki Tuchaczewski zdołał powstrzymać nacierające wojska polskie dopiero na Niemnie. Na przedpolach fortów grodzieńskich, w rejonie Lipska nad Biebrzą, Kuźnicy i Odelska bolszewicy przystąpili do uporządkowania swojej III Armii. Pościgu za wrogiem dokonywała nasza II Armia pod dowództwem Rydza Śmigłego.

Nad Niemnem od 20 do 26 września 1920 r. miała miejsce ostatnia wielka bitwa wojny polsko-bolszewickiej. Armia Czerwona poniosła kolejną po Bitwie Warszawskiej wielką klęskę. Od bitwy nad Niemnem trudno mówić o wojnie z Armią Czerwoną – był to już pościg za jej maruderami.



Białystok. Kościół Świętego Rocha – wotum fundacji Józefa Karpowicza z 1920 r. Fotografia Wiesława Stępnia z Łodzi 1992 r., kolekcja Józefa Marosza

Najwspanialszym pomnikiem zwycięstwa 1920 r. jest świątynia – wotum wdzięczności w parafii św. Rocha w Białymstoku. Pomysł jej budowy powstał w tamtym czasie w Rzymie, w ramach tzw. Kamiennej Litanii, idei architekta Oskara Sosnowskiego. Na audyencji przedstawiono myśl papieżowi Benedyktowi XV, który wówczas ustanowił też święto Królowej

Korony Polskiej, obchodzone 3 maja. „Z całego pomysłu zrealizowało się, dzięki zapisowi Karpowicza, jedynie tę drobną część, która dotyczyła Białegostoku, bo nad nim tylko wschodzi, «Gwiazda Zaran-na», jako pierwsza dotychczas budowała z «Litani Kamiennej» Oskara Sosnowskiego” – donosił w 1927 r. krakowski tygodnik „Czas”.

Ksiądz Michał Sopoćko apostoł trzeźwości

Od wielu już lat z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski w miesiącu sierpniu, w którym obchodzi się rocznice ważnych dla dziejów naszego narodu wydarzeń, wierni katolicy zapraszani są do podjęcia dobrowolnej abstynencji od napojów alkoholowych w intencji wynagrodzenia za grzechy pijaństwa i o zachowanie trzeźwości w Ojczyźnie. Apel ten spotyka się z powszechnym uznaniem i wielu podejmuje abstynencję na ten okres. Religijne i patriotyczne motywy tego czynu są wyrazem wiary, iż w zmaganiu z tym strasliwym nałogiem, który niszczy naród, a coraz częściej dotyka też młodzież, zwrócenie się do Boga im bardziej będzie powszechne, tym może przynieść pełniejszy owoc w postaci przezwyciężania tegoż nieszczęścia trawiącego nasz naród. Kościół zawsze przestrzegał przed zagrożeniem alkoholizmem i wśród swoich członków, najczęściej duchownych, miał gorliwych apostołów trzeźwości. Do nich niewątpliwie należał, bł. ks. Michał Sopoćko.

bp Henryk Ciereszko

Błogosławiony ks. Michał Sopoćko znany jako spowiednik św. Faustyny Kowalskiej i Apostoł Miłosierdzia Bożego prowadził w swym życiu wiele innych jeszcze dzieł apostołskich. Całym sercem oddany posłudze kapłańskiej i duszpasterskiej otwarty był na wszelkie inicjatywy, które służyły dobru duchowemu wiernych. Pośród nich było też apostołowanie na rzecz abstynencji i trzeźwości. Wśród żywionych od młodości ideałów, zrodzonych z religijnego i patriotycznego wychowania, wybrał także wstrzemięźliwość, przyrzekając zachowywać przez całe życie abstynencję od alkoholu.

Działania przeciwstawiające się pijaństwu podjął od początku swej pracy kapłańskiej. Będąc wikariuszem w parafii Taboryszki na Wileńszczyźnie (1914-1918) zdecydowanie zwalczał nadużycie alko-

holu, doprowadzając nawet w kilku wypadkach do zniszczenia urządzeń do jego nielegalnego wyrobu.

Odbывая studia specjalistyczne w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie (1922-24), zajął się w swej pracy dyplomowej zagrożeniami alkoholizmu wśród młodzieży. Jego badania wykazały niszczące oddziaływanie alkoholu na młodzież oraz skalę zagrożenia i krzywd wyrządzanych młodym przez alkohol. Praca pt. *Alkoholizm a młodzież szkolna* została opublikowana w 1924 r. w „Przeglądzie Pedagogicznym”. Kierowany troską o trzeźwość narodu rozesłał odbitki swej pracy do posłów na Sejm z prośbą uchwalenia specjalnej ustawy antyalkoholowej. Podjął współpracę z sejmową komisją do walki z alkoholizmem, a jego badania znalazły oddźwięk w uchwalonej przez Sejm

ustawie antyalkoholowej. W tym czasie zapraszany był z prelekcjami przez ośrodki podejmujące profilaktykę antyalkoholową oraz instytucje wychowawcze działające w Warszawie, m.in. przez Związek Lekarzy, Koło Księży Prefektów, Związek Księży Abstynentów.

Będąc kapłanem wojskowym w Warszawie i w Wilnie (1919-1929) szerzył idee trzeźwościowe wśród żołnierzy. Ślady tej działalności zachowały się w opublikowanych w 1922 r. pogadankach religijno-patriotycznych dla żołnierzy pt. *Obowiązki względem Ojczyzny*.

W swej rodzinnej diecezji wileńskiej uczestniczył w założeniu w 1927 r. Koła Księży Abstynentów. Przez szereg lat pełnił różne funkcje w Kole. Był sekretarzem, członkiem komisji rewizyjnej, a także prezesem. Zależało mu bardzo na pozyskaniu księży dla idei abstynenckiej, z czym wiązał większe powodzenie akcji trzeźwościowej wśród wiernych. Z tego okresu pochodzą kolejne jego publikacje na temat abstynencji i przeciwdziałania alkoholizmowi. Ujawniają one szczere zaniepokojenie o postawy abstynenckie u współbraci w kapłaństwie oraz zawierają bogaty materiał do prowadzenia akcji trzeźwościowej. Zachowały się adnotacje o jego prelekcjach na temat walki z alkoholizmem na kursach duszpasterskich w Wilnie w 1930 i 1933 r.

Do idei abstynenckich pragnął zapalić także alumnów seminarium, przyszłych duszpasterzy. Będąc profesorem i ojcem duchownym najpierw w Wilnie (1927-1945), a później w Białymstoku (1947-1962) żywo animował działania na rzecz abstynencji i profilaktyki antyalkoholowej. W seminarium wileńskim założył w roku akademickim 1927/28 Koło Alumnów Abstynentów. Do Koła należało około 60% alumnów. Urządzali oni comiesięczne spotkania z referatami ukazującymi problem pijaństwa i alkoholizmu, szkodliwość i zębny wpływ alkoholu na życie religijne oraz społeczne. W czasie ferii przeprowadzali badania ankietowe, obrazujące zasięg i skutki nałogu pijaństwa oraz zaprawiali się do akcji uświadamiającej o szkodliwości i zagrożeniach płynących z nadużywania alkoholu. Podobnie w seminarium w Białymstoku reaktował po wojnie kleryczne Koło Abstynentów. Praca w Kole, której główne rysy nadał, obejmowała samokształcenie, akcję uświadamiającą oraz modlitwę o trzeźwość. Dzięki jego zachętom i osobistemu przykładowi abstynencji wielu alumnów, a później księży wytrwało w podjętych w seminarium postanowieniach abstynenckich i podczas swej pracy w parafiach, z wielkim zaangażowaniem zwalczało nałóg pijaństwa u wiernych, szerząc idee wstrzemięźliwości od alkoholu.

W okresie powojennym, gdy znalazł się w Białymstoku, w znaczącym stopniu zaangażował się w akcję antyalkoholową zarówno ze strony kościelnej jak i społeczno-państwowej. W roku 1947 mianowany został dyrektorem Archidiecezjalnego Bractwa Trzeźwości. Podejmując to zadanie wyjeżdżał do parafii, gdzie głosił kazania trzeźwościowe, organizował bractwa, wygłaszał referaty, dostarczał literaturę o tematyce trzeźwościowej. Tę działalność rozwijał też przynależąc do Zespołu Misjonarzy Diecezjalnych.

Zaproszony do współpracy przez Komitet Walki z Alkoholizmem bardzo poważnie i odpowiedzialnie włączył się w jego prace. Wraz z bardziej zaangażowanymi działaczami podjął energiczną akcję antyalkoholową, obejmującą poszczególne powiaty województwa białostockiego. Po roku działania komitetów powiatowych sprzedaż alkoholu zdecydowanie się zmniejszyła. Niestety doszło niebawem do rozwiązania tak sprawnie

działającego Komitetu wojewódzkiego, a w jego miejsce powołano nowy, ale już bez udziału ks. Sopoćki. Po zmianach politycznych w kraju w roku 1956 zaproszono go wprawdzie ponownie do udziału w pracach Komitetu, ale z powodu poszerzenia jego działalności o sferę uświadamiania rodzicielskiego niezgodnego z nauczaniem kościelnym, zrezygnował z uczestnictwa w nim. Odejsie od współpracy ze świeckimi organizacjami antyalkoholowymi, pozabawilo wprawdzie ks. Sopoćkę możliwości szerszego i podbudowanego prawnymi środkami działania w społeczeństwie, nie wpłynęło jednakże na zmniejszenie jego gorliwości na tym polu. Poświęcał się nadal pracy trzeźwościowej posługując się dostępnymi mu środkami kościelnymi, czyli amboną, konfesjonalem, a także wytrwale propagował ideę abstynencji w środowisku duchownych i alumnów seminarium, zachęcając ich do włączania się w prowadzone przez niego dzieło, a zwłaszcza jego kontynuację w przyszłości.

Poza zaangażowaniem w akcję antyalkoholową ks. Sopoćko starał się też przyczyniać do jej rozwoju poprzez publikację jej poświęcone. Pisał w różnych periodykach o zagrożeniach pijaństwa i alkoholizmu, o profilaktyce antyalkoholowej, zwłaszcza w wychowaniu młodzieży, o potrzebie trzeźwości i środkach do jej zachowania. Problematykę tę podejmował również w licznych propozycjach kazań, publikowanych czasopismach homiletycznych.

Ważniejsze publikacje ks. Sopoćki o tematyce abstynenckiej i trzeźwościowej: *Alkoholizm a młodzież szkolna*, „Przegląd Pedagogiczny” (1924) z. 4, s. 244-289; *Abstynencja a trzeźwość*, WAW 4 (1930), s. 191-194; *Szkic kazania o pijaństwie*, WAW 8 (1934), s. 3-11; *Alkoholizm a moralność*, Warszawa 1937; *Alkoholizm a młodzież i jej wychowanie*, Kraków 1949; *Bractwo trzeźwości*, „Homo Dei” 18 (1949), s. 420-430; *O trzeźwości*, „Współczesna Ambona” 5 (1950), s. 268-272; *W sprawie wstrzemięźliwości*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku” 1 (1957), s. 65-66.



Ksiądz M. Sopoćko podczas studiów specjalistycznych w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie (1922-24)

29 BIAŁOSTOCKA PIESZA
PIELGRZYMKA

NA JASNĄ GÓRĘ

30 LIPCA - 12 SIERPNIA

Zapisy przyjmowane będą w:
Białymstoku w dniach 20-29 lipca (dot. poniedziałku)
w godz. 17.00-19.00 w „Pierwszym Akademickim”,
ul. Kościelna 2.

Sobótka w dniach 27-28 lipca w par. św. Antoniego,
w budynku starej plebanii,
po Mszy św. wieczorniej.

www.pielgrzymka.net.pl

XXIII EKUMENICZNA
PIESZA PIELGRZYMKA
DO WILNA

16.08 - 25.08.2015

Szczegóły pod nr tel.
788 920 208

Zapisy od 20.07 do 11.08.2015 r. w godzinach 16.00 - 19.00
w Parafii Ducha Świętego w Białymstoku (ul. Sybiraków 2)

BUDUJEMY NASKALE

WYSTAWA: BIAŁOSTOCKIE PIESZE PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ

Od 20 lipca 2015 r. Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku serdecznie zaprasza na wystawę poświęconą Białostockim Pieszym Pielgrzymkom na Jasną Górę. 30 lipca br. wierni już po raz 29 wyruszą, aby wspólnie z modlitwą na ustach podążać do Częstochowskiej Królowej Polski. Dwudziestu ośmiu dotychczasowym pielgrzymkom poświęcona jest wystawa, na której można zobaczyć bogaty zbiór pamiątek, począwszy od książeczek uczestnika, śpiewników, poprzez pielgrzymkowe znaczki i koszulki aż po pamiątkowe zdjęcia czy dokumenty dotyczące wyznaczania trasy. Ekspozycje wystawiennicze pochodzą ze wszystkich pielgrzymek począwszy od pierwszej, która wyruszyła z Białegostoku w roku 1987.



O Eucharystii

Kontemplacja eucharystyczna

Kontemplacja jest widzeniem wzrokiem wiary adorowanej rzeczywistości. Nie jest ona dostępna oglądowi cielesnemu i ukrywa się pod osłoną symboli. Znaki eucharystyczne nie tylko wskazują na Chrystusa, lecz nadto Go uobecniają i urzeczywistniają tę obecność, a przede wszystkim dają do myślenia. Kontemplacja przez to jest dziełem umysłu i uczuć. Jest głębszym poznaniem rzeczywistości adorowanej, bo wznosi się ponad dyskurs i wkracza w sferę światła płynącego z góry.

Człowiek nosi w sobie pragnienie widzenia Boga. Na ziemi jednak może to osiągać tylko przez znaki. Oglądanie „twarzą w twarz” jest właściwością nieba. Na prośbę Filipa: „Panie, pokaż nam Ojca” (J 14, 9), Jezus odpowiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9). Eucharystia jest obecnością Chrystusa

zarówno wtedy, gdy sprawowana jest Jego Najświętsza Ofiara, jak i wtedy, gdy przechowywane jest Jego Najświętsze Ciało, ukryte w tabernakulum lub wystawione w monstrancji do publicznej czci. Kontemplacja jest przechodzeniem od tego, co się widzi cielesnym wzrokiem ku temu, co można zobaczyć wzrokiem wiary.

Jezus każe sobie szukać: w głodnych, spragnionych, przybyszach, nagich, chorych, uwieczonych (Mt 25, 35-37). Dodaje przy tym: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). W ten sposób związał dzieło Krzyża i Wieczernika z rzeczywistością Kościoła. Kontemplacja eucharystyczna wykracza poza rozumowanie dyskursywne i subiektywne odczucie. Jest to poznawanie umysłem, sercem i zmysłowym odczuciem. Racjonalizacja wiary,



która miałaby zlikwidować sferę symbolu, byłaby bezużyteczna, podobnie jak definicja miłości w oderwaniu od miłowania pozostawiałaby martwa. Jezus w Eucharystii jest tym samym, który jest obecny w członkach Kościoła. „Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim sztuką modlitwy, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie” (*Ecclesia de Eucharistia*, 25).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

(...) Pokój jest marzeniem Boga, jest planem Boga dla ludzkości, dla historii, wraz z całym stworzeniem. Jest to projekt, który zawsze napotyka sprzeciw człowieka, a także sprzeciw ze strony złego. Także w naszych czasach pragnienie pokoju i trud, aby go budować konfrontują się z faktem, że na świecie ma miejsce wiele konfliktów zbrojnych. Jest to rodzaj trzeciej wojny światowej, prowadzonej „w kawałkach” i w efekcie, jaki stworzyły media odczuwana jest atmosfera wojny.

Istnieją ludzie, którzy chcą celowo tworzyć ten klimat i podsycać tę atmosferę, zwłaszcza ci, którzy dążą do konfliktu różnych kultur i cywilizacji, a także ci, którzy spekulują na wojnie, by sprzedawać broń. Ale wojna pociąga za sobą to, że dzieci, kobiety i osoby starsze muszą szukać schronienia w obozach dla uchodźców; oznacza przymusowe wysiedlenia; oznacza zniszczenie domów, dróg i fabryk; oznacza przede wszystkim wiele złamanych istnień. Dobrze to znacie, bo sami tego tutaj doświadczycie: ile cierpienia, ile zniszczenia, ile bólu! Dzisiaj, Drodzy Bracia i Siostry, ponownie wznosi się z tego miasta wołanie ludu Bożego i wszystkich ludzi dobrej woli: nigdy więcej wojny!

W tym klimacie wojny jak promień słońca przenikający chmury rozbrzmiewa słowo Jezusa z *Ewangelii*: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5,9). Jest to wezwanie zawsze aktualne, adresowane do każdego pokolenia. Jezus nie mówi: „Błogosławieni głosiciele pokoju”: wszyscy potrafią go głosić, nawet w sposób obłudny czy wręcz kłamliwy. Nie, powiada „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”, to znaczy ci, którzy go czynią. Wprowadzanie pokoju jest pracą wymagającą osobistego wysiłku: wymaga pasji, cierpliwości, doświadczenia, wytrwałości. Błogosławieni są ci, którzy sięją pokój poprzez swoje codzienne działania, swoje postawy i gesty służby, braterstwa, dialogu, miłosierdzia ... Tak, „oni będą nazwani synami Bożymi”, ponieważ Bóg sieje pokój, zawsze, wszędzie; w pełni czasu posłał na świat swojego Syna, abyśmy mieli pokój! Czynienie pokoju jest pracą, którą trzeba prowadzić każdego dnia, krok po kroku, nigdy nie ulegając zmęczeniu.

A jak się czyni, jak się buduje pokój? Przypomniat nam o tym w sposób fundamentalny prorok Izajasz: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, (32:17). „Opus iustitiae pax” według wersji Wulgaty, która stała się słynnym mottom, podjętym także prorocznie przez papieża Piusa XII. Pokój jest dziełem sprawiedliwości. Także i w tym



przypadku: nie sprawiedliwości głoszonej z emfazą, teoretycznie, planowanej ... ale sprawiedliwości praktykowanej, przeżytej. A *Ewangelia* uczy nas, że wypełnieniem sprawiedliwości jest miłość: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,39; Rz 13,9). Kiedy, dzięki Bożej łasce wypełniamy to przykazanie, jakże bardzo wszystko się zmienia! Ponieważ my się zmieniamy! Ta osoba, naród, których postrzegałem jako wroga, ma w istocie moją twarz, serce, duszę. Mamy tego samego Ojca w niebie. Tak więc prawdziwą sprawiedliwością jest czynienie tej osobie, temu narodowi to, co chciałbym, aby mnie czyniono, mojemu narodowi (por. Mt 7,12).

Święty Paweł w drugim czytaniu wskazał nam postawy niezbędne do czynienia pokoju: „obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wyl!” (Kol 3,12-13).

Oto postawy potrzebne, aby czynić pokój w życiu codziennym, wszędzie tam, gdzie żyjemy. Nie ludźmy się jednak, że zależy tylko od nas! Popadlibyśmy bowiem w iluzoryczny moralizm. Pokój jest darem Boga, nie w sensie magicznym, ale dlatego, że On wraz ze swoim Duchem może wypisać te postawy w naszych sercach i w naszym ciele, czyniąc nas prawdziwymi narzędziami Jego pokoju. A Apostoł zmierzając ku głębi powiada, że pokój jest darem Boga, ponieważ jest owocem Jego pojednania z nami. Człowiek może czynić pokój tylko wtedy, kiedy pozwala się pojednać z Bogiem.

Z homilii Ojca Świętego Franciszka wygłoszonej na Stadionie Olimpijskim Koševo w Sarajewie, 6 czerwca 2015 r.

Kult Matki Bożej w czasie wakacji

Tradycyjnie miesiącami maryjnymi nazywamy maj i październik. Jednakże w czasie wakacji przypadają również obchody ku czci Maryi, mianowicie wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (Matki Bożej Szkaplerznej), Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcunkuli, Rocznicę Poświęcenia rzymskiej Bazyliki Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Śnieżnej), uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej i uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.

ks. Stanisław Hołodok

Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (Matki Bożej Szkaplerznej) – wspomnienie to zostało wyznaczone na dzień 16 lipca przez papieża Benedykta XIII w roku 1726 i związane jest z duchowością karmelitańską. Matka Boża objawiając się generałowi Zakonu Karmelitów bł. Szymonowi Stockowi (†1265) powiedziała: „Weź ten szkaplerz swojego zakonu jako znak mojej przychylności, jako znak szczególnej łaskawości mojej dla ciebie i wszystkich karmelitów; kto w tym szkaplerzu umrze pobożnie, nie będzie cierpieł ognia wiecznego”. Z tą formą pobożności łączy się przywilej sobotni. Mianowicie Matka Boża ukazująca się papieżowi Janowi XXII w 1322 r. poleciła ogłosić, że kto za życia będzie nosił szkaplerz karmelitański (medalik z wizerunkiem Madonny i Najświętszego Serca Jezusowego), zostanie uwolniony z czyśćca w pierwszą sobotę po swojej śmierci. Przywilej ten potwierdziło kilku papieży, a w roku 1950 Pius XII mówił, że „Miłosierdna Matka nie omieszcza wstawić się u Boga swoimi modlitwami, aby jej dzieci, które pokutują za swoje grzechy w czyśćcu, mogły jak najszybciej wstąpić do niebieskiej ojczyzny, według tak zwanego przywileju sobotniego przekazanego przez tradycję”. Potwierdził ją św. Jan Paweł II w roku 2001.

Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, Anielska z Porcunkuli – obchód ten przypada na dzień 2 sierpnia i w zakonie franciszkańskim ma rangę święta. W naszej Archidiecezji są dwa kościoły parafialne, które noszą tytuł Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel Anielskiej: w Czarnej Wsi Kościelnej i w Downarach oraz kościół pomocniczy w Wierchlesiu. Święty Franciszek z Asyżu (†1226) darzył szczególną miłością Najświętszą Dziewicę, Matkę Zbawiciela. Niedaleko Asyżu napotkał małą kapliczkę poświęconą Matce Bożej, odnowił ją, nazywając porcunkulą – częsteczką. Tu też prosił Matkę Bożą objawiającą się mu, aby każdy, kto wejdzie do tej kapliczki, mógł otrzymać odpuszczenie swoich grzechów. Odpust ten potwierdził papież Honoriusz III, mocą którego wierni zyskują darowanie wszelkich kar doczesnych, należnych za grzechy. Dzisiaj odpust Porcunkuli można zyskać we wszystkich kościołach parafialnych.



Matki Bożej Śnieżnej – 5 sierpnia przypada wspomnienie Rocznicę Poświęcenia rzymskiej Bazyliki Najświętszej Maryi Panny. Jest to największa świątynia dedykowana osobie Matki Bożej jako upamiętnienie ogłoszonego na Soborze Efeskim w roku 431 dogmatu o Boskim Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny – Maryja jest Matką Boga, Syna Bożego. Według średniowiecznej tradycji w nocy 5 sierpnia w Rzymie, w czasie wielkich upałów, na wzgórzu eskwilińskim pojawił się śnieg. Maryja poleciła małżeństwu, bogatym patrycjuszom, aby na tym miejscu wybudowano kościół. W tej Bazylice znajduje się słynny cudowny obraz zwany: *Zbawienie ludu rzymskiego*. Ten obraz noszono w pokutnych różańcowych procesjach w Rzymie z udziałem papieża św. Piusa V. Wtedy to doszło w roku 1571 do zwycięskiej bitwy morskiej z flotą turecką pod Lepanto na terenie Grecji. Kopie tego obrazu znajdują się w kościołach w Krynii, Białymstoku Starosielcach, w Białymstoku Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin i w Klimówce.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny – uroczystość obowiązująca wyznaczona na dzień 15 sierpnia. Gromadzimy się w tę uroczystość, aby w duchu wiary spojrzeć w niebo, gdzie wstąpił do nieba Zmartwychwstały Pan i gdzie została wzięta Maryja. Papież Pius XII w roku 1950 uroczystość ogłosił, że Maryja „dopełniwszy biegu

ziemskiego życia, została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały”. Ta uroczystość jest dniem nadziei dla nas wszystkich. Tak też uczy Kościół, że Wniebowzięta stała się „dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei” (prefacja). Od X w. w uroczystość Wniebowzięcia błogosławi się ziola i plony, stąd w polskiej tradycji dzień Matki Boskiej Zielnej. Warto zwrócić uwagę na końcowy fragment modlitwy błogosławienia ziół i plonów, gdzie jest prośba, abyśmy w dzień ostatni naszej ziemskiej wędrówki stanęli przed Bogiem, za wstawiennictwem Wniebowziętej Matki z naręczem dobrych uczynków, pięknego postępowania i z nadzieją, że Matka Boża nas przyjmie i zaprowadzi do domu Ojca. Dzień 15 sierpnia jest też kolejną rocznicą zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w roku 1920 i także jest to święto Wojska Polskiego. Uroczystość tytułu kościoła obchodzą: parafia archikatedralna w Białymstoku i parafia w Sokółce oraz kościół filialny w Bobrowce (parafia Brzozowa)

Najświętszej Maryi Panny Królowej jest wspomnieniem ustanowionym na dzień 22 sierpnia przez bł. Pawła VI na zakończenie dawnej oktawy uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Już w IV w. św. Efrema (†373), diakona i doktora Kościoła, zwracał się do Maryi ze słowami: „Dziewico Czcigodna i Dziedziczko, Królowo i Pani, strzeż mnie i chroń pod skrzydłami swymi, by nie napastował mnie szatan, siewca zguby i aby ten wróg bezecny nie zatriumfował nade mną”. Główną podstawą, na której opiera się godność królewska Maryi, jest z pewnością Jej Boskie Macierzyństwo. W kolekcje mszalnej prosimy, a byśmy pod Jej opieką wsparci, „osiągnęli pokój obecnie, a chwałę w przyszłości”. Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin w Białymstoku tego dnia obchodzi uroczystość tytułu kościoła.

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej wyznaczona została na dzień 26 sierpnia. Papież św. Pius X w roku 1904 pozwolił na to święto na Jasnej Górze i dla diecezji wrocławskiej, do której wówczas Częstochowa należała. Wyznaczono dzień 24 sierpnia, gdyż według tradycji tego dnia na Jasną Górę przybył cudowny obraz. Od roku 1956 w całej Polsce obchodzi się uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia. Od roku 1966, kiedy to ozdobiono obraz Królowej Polski nowymi koronami, zaczęto podkreślać rolę Maryi jako Matki Kościoła. Ksiądz prymas kard. Stefan Wyszyński wzywał Polaków, abyśmy stali się pomocnikami Maryi, Królowej Polski i Matki Kościoła przez swoje życie zgodne z Ewangelią i przykazaniami oraz przez nasze zawierzenie Matce Bożej i naśladowanie Jej życia. Od tego czasu ta sierpniowa uroczystość nazywana jest także świętem Pomocników Maryi, Matki Kościoła. W naszej Archidiecezji uroczystość tytułu kościoła obchodzą parafie w Majewie, Mońkach i Rynkach. ■

Tak zwany *List do Efezjan* (II)

ks. Wojciech Michniewicz

Gatunek literacki

Tak zwany *List do Efezjan* ma charakter pisma okólnego skierowanego nie tylko – albo – nie tyle do konkretnej gminy chrześcijańskiej, co raczej do szeregu wspólnot lokalnego Kościoła na terenie Frygii Większej, borykającego się z pewnymi problemami o charakterze dogmatyczno-moralnym. Przyjmuje zatem formę listu otwartego, takiej współczesnej encykliki papieskiej.

Ze względu na swoją treść określa się ten gatunek narracji jako homilię *pro unitate*, czyli „o jedność” Kościoła. Celem jej bowiem jest przestroga przed ewentualnym rozbiemem spowodowanym różnymi herezjami. Ponadto chodzi też o dokonanie „wspaniałej syntezy” (*Biblia Jerozolimska*, *Listy św. Pawła. Wstęp*) nauczania Pawła na tle ówczesnych prądów myślowych.

Tak zwany *List do Efezjan* sprawia też wrażenie pierwotnej katechezy kościelnej, której zasadniczym celem jest umocnienie i pogłębienie wiary gminy, składającej się przede wszystkim z etnochrześcijan.

Dominującą cechą stylu Ef jest palilogia, czyli technika retoryczna polegająca na powtarzaniu pewnych słów, zwrotów lub schematów wypowiedzi w celu nadania im większej emfazy oraz ze względów mnemotechnicznych, ułatwiających zapamiętywanie istotnej treści.

Sitz im Leben listu

czyli – zamieniając to określenie zastosowane po raz pierwszy w biblistyce przez niemieckiego egezegetę, Hermana Gunkela, na bardziej rodzime pojęcie „środowiska życiowego” – chodzi tu o pewne okoliczności zewnętrzne, wśród których kształtował się list i które niewątpliwie wpłynęły na jego tematykę. Omówimy tu niektóre z nich.

- Po zburzeniu świątyni w Jerozolimie przez wojska rzymskie w 70 r. n.e., judaizm – *volens nolens* – coraz bardziej skupiał się wokół *Tory*, czyli Prawa Mojżeszowego, czyniąc go podstawą swej duchowości i pobożności. Z kolei judeochrześcijanie – uczestniczący dotychczas w kulcie świątynnym wraz z wyznawcami judaizmu – zaczęli bardziej świadomie, duchowo jednoczyć się wokół osoby i nauczania Jezusa. Miejsce ich spotkań były, póki co, synagogi żydowskie, ale wskutek wyłączenia judeochrześcijan ze wspólnoty

synagogałnej – co rzekomo dokonało się na podstawie decyzji podjętych na tzw. synodzie w Jamnii w latach 85-90, a promotorem tych działań miał być Gamaliel II – mieli oni szukać schronienia poza terenem Palestyny w gminach zakładanych przez Pawła, składających się zasadniczo z etnochrześcijan i od początku rozwijających się niezależnie od jurysdykcji Synagogi. Niektórzy więc egezeeci uważają, że głównym celem tzw. *Listu do Efezjan* miało być wprowadzenie judeochrześcijan do wspólnot Pawłowych i pouczenie ich o specyfice Pawłowej Ewangelii (Mędala).

- Na przełomie wieków Imperium Rzymskie zjednoczyło pod swą władzą ogromne obszary rozłożone nad Morzem Śródziemnym oraz wszystkie zamieszkujące je nacje: nastąpiła tzw. *pax romana*, czyli „pokój rzymski”. Dało to asumpt m.in. do rozwoju wielu nowych szkół myśli filozoficznej. Na przykład stoicy głosili, że świat jest jednym wielkim miastem-państwem, do którego wszyscy przynależą (por. współczesne pojęcie *global village*). Ich hasłem stał się nośny slogan: „jestem obywatelem świata”. Epikurejczycy z kolei uważali, że najważniejszym zadaniem człowieka żyjącego na ziemi jest osiągnąć stan wewnętrznej spokoju. Zagrożeniem dla niego jest strach przed śmiercią i lęk przed bogami. Ich z kolei hasłem było dążenie do samowystarczalności. Natomiast na płaszczyźnie religijnej kształtowało się powoli przekonanie, że wszystkie religie mają w sumie jedno źródło i są równe względem siebie. Stąd, konsekwentnie, elementy rytów poszczególnych religii mieszano ze sobą, tworząc swoisty konglomerat pojęć (tzw. synkretyzm religijny). Ważne miejsce w ludzkim życiu zaczęły zajmować przeróżne rytory wtajemniczenia, szukające pokoju i harmonii w człowieku poprzez zjednoczenie z bóstwem i zarazem duchową ucieczkę przed różnymi lękami i zniewoleniami. Kiedy spojrzymy z tej perspektywy na Ef, wówczas zauważymy, iż on również porusza temat jedności oraz pokoju w świecie, w człowieku i we wspólnocie Kościoła, ale zarazem wskazuje wyraźnie na ich odmienne, chrześcijańskie źródło, którym jest osobowy Bóg. On objawił samego siebie w historii świata w swoim Jednorodzonemu Synu. Jedynym prawdziwym miejscem spotkania i pojednania człowieka i świata z Bogiem stał się odtąd wcielony Boży Syn (1,10). Takie

ujęcie odchodzi więc od wiary spekulatywnej środowiska pogańskiego, a formuje chrześcijańską wiarę historyczną, czyli mocno zakorzenioną w historii człowieka i świata.

- Przygotowując przyjście swego Syna, Bóg najpierw ograniczył „obywatelstwo” swego Królestwa do Narodu Wybranego (2,11n). Podstawą przynależności do niego uczynił *Torę* Mojżeszową (2,15). Natomiast w Jezusie to obywatelstwo zostało rozszerzone na wszystkich ludzi (2,13n). W ten sposób powstała nowa społeczność zbawionych, obejmująca wszystkie ludy i narody – Kościół (2,19). Podobnie zatem jak są przeróżne wtajemniczenia i rytory pogańskie, istnieje też „wtajemniczenie chrześcijańskie”, swoista „wiedza tajemna” Kościoła (gr. *gnōsis*). Zawiera ona jednak jedną, jedyną tajemnicę (gr. *mysterion*). Jest nią Boży plan pojednania ludzkości z sobą poprzez Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Ta tajemnica była dotychczas ukryta, teraz zaś została objawiona (3,5), a jej głosicielem stał się z woli Bożej Paweł.
- Niektóre religie mocno akcentowały walkę człowieka ze złem, odwieczny konflikt między światłem a ciemnością (np. religia perska czy też pisma esseńskie na terenie Izraela). Być może w odpowiedzi na to w Ef Paweł mówi, że Bóg podporządkował sobie raz na zawsze wszelkie przeciwne moce, a chrześcijanin w walce z osobowym złem jest wyposażony w potężną zbroję Chrystusa (6,10nn).
- Z kolei pieśni, hymny i psalmy w kulcie chrześcijańskim mają odzwierciedlać prawdziwą radość płynącą z „upojenia” duchem Bożym, a nie winem (5,18n), spożywanym obficie w czasie orgiastycznych imprez. Chrześcijańska ekstaza winna być wynikiem natchnienia Bożego, a nie muzyki czy instrumentów.
- Zamykając ten pobieżny przegląd pewnych okoliczności zewnętrznych, środowiskowych, które niewątpliwie miały wpływ na tematykę listu i sposób ujęcia jego treści (a określanych w biblistyce jako *Sitz im Leben*), podkreślimy na koniec, iż tak dobitne proklamowanie w Ef istnienia „jednego Pana, jednej wiary, jednego chrztu, jednego Boga i Ojca wszystkich” (4,5n) jest zapewne Pawłową, chrześcijańską odpowiedzią na różne formy kultu znane w ówczesnym świecie grecko-rzymskim, eksponujące część jakiegoś „pana” (np. w Egipcie był to Serapis czy Izysda, w Rzymie – cesarz). Tak zwany *List do Efezjan* proklamuje istnienie tylko jednego Pana, który jest Głową całego Kościoła i Władcą kosmosu (1,22).

Struktura listu

Jest ona typowa dla *Listów Pawłowych* i zawiera jak zwykle dwa elementy: część doktrynalną, odpowiadającą na pytanie: w co należy wierzyć? Jaka jest nasza wiara? I część parenetyczną, której celem jest wskazanie na konkretne czyny i postawy, jakie winny charakteryzować życie chrześcijanina w oparciu o przedstawione wcześniej prawdy. Pewnym nowym elementem tej struktury jest *eulogia*, czyli błogosławieństwo (hbr. *bērākā*), pojawiające się w 1,3-14.

Zatem:

- Ef 1 – 3 to część doktrynalna o jedności Kościoła – Ciała Mistycznego Chrystusa. Niektórzy teologowie uważają, iż opiera się ona na schemacie liturgii Słowa (homilia: 2,1-22; modlitwa wstawiennicza: 3,14-19 i doksologia: 3,20n). Taki sam schemat pojawia się również w tekstach liturgicznych judaizmu i wczesnego chrześcijaństwa (np. Dn 3,36-45; Jub 22,6-9; 1Mch 4,30-33, modlitwy synagogalne; KonstAp 7,49).

- Ef 4 – 6 to część parenetyczna o życiu zgodnym z chrześcijańską wiarą. Podobnie jak Kol, podaje ona różne zalecenia oparte na chrześcijańskiej motywacji.

Tematyka teologiczna (zarys)

Tak zwany *List do Efezjan* zawiera piękną i głęboką syntezę całego nauczania Pawłowego, czyli tzw. paulinizmu. Tematy podjęte wcześniej lub równoległe w Kol i w innych pismach Pawła, znajdują tutaj swoje doprecyzowanie i poszerzenie. Chodzi głównie o następujące kwestie: Kościół jako Ciało Chrystusa (to *sōma autū*), powiększone do wymiarów kosmicznych, „pełnia (to *plērōma*) Tego, który napelnia wszystko we wszystkich” (1,23), oraz jedność z Chrystusem i pojednanie z Bogiem i między sobą.

Powracają też tematy z Rz: grzeszna historia rodzaju ludzkiego poczynając od Adama i Ewy, darmowość zbawienia w Chrystusie dokonująca się nie dzięki naszym dobrym czynom, lecz dzięki Jego łasce i miłosierdziu (2,1-10), miejsce żydów i pogan w Kościele (Rz 9 – 11) oraz

ich udział w wiecznym Zbawieniu. Paweł widzi obie grupy zjednoczone i pojednane z Bogiem w Chrystusie jako nowego, przemienionego i przesyconego Duchem Bożym człowieka (2,11-22). Jest to właśnie owa „tajemnica”, *mysterion*, zakryta, co prawda, przed wiekami i przez wieki, ale teraz objawiona w Chrystusie.

W historii Zbawienia przedstawionej na kartach *Starego i Nowego Testamentu* ukazuje się więc zarówno niepojęta mądrość Boga (3,9n; Kol 2,3), jak i niezłębiona miłość Chrystusa (3,18n), i niezasłużone darmowe wybranie samego Pawła, który stał się sługą tej tajemnicy (3,2-8). Ten plan Zbawienia rozwijał się stopniowo, według odwiecznego zamysłu Boga (1,3-14), a jego ostatecznym wypełnieniem będą mistyczne zaślubiny Chrystusa ze zbawioną ludzkością, czyli Kościołem (5,22-32).

W kontekście dwu tekstów ewangelicznych: Mt 16,17-19 i J 17,17-22, tzw. *List do Efezjan*, jawi się razem z nimi jako „magna carta” jednego, świętego, apostołskiego Kościoła” (Barth; zwłaszcza Ef 4,4-6). ■

Sukces uczennicy I LO w Białymstoku w Olimpiadzie „Myśli Jana Pawła II”

Już po raz siódmy została zorganizowana Ogólnopolska Olimpiada „Myśli Jana Pawła II”. W bieżącym roku szkolnym tematem przewodnim Olimpiady było przesłanie Jana Pawła II do Ojczyzny i Rodaków – „Przestań się lękać!”. Jak co roku do organizacji Olimpiady aktywnie włączyli się: Podlaska Rodzina Szkół im. Jana Pawła II, Kuratorium Oświaty w Białymstoku oraz wydziały katechetyczne kurii diecezjalnych w Białymstoku, Drohiczyń, Łomży i Elku.

Celem Olimpiady jest: kształtowanie świadomości i postaw dzieci i młodzieży, przybliżenie życia i wartości zawartych w nauczaniu Jana Pawła II, ukazanie znaczenia chrześcijańskiego systemu wartości. Olimpiada jest skierowana do uczniów na poziomie gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym. Olimpiada jest trójetapowa. Jej pierwszą część odbywa się w szkołach, następnie najlepsi gromadzą się na etapie wojewódzkim, który wyłania trójkę najlepszych, reprezentujących dane województwo w finale ogólnopolskim.

Tegoroczny finał ogólnopolski miał miejsce w dniach 19-20 czerwca w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Pierwszego dnia odbył się test pisemny, który wyłonił najlepszą dziesiątkę uczestników. Spotkali się oni następnego dnia w finale ustnym. Awansowała do niego reprezentująca nasze województwo uczennica



kilku kierunkach UKSW w Warszawie, Uniwersytetu Jana Pawła II w Lublinie i Ignatianum w Krakowie. To już kolejny jej sukces. Rok temu wygrała etap diecezjalny Olimpiady Teologii Katolickiej, zaś w Polsce uplasowała się na 12 miejscu. Osobą przygotowującą uczennicę jest ks. dr Sławomir Dąbrowski, katecheta I LO w Białymstoku.

ks. Sławomir Dąbrowski

WIERNI ŚWIECCY a przepowiadanie Słowa Bożego

Coraz częściej w dyskusjach teologiczno-pastoralnych podejmowany jest temat głoszenia w Kościele Słowa Bożego przez wiernych świeckich. Rozważa się wówczas niezbywalne prawa i obowiązki Ludu Bożego w przepowiadaniu Słowa, co zresztą przypomina *Kodeks Prawa Kanonicznego* w kan. 211 KPK: „Wszyscy wierni mają obowiązek i prawo współpracy w tym, aby Boże przepowiadanie zbawienia rozszerzało się coraz bardziej na wszystkich ludzi każdego czasu i całego świata”. Dyskusja dotyka również zagadnień szczegółowych, a mianowicie, czy wierni świeccy mogą przepowiadać Słowo Boże w formie homilii, konferencji, albo czy mogą to czynić w kościele w formie konferencji np. poza Mszą św.? Pytania te są istotne i aktualne, gdyż co rusz słyszy się o świadectwie świeckich głoszone w czasie Mszy św. zamiast homilii, czy o konferencjach głoszonych przez nich poza liturgią. Niektórzy mówią – „niech głoszą, w końcu też są do tego powołani”. Owszem słuszną to rzecz przepowiadać Słowo Pana. Jednakże nie można zapominać o nauczaniu Kościoła, które wskazuje w jakich przypadkach i po spełnieniu jakich warunków z pozoru „pobożna” praktyka przepowiadania, nie będzie wypowiedzeniem posłuszeństwa woli Kościoła zawartej w Jego nauczaniu.

ks. Ireneusz Korziński

Niniejsze rozważanie chciałbym poświęcić aktualnemu prawodawstwu Kościoła, dotyczącemu posłuszeństwa wiernych świeckich w przepowiadaniu Słowa Bożego.

Uczestnictwo laikatu w funkcji prorockiej Chrystusa

Dokumenty Soboru Watykańskiego II wskazują na trzy funkcje Chrystusa i Kościoła zarazem, tj. misję prorocką, kapłańską i królewską. Uczestniczą w nich wszyscy wierni na podstawie chrztu i bierzmowania, o czym zresztą przypomina *Dekret o Apostolstwie świeckich*: „Nigdy bowiem nie może w Kościele zabraknąć apostołstwa świeckich, które wpływa z samego ich powołania chrześcijańskiego” (nr 1).

Zadania osób świeckich, dotyczące m.in. misji prorockiej i głoszenia orędzia Jezusa Chrystusa, uwzględnia *Kodeks Prawa Kanonicznego*: „Wszyscy wierni, którzy uczestniczą w misji Kościoła, mają prawo, by przez własne inicjatywy, każdy zgodnie ze swoim stanem i pozycją, popierali lub podtrzymywali apostołską działalność” (por. kan. 216 KPK). A zatem każdy wierny zgodnie ze swoim powołaniem ma udział w kapłaństwie Chrystusa oraz w przepowiadaniu Słowa Bożego, lecz nie można pominąć faktu, że ze względu na swoje powołanie, inaczej w tym kapłaństwie uczestniczą osoby przyjmujące święcenia, inaczej osoby konsekrowane, a inaczej świeccy. W związku z tym różne będą funkcje nauczania hierarchii i laikatu w przepowiadaniu Słowa, różne też będzie miejsce jego przepowiadania. Czytamy o tym w *Instrukcji o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów*, (zob. „L'Osservatore Romano”, nr 12(208)/1998, s. 30-40). Należy podkreślić, że nie chodzi

zbiterów w wykonywaniu posługi słowa. Niemniej jednak norma ta wskazuje na fakt, iż autorytatywne głoszenie Słowa Bożego należy do funkcji wynikających ze święceń, a co za tym idzie posługa słowa w Kościele, której treścią jest kaznodziejstwo, katecheza i wszelkie nauczanie chrześcijańskie, to homilia winna mieć szczególne miejsce. (*Dei verbum*, n. 24; por. T. Lewandowski, *Udział laikatu w przepowiadaniu słowa Bożego*, „Ateneum Kapłańskie”, nr 542, z. 1/1999, s. 2-3).

Rodzina – domowy Kościół – szczególnym miejscem w przepowiadaniu wiernych świeckich

Nauka Kościoła głosi, iż wierni świeccy, w sposób szczególny uczestniczą w nauczycielskiej misji Kościoła, poprzez dobrze przyjęte i wykonane obowiązki rodzinne i małżeńskie. To tutaj, małżonkowie wobec siebie nawzajem pełnią swój urząd prorocki, pełnią go również jako rodzice wobec dzieci. Na swój sposób funkcję prorocką pełnią w rodzinie również dzieci wobec siebie i wobec rodziców. W ten sposób, Ewangelia miłości głoszona w rodzinie, jest świadectwem życia przepowiadającym innym tj. tym, którzy z daną rodziną się stykają. Jan Paweł II w encyklice *Familiaris Consortio* napisał, że nie kto inny jak rodzice są „pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci” (FC 39). To w rodzinie, w dziecku budzi się pierwsza wrażliwość na wartości duchowe i moralne, to tutaj dziecko uczy się o Bogu. Sami zaś rodzice są niezastąpionymi nauczycielami wiary i nie czynią tego tylko we własnym imieniu, lecz w imieniu Kościoła, ponieważ „posługa ewangelizacyjna i katechetyczna Kościoła domowego wyrasta i pochodzi z jednego posłannictwa Kościoła i jest podporządkowana budowaniu jednego Ciała Chrystusowego”. (FC 53; por. W. Irek, *Uczestnictwo laikatu w podstawowych funkcjach kościoła*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, nr 1, 16/2008, s. 1).



Wspólnota parafialna – innym miejscem laikatu w przepowiadaniu słowa

Obowiązek głoszenia zbawczego orędzia przez świeckich jest szczególnie naglący tam, gdzie tylko przez nich inni ludzie mogą usłyszeć i poznać Chrystusa. W ten sposób biorą oni udział w dziele ewangelizacji, tzn. w dziele głoszenia Chrystusa dokonany zarówno świadectwem życia, jak i słowem. „Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym, by ich doprowadzić do wiary, bądź wierzącym, by ich pouczyć, umocnić i pobudzić do gorliwszego życia” (*Dekret o Apostolstwie świeckich*, nr 6). Dokonuje się ono w zwykłych warunkach właściwych światu. Stąd misja prorocka świeckich uprawnia ich do tego, aby we właściwy sposób brali udział w przedsięwzięciach Kościoła, np. jako katecheci w szkołach – po otrzymaniu misji kanonicznej (ten, kto katechizuje działa w imieniu Kościoła i z mandatu Kościoła).

Zaangażowanie świeckich w misję prorocką to również odpowiedzialność za katolickie nauczanie w szkołach, na uniwersytetach, w mediach, czy włączanie się w działalność misyjną Kościoła – począwszy od tych, które przyniosą konkretną pomoc najbliższemu potrzebującemu (Caritas), po te dotyczące osób, do których osobiście dotrzeć nie możemy. „Doznanie miłości Boga prowadzi do dzielenia się z tymi, którzy Go nie znają. Jest to bodziec do włączenia się w przepowiadanie Chrystusa wszystkim narodom. (...) oprócz modlitwy jest miejsce na organizowanie pomocy materialnej, a także technicznej. Najbardziej charakterystycznymi inicjatywami są Papieskie Dzieła Misyjne: Papieska Unia Misyjna, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła i Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. (...) Wspólnym celem jest modlitwa za misję, zbieranie środków na potrzeby misyjne, propagowanie idei *ad gentes*, wspomaganie formacji kapłanów przygotowujących się do wyjazdu na misje oraz duchowieństwa, działającego na terenach misyjnych” (M. Zaborowski, *Zadania nauczycielskie Kościoła w Polsce wobec współczesnych wyzwań rodziny*, „Pedagogika Katolicka”, nr 8/2011, s. 91).

Czy osoby świeckie mogą głosić homilie czy konferencję w kościele lub kaplicy?

Norma kan. 766 KPK podaje, że świeckich (mężczyzn i kobiety), „można dopuścić do przepowiadania w kościele lub kaplicy, jeśli w określonych okolicznościach domaga się tego konieczność albo gdy to w szczególnych wypadkach zaleca pożytek, zgodnie z przepisami wydanymi przez Konferencję Episkopatu i z zachowaniem przepisu kan. 767, §1”. Dopuszczenie to dotyczy głoszenia konferencji i wymaga spełnienia kilku warunków. Pierwszym z nich jest

„konieczność”, a ta łączona jest z brakiem szafarzy, co w rezultacie prowadziłoby do strat duchowych po stronie wiernych. Może też zdarzyć się, że kapłani są obecni, ale niestety niezdolni do przepowiadania z jakiegokolwiek powodu (np. nieznajomość języka, choroba). Ponadto, ów brak szafarzy ma przedłużać się w czasie. To zaś, co dotyczy wymogu zwanego „pożytkiem”, odnosi się do sytuacji szczególnej, okazyjnej (np. wizyta misjonarzy świeckich, ćwiczeń duchowych, wieczorów modlitewnych).

Nauka Kościoła wspomina również o wymogu dotyczącym pozwolenia na przepowiadanie Słowa Bożego ze strony biskupa miejsca i chodzi tu raczej o zgodę niż o udzielenie misji kanonicznej. Samo uzyskanie pozwolenia opiera się na ogólnej zdolności laikatu do podjęcia przepowiadania, ale „nie jest to prawo własne laikatu”. Z uwagi na to, że przepowiadanie w kościołach i kaplicach, jako miejscach świętych, nabiera oficjalnego i publicznego charakteru, nie może być postrzegane jako nauczanie prywatne, tj. we własnym imieniu. Ten aspekt również wskazuje na wymóg aprobaty kościelnej do przepowiadania. Zatem, jeśli ktoś otrzymuje takie pozwolenie, to wynika ono z nadania urzędu w Kościele (lektor, katecheta), albo jest bezpośrednio udzielone do określonych wydarzeń – terminowo lub bezterminowo.

We wszystkich przypadkach, kiedy dopuszcza się osobę do przepowiadania w formie głoszenia konferencji poza Mszą św. lub nabożeństwem, nie może się to dokonać bez solidnej formacji teologiczno-duchowej przemawiającego (T. Vanzetto, *Predicazione dei laici, nelle chiese e negli oratori, Commento alle delibere CEI*, QDE 3/1990, nr 1, s. 131).

Przepowiadanie wiernych świeckich poza kościołami i kaplicami (np. w domach prywatnych podczas modlitewnych spotkań, na ulicznych drogach krzyżowych), obok przestrzegania norm biskupa diecezjalnego (zob. kan. 772, §1 KPK) domaga się zgody duszpasterza, który kieruje daną parafią czy grupą wiernych (A. Domaszek, *Zdolność wiernych świeckich do przepowiadania Słowa Bożego*, „Seminare”, 20/2004, s. 117-118).

W odniesieniu do głoszenia homilii przez wiernych świeckich, nauczanie Kościoła jest jednoznaczne, „Wśród różnych form przepowiadania szczególne miejsce zajmuje homilia. Stanowi ona część samej liturgii i jest zarezerwowana kapłanowi lub diakonowi” (kan. 761, §1). Zastrzeżenie to dotyczy również głoszenia Słowa Bożego w czasie nabożeństw. Zarezerwowanie homilii dla biskupów, kapłanów i diakonów nie wyklucza jednak możliwości innych wystąpień świeckich w trakcie Mszy św.

Instrukcja o współpracy świeckich w posłudze kapłanów z 1997 r. mówi: „Należy przyjąć, że kan. 767 §1 znosi jakiegokolwiek wcześniejsze przepisy, które dopuszczały wiernych niewyświęconych

do głoszenia homilii podczas liturgii Mszy św.” (art. 3, §1).

Oprócz pozwolenia na homilię dialogowaną dla dzieci, gdzie czas na dialog ma być roztropnie wykorzystany przez kapłana głoszącego Słowo Boże, urząd Kościoła stanowi ponadto: „po krótkiej homilii świętego szafarza dopuszczalnym jest zabranie głosu przez rodziców, dających swoje świadectwo wiary w relacji do tekstów świętych, czy niektórych specyficznych problemów”. Wspomina o tym przytaczana już Instrukcja dotycząca współpracy wiernych w posłudze słowa. Czytamy w niej: „Dopuszczalne jest wprowadzenie do liturgii krótkiego komentarza, pozwalającego ją lepiej zrozumieć, a także – w wyjątkowych przypadkach – ewentualnych świadectw, które powinny być zawsze dostosowane do przepisów liturgicznych i składane podczas liturgii eucharystycznych sprawowanych ze szczególnych okazji (np. dzień seminarium, dzień chorego itp.), jeśli rzeczywiście mogą one być przydatne do zobrazowania homilii wygłoszonej jak zwykle przez celebransę. Te komentarze i świadectwa nie powinny przybierać takiej formy, która zatębiałaby różnicę między nimi a homilią”. (*Instrukcja*, art. 3§2).

Podobnie wierni świeccy tworząc z kapłanem „zespół rekolekcyjny”, przy zachowaniu wymagań dotyczących przepowiadania Słowa Bożego mogą włączyć się w przeprowadzenie rekolekcji czy misji. (M. Zaborowski, *Zadania nauczycielskie Kościoła w Polsce*, s. 88).

Podsumowując powyższe zagadnienie warto podkreślić, iż aktualne prawo kanoniczne uznaje aktywną rolę wiernych świeckich na polu przepowiadania, ale akceptacja tej posługi w miejscach świętych (kościółach, kaplicach) nierozdzielnie łączy się z warunkami, które nie tyle ich ograniczają, co zobowiązują do współdziałania z pasterzami Kościoła. Ponadto nauczanie Kościoła przypomina wiernym świeckim, że sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełnione w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę przyciągania ludzi do wiary i do Boga. Dobrze wykonany obowiązek na drodze własnego powołania, jest radością Pana. Stąd niewłaściwym byłoby ze strony kapłanów, gdyby zwalniali się ze swego obowiązku i chcieli się scedować na świeckich, czy też nie reagowali tam, gdzie powinni reagować w przypadku nadużyć. Ponadto niewłaściwym byłoby ze strony świeckich, gdyby zajmowali się przepowiadaniem słowa tylko w formie kaznodziejkiej (głosiciele konferencji), a w tym czasie zaniedbywali swoje obowiązki domowe, małżeńskie, rodzinne i gdyby zabrakło tego słowa tam, gdzie powinno być ono obecne – chociażby w środowisku pracy, czy szkole do której uczęszczają ich dzieci. W wypełnieniu misji prorockiej, konieczne jest to, aby każdy wierny przepowiadał Słowo Pana i dawał o nim świadectwo zgodnie ze swoim powołaniem. ■

Zapomniane sanktuaria Archidiecezji Białostockiej

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Na terenie naszej Archidiecezji możemy natknąć się na miejsca, w których zachowała się pamięć starodawnego kultu, o których mówi się, że były to miejsca święte, związane z kultem Matki Bożej, Chrystusa i Świętych Pańskich. Pozostały po nich nieraz zaledwie ślady dawnych tradycji, przekazywane z ust do ust. Przed laty były popularne wśród pielgrzymów, dziś odwiedzane tylko przez miejscowych, określane jako sanktuaria lokalne, lub parafialne. Jednym z nich jest oddalony o 37 km od Białegostoku Korycin.

Miejscowe podania w następujący sposób opisują początek korycińskiego sanktuarium: mieszkańcom pobliskiej wsi, przychodzącym do jedynej w okolicy, bijącego na wzgórzu źródła, objawiła się Matka Boża. Maryja, ubrana w piękną szatę i złotą koronę na głowie, stanęła obok miejscowego źródła. Do zadziwionych ludzi rzekła, by na tym miejscu postawili kościół. Poleciła, by wytrwali w wierze swych ojców i by się modlili. Odchodząc przykazała, by Jej słowa zapamiętali, a swoją osadę nazwali Korycinem.

Korycin powstał zapewne w XVI w. jako osada osoczników (zarządców królewskich), broniących Puszczy Kuźnickiej od strony Podlasia. Wiódł tedy „Szlak Królewski”. Podróźni mieli we wsi pierwszy postój po przeprawie przez bagnistą dolinę rzeki Brzozówki. W 1671 r. Korycin otrzymał prawa miejskie chełmińskie, nadane przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Podczas potopu szwedzkiego w okolicach Korycina, nad rzeką Kumiałką, rozegrała

się bitwa między wojskami szwedzkimi a polsko-litewskimi. Na przełomie XIX i XX w. Korycin utracił prawa miejskie.

W 1571 r. został wzniesiony przez Zygmunta Augusta pierwszy drewniany kościół we wsi Dąbrówka. Parafia, o skromnym uposażeniu, była erygowana przez Zygmunta III Wazę w 1601 r. Nadano jej tytuł Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego. Wkrótce nową, znacznie większą, modrzewiową świątynię zbudował Kanclerz Wielki Litewski Hieronim Wołowicz. Nie znamy autora korycińskiego obrazu. Zapewne był to lokalny artysta, być może związany ze środowiskiem grodzieńskim. Wizerunek Matki Bożej Korycińskiej zaczęto nazywać „Częstochowską” (od czasów potopu szwedzkiego, kiedy to zapewne domalowano na licu blizny), lub „Różańcową”. Według wizytacji z 1633 r. w głównym ołtarzu znajdował się obraz Zdjęcie z krzyża – zgodnie z tytułem kościoła. Oprócz tego były jeszcze ołtarze: z lewej strony z obrazem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, z prawej z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a w kaplicy po prawej stronie prezbiterium z obrazem św. Stanisława Biskupa i Męczennika. W kościele znajdowały się ponadto inne obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej, św. Anny oraz Matki Bożej w kaplicy Świętych Aniołów. W tym czasie nastąpiła zmiana nazwy wsi na Korycin. Tradycja ustna tłumaczy ten fakt objawieniem Matki Bożej i znalezieniem cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny przy lipie, lub przy źródle – korycie do pojenia koni, mającym znajdować się na terenie folwarku plebańskiego. Przypuszczalnie legenda ta w ciągu wieków uległa pewnej zmianie i pierwotnie dotyczyła raczej ujęcia wody płynącej ze źródła zloka-

lizowanego dziś w południowo-wschodnim krańcu ogrodu. Na zachodnim brzegu rzeki Kumiałki, przy trakcie z Białegostoku do Suchowoli, powstał zespół kościelno-parkowy. Zamierzano przyozdobić otoczone kultem święte źródło i kościół, w którym przechowywano cudowny obraz Matki Bożej Korycińskiej. Centralnym punktem kompozycji ośrodka korycińskiego stał się drewniany, orientowany kościół, usytuowany na wzgórzu nad doliną rzeki. Otoczony był cmentarzem z kamiennym murem, z dzwonnica i kapliczkami. Od północy i południa przylegały do cmentarza place targowe; od zachodu trakt białostocki, a od wschodu droga, za którą wzniesiono plebanie i zabudowania folwarczne. Prostopadłe do tej drogi wytyczono dwie aleje lipowe. Prowadziły one do strumienia i świętego źródła. Łączyły się prawdopodobnie z trzecią aleją, prostopadłą do nich, równoległą do rzeki. Powstał w ten sposób prostokątny ciąg procesyjny łączący kościół ze świętym źródłem. W XVIII w., gdy ustał kult świętego źródła, znacznie przekształcono kompozycję parku, zwanego już wtedy „Księżym Sadem”. Ciąg procesyjny umieszczono wokół kościoła, na terenie cmentarza. Ustawiono wokół kościoła szereg kaplic, mieszczących stacje Męki Pańskiej, a ok. 1744 r. wzniesiono od strony gościńca białostockiego kamienną bramę – dzwonnica. Wizytacja z 1744 r. podaje, iż ołtarz główny mieścił obraz Matki Bożej Częstochowskiej, zwanej też Różańcową. Zasłaniało się go obrazem Znalezienia Świętego Krzyża (św. Heleny). Obraz Matki Bożej odsłaniano tylko na większe święta i uroczystości. W sąsiedztwie budynku rządzącego folwarku, przy studni, wydzielono teren dla przybywających tu pielgrzymów. W 1762 r. protokół wizytacji parafii podaje, że obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zastąpiło Przemienienie Pańskie, a ołtarz Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny zaczęto nazywać ołtarzem Matki Bożej Różańcowej, choć brak jakichkolwiek wzmianek o nowym obrazie.

Kolejna przebudowa nastąpiła na początku XX w. W latach 1899-1905 powstał nowy, murowany kościół według projektu arch. Jana Hinza. Układ ołtarzy w nowym kościele (wzniesionych w 1912 r.) pozostał bez zmian. Stary kościół rozebrano i wraz z wyposażeniem przekazano do Szudziałowa. Pracami kierował proboszcz ks. Bolesław Moczulski, którego w 1902 r. władze carskie usunęły z Korycina. Budowę przejął ks. Zygmunt Czarkowski. Jeszcze niewykończoną świątynię konsekrował bp Edward Ropp 11 IX 1905 r. Wielka, neogotycka bryła kościoła zdominowała panoramę rozciągającą się nieopodal Korycina. Rozebrano stare budynki stojące obok cmentarza. W 1924 r. ks. Antoni

Walentyńowicz wznosił na miejscu starej, nową, istniejącą do dziś plebanie. Na południe od plebanii wzniesiono w latach 20. budynki gospodarcze, a na zakończeniu alei lipowej letnią kuchnię. Naprzeciw kościoła, po drugiej stronie gościńca, powstał dom parafialny z organistówką. Jeszcze w okresie międzywojennym, nieopodal cudownego źródła nad stawem, stał drewniany pawilon ogrodowy. Kościół został mocno uszkodzony w sierpniu 1915 r. Szkody naprawiono w latach 1921-1923. W nocy 29/30 lipca 1944 r., wycofujący się Niemcy podminowali wieżę kościoła. Materiał wybuchowy eksplodował pod jedną z wież. Zawaliła się ona na kościół, czyniąc wewnątrz duże zniszczenia. Do odbudowy kościoła przystąpiono wkrótce po zakończeniu działań wojennych. W 1945 r. odbudowano część zniszczonych ścian, zarwane sklepienie i dach. W 1947 r. przystąpiono do odbudowy wieży, zakończone dopiero w 1972 r.

Do nowego kościoła przeniesiono uroczyscie otoczony kultem obraz Matki Boskiej Korycińskiej. Rodzi się pytanie, czy jest to pierwszy kultowy wizerunek Matki Bożej w Korycinie? Obecny datowany jest na koniec XVII – I połowę XVIII w. Stąd wniosek, że od początku kultu, funkcjonować musiał inny, zastąpiony zapewne na przełomie XVII i XVIII w. Mogło to być spowodowane złym stanem technicznym pierwotnego obrazu, nie mamy bowiem żadnych informacji o kataklizmach zagrażających sanktuarium. Znałe są przypadki, gdy obraz kultowy, z czasem ulegający zniszczeniu lub zaginięciu, zamieniany był na nowy. Znamienne jest to, że kult Matki

Bożej związany był tu właściwie bardziej z miejscem, niż z obrazem.

Kult świętego źródła i cudownego obrazu w Korycinie nasilił się w latach 40. XVII w. Siegał daleko poza parafię korycińską. Zaczął słabnąć dopiero na przełomie XVII/XVIII w., zapewne w związku z rozwojem innych miejsc kultowych w okolicy – szczególnie cudownego obrazu Matki Bożej Różaństockiej. W parafii obchodzi się uroczystość, zwaną dawniej „Wniesieniem Cudownego Obrazu Matki Bożej do tutejszego kościoła”. Obecnie jest to święto Matki Bożej Różańcowej, obchodzone na zakończenie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, we wtorek po pierwszej niedzieli października. Mówi się o łaskach płynących z cudownego wizerunku. Opowiadano mi niedawno historię gospodarza Kryjana ze wsi Aulakowszczyzna. Gdy jego córka ciężko zachorowała, wycieńczone dziecko przyniósł na rękach do kościoła. Dziecko, kiedy napiło się wody z cudownego źródła, w krótkim czasie odżyło i wyzdrowiało. Wśród wot, wyróżniając się zdobitą obraz srebrne korony z kamieniami – dar wdzięcznych parafian.

Nie ma rozwiniętego ruchu pielgrzymkowego, choć zdarza się, że u wrót kościoła stają nieliczni pielgrzymi, czasem turyści, zachęceni zasłyszana historią Korycińskiej Pani. Wszyscy jednak, z wiarą pochylający się przed Korycińską Panią, mogą liczyć na strumień łask płynący na nich z tego świętego miejsca.

Szczególne podziękowanie składam panu Zygmuntowi Nietupskiemu z Górszczyzny za barwne opowieści o historii korycińskiego sanktuarium. ■

MATKA BOŻA KORYCIŃSKA

Kiedy małym dzieckiem byłem
Matka mnie zabrała
I w kościele w Korycinie
Obraz pokazała
Zapamiętaj drogi synku
Obraz Matki Boga
Ona w życiu Ci pomoże
Gdy smutek i trwoga
Przychodź tutaj się pomodlić
Wyznaj troski swoje
Poproś żeby Ci pomogła
Znieść trudy i znoje
Przyjdź do Matki podziękować
Jak będziesz szczęśliwy
A zobaczysz w Jej oczach
Uśmiech dobrotliwy
Kochaj zawsze Matkę Boga
Módl się do Niej szczerze
A modlitwę swą codzienną
Składaj Jej w ofierze
Posłuchałem rady mamy
Przed obrazem stawałem
I ze skrucą swe prośby
Matce przedstawiałem
Matka Boża moje prośby
Zawsze wysłuchała
I przez całe moje życie
Dla mnie pomagała
Pomagała znieść trudy
Losu przeciwności
Pilnowała bym szczęśliwie
Dożył do starości
Patrząc w obraz Matki Bożej
Czuję się szczęśliwy
Widzę w oczach jej cudownych
Uśmiech dobrotliwy

Zygmunt Nietupski
z tomiku wierszy *Mój Świat Korycin*



Kościół w Korycinie przed 1900 r.

Historia o generale, który wybrał Białystok

NASZ GENERAL

CZY DOCZeka SIĘ GODNEGO UPAMIĘTNIENIA



Kończy się ten mini-cykl wzmianek o gen. bryg. Ludwiku Kmicic-Skrzyńskim. W londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego znajduje się wyjątkowo bogata kolekcja dowódcy Podlaskiej Brygady Kawalerii. Jest tu m.in. dziennik z czasów niewoli niemieckiej, bardzo dokładny, pisany z myślą o powrocie do służby. Tak się stało, ale dopiero 29 kwietnia 1945 roku, kiedy wojna miała się ku końcowi. Są także tam pamiątki osobiste, które nigdy nie były eksponowane w Białymstoku i liczne komentarze do walk wrześniowych 1939 r. Nic, co dotyczyło losów polskiej kawalerii nie było obce nestorowi tego rodzaju wojsk II RP. Do końca życia miłe mu były też wątki białostockie.

Podobnie cenne są zbiory gen. Kmicica-Skrzyńskiego przechowywane w londyńskim Instytucie Marszałka Józefa Piłsudskiego poświęconym badaniu najnowszej historii Polski. Tu przeważają materiały związane z działalnością naszego Generała w Manchesterze, gdzie osiedlił się na stałe i pracował przez pewien czas w fabryce.

Należy dołączyć Polską Bibliotekę w Londynie z „Katalogiem wystawy-kolekcji generała brygady Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego”. Autor biogramu mjr Henryk Kowalski przypomniał, że Generał w ostatniej swej woli wyraził życzenie, by na jego pogrzebie nie było mów i nie składano kwiatów, zaś zebrane datki zostały przeznaczone na „Fundusz Sztandarów – jako symbol wierności, Instytut Józefa Piłsudskiego – jako symbol Niepodległości i Pomnik Katyński – jako symbol ofiar żołnierza polskiego”.

Ludwik Kmicic-Skrzyński, urodzony w Odessie w 1893 r., zmarł w Manchesterze 14 lutego 1972 r. i spoczął na zawsze na tamtejszym cmentarzu. Był kawalerem Krzyża Virtuti Militarii IV klasy (za walkę pod Milejczycami!) i aż 15-krotnie otrzymał Krzyż Walecznych. We wspomnieniach pośmiertnych podkreślano, że odszedł „wierny żołnierz Rzeczypospolitej”, ostatni ułan z pierwszych siedmiu, którzy dołączyli do Kompanii Kadrowej J. Piłsudskiego. To oni przed stu laty, dokładnie 6 sierpnia 1915 r., rozpoczęli polski niepodległościowy czyn zbrojny.

Adam Czesław Dobroński

PS. Przypomnę, że to właśnie ówczesny płk L. Kmicic-Skrzyński prezesował klubowi „Jagiellonia”.

Niezapomniane spotkania

Weronika Kaczorowska

„Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościć” (Hbr 13,2).

Teksty biblijne są nie tylko pełne wydarzeń i pouczeń, ale i spotkań. Każde z nich jest wyjątkowe i ma szczególne znaczenie. Przemawia przez nie Bóg. Abraham przyjmuje w gościnie trzech wędrowców, królowa Saby pokonuje kilometr, by przekonać się o mądrości Salomona, Tobiasz spotyka anioła Rafała i razem wędrują do Medii ... Maryja spieszy do Ain – Karim i trzy miesiące spędza w Elżbiety, Jezus rozmawia z Samarytanką przy studni o ważnych sprawach, chętnie zatrzymuje się w Betanii u przyjaciół, a przed śmiercią pragnie spożyć Paschę w gronie uczniów. Indywidualne spotkania – w cztery czy i w większym gronie. Niektóre bez słów – jak z Piotrem po zaparcu się ucznia czy z Matką na drodze krzyżowej. Tylko wymiana spojrzeń, ale jakże znacząca! Takie spotkania na zawsze zostają w pamięci wraz z różnymi szczegółami – wyrazem twarzy, tonem głosu, ubiorem, godziną ... Piotr i Andrzej zapamiętali godzinę spotkania z Jezusem: „Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej” (J 1,39).

Prymas Tysiąclecia w pamięci białostoczan

Białystok gościł kard. S. Wyszyńskiego ośmiokrotnie. Każda wizyta była inna i zapisała się na trwałe w pamięci uczestników. Niektórzy białostoczanie spotkali się z Prymasem Polski w Warszawie, Częstochowie czy w innych miejscach i zachowali na zawsze wspomnienia tych chwil. Szczególnym wydarzeniem były uroczystości milenijne obchodzone w Białymstoku 19-20.11.1966 r. Tak zapamiętała Prymasa Polski Danuta Wróbel, która wówczas była małą dziewczynką: „Głęboko utkwiał mi w pamięci jego obraz: oto stoi przy ołtarzu, wysoko, jakby ponad nami (dosłownie i w przenośni); ma podniesione ręce. Dziękuję za wspólną modlitwę, a może po prostu za to, że jesteśmy, że przyszedliśmy pomimo usilnych starań władz, próbujących na wszelkie możliwe sposoby odciągnąć nas tego dnia od katedry (...). Zapamiętałam jego głos – przejmujący, silny, pewny, donośny (...). Kiedy Prymas błogosławił zgromadzonych przed katedrą, odniosłam wrażenie, że spojrzal na wszystkich razem i na każdego z osobna, również na mnie”.

Natomiast ks. Stefan Girstun († 2008) zapamiętał treść kazania: „Prymas miał piękne kazanie. On zawsze pięknie przemawiał. Chciał, żeby ludzie odnowili swoją wiarę i swoje życie, żeby nie bali się świadczyć o Chrystusie w swoim codziennym życiu. Mówił też o tym, żeby przebaczyć

wszystkim tym, którzy nie otrzymali łaski wiary w Boga i nie rozumieją ludzi wierzących, nie rozumieją, po co tylu ludzi przyszło i to w taką brzydką pogodę”. Ksiądz S. Girstun pełnił funkcję asystenta przy sprawowaniu Mszy św. w czasie pogrzebów i konsekracji biskupów w katedrze białostockiej. Mógł z bliska obserwować kard. S. Wyszyńskiego. Ponadto spotykał Prymasa Polski na ogólnokrajowych konferencjach dotyczących duszpasterstwa. Tak mówił o swoich wrażeniach: „Prymas był bardzo przystępny, rozmawiał z każdym, kto zwracał się do niego z jakąś sprawą. Przyjmował chętnie u siebie na Miodowej, nawet w niedzielę (...). Biła od niego inteligencja i prostota zarazem. Dzięki tym cechom umiał rozmawiać z każdym człowiekiem, bez względu na jego pozycję społeczną”.

W okresie Bożego Narodzenia kard. S. Wyszyński spotykał się z różnymi grupami zawodowymi. Zapraszał też na ul. Miodową w Warszawie studentów na pączki. Inżynier Stanisław Wyszyński – pracownik ZETO w Białymstoku, jako student Politechniki Warszawskiej uczestniczył w takim spotkaniu w 1977 r. Tak wspominał Gospodarza: „Prymas miał wtedy 76 lat. Jednak promieniował dobrocią i energią. Miał piękny głos i łatwość wypowiedzi. Mówił tak pięknie, że chciało się słuchać. Przede wszystkim nie bał się, mówił prawdę, przez to i nas zachęcał do ćwiczenia odwagi (...). Było nas tam wielu, około kilkaset osób. Prymas zachowywał się jak prawdziwy gospodarz. Zwracał uwagę na każdą osobę, osobiście częstował pączkami. Każdy z nas dostał książkę. Ja dostałam *Historię Kościoła*. (...) Lubił żartować. Pogodnie podchodził do życia”.

Dr Tadeusz Borowski-Besza jako student Akademii Medycznej w Białymstoku miał okazję spotkać się z kard. S. Wyszyńskim w 1959 r. – w czasie jego drugiej wizyty w naszym mieście. Zapamiętał, iż: „Prymas dużo mówił o tym, że człowiek na każdym miejscu i wykonując każdy zawód powinien służyć (...). Był bezpośredni w stosunku do nas, uśmiechnięty. Jego postawę można nazwać ojcowską. Był dla nas jak ojciec, zatroskany, ale wymagający (...). To spotkanie budziło optymizm. Prymas zachęcał nas, abyśmy w swym życiu kierowali się zasadami Ewangelii. Mówił, że aby być dobrym studentem i potem lekarzem, trzeba żyć zgodnie z własnym sumieniem, żyć z Bogiem, świadczyć dobro innym (...). Prosił nas, młodych, abyśmy nie wyrzekali się wiary ojców i nie ulegali fałszywym prorokom”.

Okruchy tych wspomnień pochodzą z wywiadów, jakie przeprowadzili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 49 im. Stefana Kard. Wyszyńskiego w Białymstoku. Zebrane zostały w wydaniu książkowym *W poszukiwaniu dobra* (2008 r.). Arcybiskup E. Ozorowski w zamieszczonym słowie podzielił się też swoim wspomnieniem:



3 sierpnia przypada rocznica urodzin i święci kapłańskich kard. S. Wyszyńskiego

„Osobiście pierwszy raz zobaczyłem kard. Wyszyńskiego w roku 1959, podczas przekazywania obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z Białegostoku do Olsztyna. Na spotkanie z nim przyszły tłumy białostoczan, a sama uroczystość odbywała się w bardzo podniosłym nastroju. Potem widywałem go wielokrotnie na uroczystościach w Białymstoku, Lublinie i Warszawie. Od niego też otrzymałem pierwszą wiadomość, że Ojciec Święty chce mnie mianować biskupem...”

Nigdy nie zapomnę ...

A jakie spotkania na trwałe zapisały się w pamięci Prymasa Tysiąclecia? Było ich dużo. W sposób szczególny Prymas Polski związany był z diecezją włocławską. Do pielgrzymów z tej diecezji przybyłych na Jasną Górę 24.08.1961 r. skierował m.in. takie słowa: „Niezwyczajnie mile wspominam miasto Włocławek i swą pracę na terenie diecezji (...). Przypominam sobie szczególnie jedno wrażenie, którego nigdy nie zapomnę...”. Wrażenie to dotyczyło spotkania z małą dziewczynką w Lubrańcu, gdzie po II wojnie światowej ks. dr S. Wyszyński organizował seminarium duchowne. Budynki uczelni we Włocławku zajęte były przez wojsko i od marca do maja 1945 r. jedna niewielka parafia w Lubrańcu udzieliła gościnny alumnom. Zabrakło w mieście chleba. „Nie mieli go i alumni seminarium – wspominał Prymas Polski. Ale dowiedziały się o tym kobiety stojące w kolejce przed piekarnią. Natychmiast przyniosły nam siedemdziesiąt bochenków chleba. Gdy dziękowałem: »Już dość, zachowajcie resztę dla siebie«, przychodzi mała dziewczynka, chudziutka, w sukieneczce flanelowej, i dźwiga wielki bochen chleba: »Mamusia przysyła ten chleb« Mówię do niej: »Dziecko, dziękuję mamusi, już mamy siedemdziesiąt bochenków, to wystarczy, a może rodzinie waszej ten chleb potrzebny?« Dziecko w płacz. »Czemu płaczysz?...« »A, bo ksiądz od innych to wziął chleb, a słowo są biedne, to od nas ksiądz chleba nie

wziął» (...). Tłumaczę jej: »Dziecko drogie, nie dlatego nie wziął, nie wiem przecież, czy jesteście biedni, czy bogaci, ale już dość, już wystarczy«. Nie pomogły perswazje, musiałem wziąć! Łzy dziecka skłoniły mnie do tego, ale pamiętam te łzy, drobną dziewczynkę, jej bładą buzię i pamiętam to serce...” Wspomnienie to przywołał Prymas Tysiąclecia także w czasie jubileuszu 50-lecia kapłaństwa w katedrze warszawskiej 03.08.1974 r. Dodał jeszcze słowa: „Taka jest dusza polskiego dziecka wychowanego przez katolicką matkę”.

Wówczas także przypomniał postać dyrektora Liceum im. Piusa X we Włocławku – ks. Antoniego Bogdańskiego. Kardynał S. Wyszyński często wracał do słów, które ten wykładowca liturgiki (ciężko chory na gruźlicę) wypowiedział do alumnow w 1919 r.: „Przyjdą czasy, w których wam tu obecnym wbijać będą gwoździe w tonsury. A w was widzę męczenników!...” Osiemnastu słuchaczy struchlało, zrobiło się cicho – wspominał Prymas. A w czasie obchodów 400-lecia seminarium we Włocławku 18.05.1969 r. dodał: „Zapamiętałem te słowa ... Chociaż nie spełniły się one tak realistycznie, jak zapowiedział nam profesor, ale niemal wszyscy moi koledzy przeszli przez więzienia i obozy koncentracyjne. Dziesięciu zginęło w Dachau, inni poumierali z wyczerpania. Z kursu, który to słyszał, pozostało nas dzisiaj tylko czterech. Sprawdziło się!...”

Rzadko natomiast kard. S. Wyszyński wspominał ostatnie spotkanie z ks. A. Bogdańskim, który zmarł 13.06.1938 r. Słowa, które wówczas usłyszał, były jak proroctwo w odniesieniu do jego życia. Po wielu latach, będąc we Włocławku, uchylił jednak rąbka tajemnicy, mówiąc: „Na kilka dni przed śmiercią odwiedziłem go w Skulsku, gdzie był proboszczem... Niemalże nie poznałem go. Rozmowa, którą wtedy przeprowadziliśmy, krótka i zwięzła wstrząsnęła mną do żywego. Czytał po prostu w moim przyszłym życiu. Wszystko, co mnie spotyka dziś, już wtedy mi przepowiedział. Skąd wiedział, to była jego tajemnica, bo jeszcze się na to absolutnie nie zносиło, ani w myślach, ani w pragnieniach, ani w planach Kościoła Chrystusowego”.

W czasie jubileuszu 50-lecia kapłaństwa kard. S. Wyszyński przyznał: „Wśród kapłanów, którym przypisuję największy wpływ na moje życie, w pierwszym rzędzie znajduje się ks. Władysław Kornilowicz, jeden z twórców dzieła dla niewidomych w Laskach (...). Temu kapłanowi zawdzięczam bardzo dużo, chociaż wiem, że nie wszystko wziął, co mogłbym od niego wziąć”.

Na pewno znaczące było spotkanie wkrótce po obronie pracy doktorskiej przez ks. S. Wyszyńskiego. Uznano, że jego praca zasługuje na wyższą ocenę, doktorat jednak oceniono na czwórkę. Rozeszła się wiadomość, że ks. Wyszyńskiego skrzywdzono, a on sam otrzymał pismo, w którym udzielono mu nagany za rozpowszechnianie krytycznych uwag. Doświadczenie było trudne, chciał się bronić, napisał nawet list do

dziekana zapytaniem, na jakiej podstawie otrzymał nagane. Ostatecznie list ten znalazł się w koszu w pokoju ojca Kornilowicza, a w drugim liście młody doktorant „składał na ręce dziekana serdeczne podziękowanie za wszystko, czego się nauczył podczas studiów, w czasie pisania pracy i na egzaminie doktorskim”. Z tego pamiętnego dnia pozostała książka dedykowana – przez ojca Kornilowicza: „Stefkowi – w dniu podwójnie zdanego doktoratu”.

W rozważaniu przedwakacyjnym 25.06.1970 r. kard. S. Wyszyński przypomniał inne spotkanie z ks. W. Kornilowiczem. „Kiedyś wzięłam, jak ojciec Kornilowicz kłęczał pochylony przez pół godziny na łące. Z początku bałem się do niego podejść. Myślę sobie: może tam są osy? Może ojciec ma do nich kazanie? Ale w końcu podszedłem. Stałem tak może dwie minuty, a on nie zauważył. Pytam wreszcie: «Co ojciec tu robi?» Był tam w trawie maluchny, niebieski kwiatulek. Ojciec powiada: «Czyż ty pomyślałeś kiedy, jaki on jest piękny?» Ja, wówczas świeżo upieczony doktor prawa kanonicznego, miałbym myśleć nad czymś takim?! Ile podeptałem takich kwiatów, mój Boże...! A on, biedaczek, kłęczał, przyglądał się kwiatkowi i pytał: «Czy ty pomyślałeś...?» – Rzeczywiście, nie pomyślałem”.

Skrzyżowanie dróg

Bóg daje człowiekowi różne znaki, by mógł wypełnić Jego plan. Często dzieje się to poprzez skrzyżowanie ludzkich dróg. W dniu koronacji obrazu Matki Bożej w Licheniu – 15.08.1967 r. na obrazku, który otrzymała Maria Okońska, Prymas Polski napisał: „In Signo Unitatis ... Droga z Włocławka – przez Konin do Gniezna – zawsze /naprzd ku coraz większej chwale Maryi – Signum Magnum... ojciec”. Co miał na myśli? Zaskakujące spotkanie 25.03.1946 r. w Koninie. Ksiądz S. Wyszyński, który od 01.11.1942 r. opiekował się grupą dziewcząt oddanych Matce Bożej, jechał tego dnia z bp. K. Radońskim do Poznania na spotkanie z kard. A. Hlondem. Czekala na niego wiadomość o nominacji na biskupa lubelskiego. Z Warszawy do Poznania jechała autobusem Maria Okońska. Tak przedstawiła wyjątkowe spotkanie z ks. Wyszyńskim w swoich wspomnieniach: „W drodze przed Kołem autobus się zepsuł i staliśmy godzinę, czekając aż go naprawią. Myślałam, co za pech! (...). Wreszcie ruszyliśmy. Autobus jechał bardzo szybko. Przejechalismy most w Koninie, skreśliśmy w lewo i wtedy zobaczyłam na szosie naprzeciw autobusowi jakiś czarny punkt. Miałam pewność, że to jest ojciec (...). Autobus zbliżał się bardzo szybko. Ojciec stanął i spojrzal wprost w okno, przy którym siedziałam. Zobaczył mnie i uchylił kapelusza, a ja doznałam niesamowitego wstrząsu i poczucia, że stało się coś bardzo wielkiego”.

Dlaczego to „przelotne” spotkanie miało tak ważne znaczenie dla obu stron? Było dla nich znakiem, że biskupstwo ks. Wyszyńskiego nie wyklucza wspólnej realizacji planów Bożych, wręcz przeciwnie. Założy-

cielka obecnego Instytutu Prymasa Wyszyńskiego zanotowała we wspomnieniach: „... zrozumiałam, że w dniu Zwiastowania Bóg raz jeszcze postawił Ojca na naszej drodze, a nas na drodze Ojca (...), że my odtąd mamy być szczególną jego pomocą”.

Były rektor UKSW, ks. prof. R. Rumianek, który zginął w katastrofie smoleńskiej, też nosił w swoim sercu wyjątkowe spotkanie z kard. S. Wyszyńskim. Jedno określił jako swoiste namaszczenie. Tak o tym mówił w 2008 r.: „Pierwszą parafią, którą wizytował w kilkanaście dni po uwolnieniu, była moja parafia na Okęciu. Nie pamiętam, o czym wtedy mówił. Miałem 9 lat i byłem ministrantem. Ustawiono nas w szpalerze. Ksiądz Prymas przechodził między nami i bacznie się nam przyglądał. Gdy przechodził koło mnie, położył mi rękę na głowie. Dzisiaj wiem, że to nie był przypadek (...). Któż mógł wtedy przypuszczać, że otrzymam w 1972 r. święcenia kapłańskie z rąk samego S. kard. Wyszyńskiego?” Doświadczenie ojcowskiej troski związane jest z innym wspomnieniem śp. ks. prof. R. Rumianka: „W latach 1974-1977 studiowałem w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Przed wyjazdem spotkałem się z Ks. Prymasem. Zadał mi zwyczajne, ludzkie pytanie: «Czy masz na bilet, na walizkę?». To było piękne i wzruszające. Płakałem. Dał mi wtedy dużą sumę pieniędzy. Kupiłem za to bilet, walizkę i garnitur. Po tym wszystkim kazał mi uklęknąć i pobłogosławił mnie”.

Autor *Włocławskich dziejów ks. Stefana Wyszyńskiego 1917-1946* ks. prof. Piotr Nitecki (†2011) również zapamiętał pierwsze spotkanie z kard. S. Wyszyńskim w styczniu 1957 r. Był w kilkuosobowej grupie dzieci i młodzieży witającej Prymasa Polski w warszawskiej parafii na Kamionku. Potem były liczne spotkania, także osobiste i jedno szczególne, które we wstępie do książki wspomina autor jako „najważniejsze, we wrześniu 1976 roku, podczas którego roztaczał przede mną perspektywę i mówił o mojej przyszłości, na którą w takiej formie nic wówczas nie wskazywało”. Jak to możliwe? Pozostaje Bożą tajemnicą. Sam kiedyś usłyszał prorocze słowa z ust ks. A. Bogdańskiego.

Otwarcie na spotkania

Wakacje to czas sprzyjający spotkaniom – tym zaplanowanym, oczekiwanym i tym niespodziewanym, zaskakującym. Warto otworzyć nie tylko drzwi naszego domu dla gości, ale przede wszystkim serce na spotkanie z Chrystusem w drugim człowieku. Może się zdarzyć, że znaczenie jakiegoś spotkania zrozumiemy dopiero po latach. Kardynał S. Wyszyński zachęcał, abyśmy modlitwą ogarniali tych, których spotykamy, choćby przelotnie – kierowcę, dziecko, chorego, urzędnika... Mówił: „Cokolwiek czynimy innym – Chrystusowi czynimy (...). Gdy spoglądam na drugą osobę – na Chrystusa spoglądam. Gdy się do niej uśmiecham – do Chrystusa się uśmiecham. Gdy powiem coś do niej – do Chrystusa mówię... ■

Wakacje z najlepszym przyjacielem

Przed nami długo oczekiwany czas wakacji. Czas, w którym oprócz spotkań z przyjaciółmi i licznych wyjazdów warto poświęcić również Panu Bogu.

Słońce, spokój, szczęście

Większość z nas już na przełomie maja i czerwca wypatruje wakacji. Uroki długiego majowego weekendu nastrajają nas w ten sposób, że siedząc w swoim miejscu pracy lub nauki najchętniej rzucilibyśmy wszystko i pojechali przykładowo w góry. Bo kto nie lubi wakacji? Nie spotkałem jeszcze w swoim życiu takiej osoby, która rozpaczalaby z powodu kończącego się roku szkolnego.

Wakacje to czas, w którym zdecydowanie prościej odciąć się od codzienności. Piękna pogoda na podwórku i całe otoczenie, aż nastrajają do leniwego odpoczynku. Na początku lipca pustoszą nasze miasta, ustaje ruch uliczny, a większość mieszkańców przenosi się na rowery, preferuje długie spacery lub zwyczajnie wyjeżdża gdzieś dalej w poszukiwaniu słońca.

Aby poznać to zjawisko wystarczy w niedzielne popołudnie przejść się po naszych białostockich Plantach. Podążając zielo-

nymi alejkami w poszukiwaniu wolnej ławki spotkamy starsze małżeństwo bacznie obserwujące nową rzeczywistość, mamę z dzieckiem, zakochaną parę trzymającą się za ręce. Gdzieś nieopodal jakaś dziewczyna samotnie czyta książkę, a zmęczony rowerzysta przysiadł na chwilę, aby odpocząć przed dalszą podróżą. Wszystko dookoła emanuje szczęściem, a nasze codzienne problemy odchodzą na dalszy plan.

Czas uśpienia

Jednak ten błogi czas niesie za sobą zagrożenia. Pochłonięci miłą, letnią atmosferą odpoczynku bardzo łatwo zapomniemy o Tym, dzięki któremu możemy przeżywać ten czas. Jakże często błędnie myślimy, że pełni szczęścia i pozbawieni codziennych trosk nie potrzebujemy już obecności Tego, który był dla nas oparciem w brzydkie jesienne wieczory. Wspierał nas w chorobie i osobistych niepowodzeniach. To w tym czasie wielu z nas oddala się od Pana Boga zapominając o niedzielnej Mszy św., codziennej modlitwie.

Ile razy, moi Drodzy, zaświtała w naszej głowie myśl, że cały ten Kościół nie jest dla nas, bo przecież jesteśmy mło-

dzi, szczęśliwi, a na Mszę św. to niech idzie nasza babcia, bo przynajmniej będzie miała jakąś rozrywkę? Aby zobaczyć jak błędne jest to myślenie zwróćmy uwagę, że w ciągu całego roku potrzebujemy obecności i pomocy Pana Boga w tych momentach, kiedy to MY odczuwamy jakiś niepokój, stres, a zaniebujemy naszą relację z naszym niebiańskim Ojcem wtedy, kiedy odczuwamy radość. A przecież Bóg chce, abyśmy dzielili się z Nim również swoją radością! Każdego dnia zaprasza nas na codzienną Eucharystię i jest na wyciągnięcie naszej ręki! Wystarczy tylko otworzyć swoje serce.

Wakacje z Chrystusem

Dzisiejszy świat oferuje nam wiele możliwości spędzenia wakacji również z Panem Bogiem. Pisząc ten tekst łączę się duchowo ze wszystkimi młodymi ludźmi rozpoczynającymi XXXV Pieszą Pielgrzymkę do Różanegostoku. Wielu z nich, mimo kończącego się roku szkolnego, postanowiło rozpocząć swoje wakacje właśnie od pielgrzymki do Sanktuarium Maryjnego, aby podziękować za miniony rok i wyprosić kolejne łaski na czas wakacji. Większość z nich później wyjedzie

na oazy wakacyjne, gdzie przez piętnaście dni będą odkrywać Pana Boga i poprzez codzienną Eucharystię wzmocnią swoją relację z Chrystusem. Dodatkowo w naszej diecezji kapłani i organizacje kościelne organizują letnie obozy młodzieżowe, podczas których można w idealny sposób połączyć wakacyjny odpoczynek z codzienną Mszą św. i spotkaniem z Chrystusem.

Jednak nawet ci, którzy nie będą mieli możliwości spędzenia wakacji w ten sposób mogą każdego dnia spotkać Pana Jezusa. Będąc na zorganizowanej wycieczce czy wyjeździe z rodzicami bez problemu w Internecie znajdziemy najbliższy kościół, do którego możemy pójść na niedzielą Eucharystię. Nie bójmy się wyjść naprzeciw potrzeb naszego serca i poprośmy opiekuna o możliwość wspólnego wyjścia do kościoła. Może akurat on też był się z podobnymi myślami i wspólnie wyjdziecie na spotkanie z czekającym Panem.

Bóg najlepszym przyjacielem

A On czeka cały czas. Pan Bóg jest naszym najlepszym przyjacielem i my również musimy go traktować w odpowiedni sposób. Dziś tyle czasu poświęcamy na obecność w mediach społecznościowych. Większość z nas posiada konto na Facebooku, Twitterze, Instagramie i nie wyobrażamy sobie dnia, aby nie zajrzeć tam chociaż na chwilę. Tam są nasi przyjaciele, znajomi, którzy dzięki programowi przypomniał o swojej obecności. Jednak Pan Bóg nie ma konta na Facebooku i nie wyśle do nas powiadomienia. On sam każdego dnia (również w wakacje) czeka na wiadomość od nas, tak jak my oczekujemy na smsa od swojej dziewczyny, kolegi, koleżanki. Dlatego przy okazji każdego wysłanego smsa lub powiadomienia na fejsie zwróćmy uwagę, czy nie zaniedbaliśmy dzisiejszej relacji z Panem Bogiem, bo On jako nasz najlepszy przyjaciel chce być każdego dnia blisko nas. Nawet w wakacje.

Marcin Łopiński

Wolni, obdarowani...

Godność i wolność dzieci Bożych

Przecież to dorośli ludzie, są wolni... powtarza s. Jadwiga, kiedy ludzie odchodzą, po uzyskaniu pomocy w naszym Centrum Caritas. Chciałoby się jeszcze więcej, jeszcze bardziej, bo przecież tyle biedy, nie tylko materialnej... Żeby chociaż dzieci ochrzcili... W pokorze musimy uznać, że nasza pomoc, krótka, skromna, wielu naszym podopiecznym wystarcza.

To jest takie głoszenie słowa przez czyny miłosierdzia. Owoce widać tylko czasami. „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost...” (1 Kor 3,6)

Wielką radość przeżywalismy w czasie skromnego chrztu Marysi. Małeńka i piękna stała się dzieckiem Bożym, jeszcze piękniejszym. Nie naciskaliśmy na chrzest dziecka, bo to przecież ma być wolna decyzja rodziców. Może czasem pytaliśmy jedynie o chrzestnych, czy już są. Bo kiedy traci się rodzinę i przyjaciół, to rzeczywiście nie jest łatwo znaleźć kogoś, komu można powierzyć duchową troskę o dziecko. A jednak: rodzice chrzestni zgłosili się sami i stali się wspaiałymi świadkami miłości do człowieka i Kościoła.

Mama chrzestna, która z mężem dzielnie wychowuje swoje pociechy, od lat nosiła w sobie pragnienie, aby zaopiekować się kimś jeszcze. Tym razem dzieckiem nie z własnej rodziny. Po raz kolejny wzięła odpowiedzialność w swoje ręce. A ile przy tym wzruszenia... Z wielką czułością tuliła dziewczynkę, z którą szczególnie od chrztu jest już związana duchowo. Ojciec chrzestny to człowiek, na którego zawsze można liczyć – solidna firma. Pracując na co dzień z bezdomnymi nie stał się rutyniarzem i ciągle stał go na wrażliwość i bezinteresowność. Niech Bóg da wzrost...

Synowie są wolni!

Pracowali przy remoncie naszego ośrodka specjalnego w Supraślu. Przeżywali bardzo rozłąkę z rodziną. Młodzi więźniowie, chociaż przez intensywne wcześniejsze życie, świadomie bardziej lub mniej oddalili się od Boga, godności i wolności Dziecka Bożego nie utracili. Czy zostały te słowa w ich sercach, które słuchali przy wspólnej zupie, nie wiem. Ich praca w Caritas, mam nadzieję, wpłynęła na skrócenie kary. Wyszli na wolność! I po ekipie... Zmartwiłem się, bo pracowali nie najgorzej



i nawet ich polubiłem. Ale radość z ich wolności i powrotu do domu była dużo większa. Czy się odnaleźli w nowym życiu, czy właściwie wykorzystują dar wolności? Nie wiem. Niech Bóg da wzrost...

Nie jestem bohaterem

Bez piwa, cygar i szybkich wozów. To męska opowieść o sile, odwadze i miłości. Tak brzmi tytuł artykułu „Katowickiego Gościa Niedzielnego” o dzielnych ojcach zajmujących się swoimi niepełnosprawnymi dziećmi. Bohaterstwo inne, niż wszystkie, ale jakże inspirujące. Jakże wymowne świadectwo dla tych matek, które z wychowaniem niepełnosprawnych dzieci zostają często same. „Bo nie wszyscy faceci są tacy sami”.

ks. Jerzy Sęczek

Pierwsze miejsce zajęli Środowiskowy Dom Samopomocy z Suwałk, drugie Warsztaty Terapii Zajęciowej z Czarnej Białostockiej, na trzecim miejscu znalazły się WTZ Caritas z Moniek.

Uroczystej dekoracji wraz z wręczeniem zwycięskich pucharów dokonali Krzysztof Urbańczyk, kierownik ŚDS, ks. Jerzy Sęczek, dyrektor OREW (Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Supraślu) i Mirosław Zbigniew Heleniak, wicedyrektor ZSK.

Wszystkie drużyny otrzymały puchary pamiątkowe i dyplomy, a każdy z uczestników został odznaczony medalem oraz dostał paczkę z upominkami. Imprezę uświetniły występy zespołów: tanecznego „Triki” i wokalnego „Wokadram”. Serdecznie gratulujemy wszystkim zawodnikom.

Bogumiła Maleszewska

Olimpiada Osób Niepełnosprawnych

„Sport, integracja i wspólne zabawa” – pod takim hasłem 9 czerwca 2015 r. odbyła się II Olimpiada Osób Niepełnosprawnych zorganizowana przez Środowiskowy Dom Samopomocy Caritas Archidiecezji

Białostockiej we współpracy z Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia. W zawodach wzięło udział ok. 200 zawodników z 10 różnych ośrodków z Białegostoku i okolic.



„Celem Olimpiady Osób Niepełnosprawnych jest integracja ze społeczeństwem. Ważne jest, aby osoby biorące w niej udział, mogły poznać swoje możliwości, zmierzyć się z innymi zawodnikami, a także budować dobry wizerunek własnej osoby. Konkurencje były tak dobierane, aby każda osoba niepełnosprawna mogła wziąć w nich udział” – podkreśla Ewa Gulewicz, współorganizatorka wydarzenia.

„Bardzo się cieszę, że tu jestem, że mogłam spotkać tylu znajomych z innych ośrodków. Lubię sport, on daje mi energię. Sport to jest życie” – mówiła Beata, podopieczna ŚDS Caritas. Wśród rozgrywanych konkurencji znalazły się m.in.: rzut piłką do kosza, rzut piłką lekarską, tory przeszkód, „Szalony pociąg”, hula hop.



Dwie kaplice we wsi Góra

Wieś Góra należy do parafii Krypno. Jest położona nad Narwią, poniżej ujścia Jaskranki, a powyżej starego Tykocina, sławnego ze swej historii, ważnych zabytków, takich jak zamek, w którym przechowywano wawelskie arrasy, kościół i klasztor bernardyński z grobem Łukasza Górnickiego, barokowy kościół fundacji Jana Klemensa Branickiego, alumnat, czyli przytułek dla starych żołnierzy, pomnik hetmana Stefana Czarnieckiego i oczywiście barokowa żydowska synagoga. Wieś została ulokowana na niewysokim morenowym wzgórzu na skraju pradoliny Narwi, nieopodal ważnego traktu łączącego Litwę z Mazowszem i całą Koroną, który biegł ku Warszawie. Tym gościńcem, z niedalekiego Knyszyna, poprzez Krypno i Tykocin, wracały do Krakowa doczesne szczątki ostatniego monarchy z męskiej linii Jagiellonów, króla Zygmunta Augusta. Gdzieś w tej okolicy, tak pisze w *Potopie* Henryk Sienkiewicz, książę Bogusław Radziwiłł, kosmopolita i zdrajca, z nudów wykuł wszystkie niedźwiedzie.

Góry, choć była trochę z boku wielkich wydarzeń historycznych, nie ominęły momenty dramatyczne. Podczas ostatniej wojny światowej, w dniu 26 lipca 1943 r., we wsi pojawili się Niemcy. Przyszli niespodzianie około trzeciej nad ranem. Ktoś im doniósł, że we wsi są partyzanci, a w zagrodach ukrywana jest broń. Wszystkim bez wyjątku nakazano opuścić domostwa i spędzono przed dom sołtysa. Przerażeni i zdeorientowani ludzie dowiedzieli się, że Niemcy mają rozkaz rozstrzelać wszystkich, jeśli znajdą cokolwiek, chociażby jeden nabój. Dokładnie przeszukano domy i budynki gospodarskie. Nic jednak nie znaleziono, choć broń we wsi była, bo rzeczywiście niektórzy mieszkańcy wsi byli w ruchu oporu. Działo się to we wspomnienie liturgiczne św. Anny i z tej przyczyny mieszkańcy Góry uznali, że wieś cudownie ocalała dzięki jej wstawianictwu. Od tego czasu co roku na św. Annę odprawiana jest we wsi Msza św. dziękczynna.

Przez wiele lat mieszkańcy Góry modlili się przy murowanej kapliczce pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Kaplica ta została wzniesiona kosztem wsi jeszcze przed wojną. Roczники naszej Archidiecezji, a także inne opracowania podają jako datę jej powstania rok 1936. Kaplicę zbudowano zapewne kilka lat wcześniej. W Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej znajduje się ciekawy dokument z 4 lutego 1950 r. – pismo mieszkańców Góry, skierowane do abp. Romualda Jałbrzy-



Kaplica pw. św. Anny w Górze

kowskiego, w którym zawarta jest prośba o wydanie zgody na pobudowanie we wsi nowej kaplicy. Przy okazji wierni informują Arcypasterza, że we wsi jest kaplica pw. Królowej Polski, wybudowana staraniem mieszkańców w 1927 r., w której raz w roku, we wtorek po Zielonych Świątkach, odprawia się Mszę św., a także nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Za taką wcześniejszą datą wymurowania kaplicy przemawiają także oficjalne dane kościelne,

zamieszczone w przedwojennych rocznikach Archidiecezji Wileńskiej, w których już od 1930 r. znajdujemy informację, że na terenie parafii Krypno w miejscowości Góra znajduje się kaplica pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (*BMV Reginae Poloniae*).

Powodów, dla których chciano wybudować nową kaplicę, było zapewne kilka. Wieś była stosunkowo duża, liczyła wtedy razem z koloniami około 700 mieszkańców (140 domów). Leżała na skraju parafii w odległości 7 km od kościoła. Dotychczasowa kapliczka była niewielka (o wymiarach 2x2 m) i uczestnicy nabo-

żeństw w pogodę i niepogodę zmuszeni byli stać pod gołym niebem. Przede wszystkim jednak ludzie czuli się zobowiązani podziękować Opatrzności za cudowne ocalenie w czasie wojny. W marcu 1949 r. „za wezwaniem Powichrowskiego” rozpoczęto prace. Ze zgromadzonych funduszy, według planów przedstawionych wcześniej Kurii przez proboszcza krynianńskiego ks. Edwarda Godlewskiego, udało się wykonać część fundamentów. Prace jednak utknęły w miejscu, gdy zmarł pan Kazimierz Powichrowski, główny inspirator idei budowy nowej kaplicy. Trzeba było czekać wiele lat, by urzeczywistniły się marzenia. W 2004 r., ks. Henryk Miron, proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mońkach, po zakończeniu budowy świątyni parafialnej, zdecydował o przekazaniu mieszkańcom Góry drewnianej kaplicy, z której jego parafianie tymczasowo korzystali. Szybko, wspólnym wysiłkiem proboszcza parafii krynianńskiej ks. Szczepana Zagórskiego oraz wszystkich mieszkańców wsi, niewiast i mężczyzn, wykonano nowe fundamenty i na nich postawiono przewiezioną z Moniek kaplicę. Została ona uposażona w potrzebne do sprawowania świętej służby sprzęty. Na pamiątkę cudownego ocalenia mieszkańców z rąk niemieckich nazistów, kaplicy nadano tytuł św. Anny.

ks. Andrzej Kakareko

Kaplica pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Górze

Jubileusz 90-lecia parafii św. Rocha w Białymstoku

Parafię św. Rocha erygował 20 maja 1925 r. bp wileński Jerzy Matulewicz. Kościół został wybudowany staraniem ks. prał. Adama Abramowicza na miejscu kaplicy cmentarnej ufundowanej przez Jana Klemensa Branickiego w 1750 r. Budowę rozpoczęto w 1927 r. według projektu inż. arch. Oskara Sosnowskiego, jako wotum wdzięczności białostoczanie za odzyskanie przez Polskę niepodległości po latach rozbiorów. Oryginalna architektura kościoła wyraża ideę Matki Boskiej jako Gwiazdy Zarannej, jutrzeńki wolności rozjaśniającej mroki dziejowe naszej Ojczyzny. Kościół zaprojektowano na planie gwiazdy, będącej motywem przewodnim białej budowli, okolonej masywnymi wałami, z górującą 78 – metrową wieżą, zwieńczoną figurą Maryi zwróconej ku wschodowi. Konsekracji świątyni dokonał abp. Romuald Jałbrzykowski 16 sierpnia 1946 r. w uroczystość odpustową patrona parafii.

Świętowanie 90-lecia powstania parafii rozpoczęły – w uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa – 17 maja br. jubileuszowe misje święte pod hasłem „Jezus Chrystus Jedynym Zbawicielem Świata”, prowadzone przez Ojców Redemptorystów – Antoniego i Zbigniewa. Tego dnia 84 najmłodszych parafian przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej.

W poniedziałek 18 maja odbyła się misyjna uroczystość uzdrowienia. Głównym przesłaniem tego dnia były słowa: „Każdy kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu”. Kolejny dzień misji był poświęcony pojednaniu, zgodnie ze słowami: „Panie, ile razy mam

przebaczyć”. Kapłani spowiadali, a ksiądz proboszcz Tadeusz Żdanuk, celebrując Mszę św., wyznał, że przebacza parafianom. Prosząc ich również o przebaczenie podchodził do nich, podając dłoń w geście pojednania. Misyjna uroczystość odnowienia wiary w życie wieczne, przypadła 20 maja, w rocznicę erygowania parafii. Wspomniano tych, którzy odeszli już do wieczności. Zapalone od Paschału świece symbolizowały ożywiającą moc Zbawiciela. Kolejne dni były poświęcone Eucharystii (z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych) rodzinie i odnowieniu ślubów małżeńskich oraz chorem, którym udzielono sakramentu namaszczenia. Zawierzenie parafii Matce Bożej odbyło się w sobotę 23 maja. Wieczorem tego dnia młodzież III klas gimnazjum przyjęła sakrament bierzmowania z rąk abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

Misje zakończyły się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Mszę św. tego dnia celebrował bp Henryk Cieriesko. Gest uniesionych w dłoniach misyjnych krzyży, był świadectwem wiary, znakiem przynależności do Chrystusowego Kościoła. W procesji z krzyżami parafianie przeszli pod krzyż misyjny na dziedzińcu kościoła. Ksiądz Biskup poświęcił i ucałował misyjny krzyż.

W Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, 25 maja, została odprawiona jubileuszowa uroczysta Msza św., której przewodniczył abp Edward Ozorowski, koncelebrował abp Senior Stanisław Szymek wraz z kilkudziesięcioma



kapłanami. Uroczystość transmitowało Radio Maryja i Telewizja Trwam, nadając również poprzedzający liturgię program słowno-muzyczny „Poza Tobą istnieć nie mogę” w wykonaniu grupy teatralnej „Na skraju” oraz żeńskiego chóru z I LO im. A. Mickiewicza w Białymstoku.

Kazanie wygłosił pochodzący z parafii pw. św. Rocha ks. prał. Zdzisław Karabowicz. Wyjaśnił w nim macierzyńskie posłannictwo Maryi w rodzącym się Kościele Chrystusowym. Kaznodzieja powiedział, że: „Maryja w sposób szczególnie towarzyszy tej parafii, bowiem figura Niepokalanej umieszczona jest na wieży kościoła zamiast krzyża, jako wyraz zwycięstwa nad carskim i bolszewickim bezprawiem oraz prześladowaniami religijnymi”.

Na zakończenie Eucharystii abp Ozorowski podziękował uczestnikom uroczystości za wspólne świętowanie jubileuszu i podkreślił, że jest ono „mężnym i praktycznym wyznaniem wiary”. Podziękował także o. Tadeuszowi Rydzko-

wi za obecność na uroczystościach, podkreślając jego zasługi w katechizacji Polaków.

Wzruszającym momentem było wręczenie przez ks. proboszczą okolicznościowych odznaczeń „Pasterzom Kościoła Białostockiego” 90-latkom: ks. inf. Zygmunta Lewickiego i ks. Zenonowi Wołosewiczowi za wieloletnią pracę w parafii pw. św. Rocha oraz swojej mamie – również jubilatce, za towarzyszenie mu w kapłańskiej drodze od 35 lat.

Gośćmi, w transmitowanym przez Radio Maryja „Rozmów niedokończonych”, poświęconych historii parafii pw. św. Rocha byli m.in. historycy: ks. prał. dr Tadeusz Krahel, ks. prał. dr Adam Szot, historyk sztuki ks. prał. dr Jan Nieciecki, proboszcz parafii ks. prał. Tadeusz Żdanuk, Beata Jatel – nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Białymstoku i Karol Rusakiewicz z IPN w Białymstoku.

TS



Konsekracja kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego

Uroczystość poświęcenia czyli konsekracji kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego w dniu 21 czerwca 2015 r. łączyła się z jubileuszem 25-lecia istnienia parafii. Parafię erygował bp Edward Kisiel, administrator apostolski Archidiecezji w Białymstoku, wyłączając jej teren z parafii św. Kazimierza Królewicza. W dekrecie erygującym nową parafię biskup pisał: „Mając na względzie dobro duchowe wiernych, należących dotychczas do parafii św. Kazimierza w Białymstoku, a zamieszkałych w znacznej odległości od kościoła parafialnego (...) niniejszym pismem wyłączam Osiedle Wysoki Stoczek z wyżej wymienionej parafii i eryguję nową samodzielną

parafię rzymskokatolicką pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku”. Dekret wydany w dniu 15 czerwca 1990 r. wszedł w życie w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela w dniu 24 czerwca 1990 r. Pierwszym proboszczem nowej parafii został mianowany ks. prał. Tadeusz Krawczenko, prokurator (dyrektor administracyjny) Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, wcześniej budowniczy kościoła parafialnego w Narewce i białostockiego seminarium.

Ks. Krawczenko bardzo szybko przystąpił do budowy parafialnej świątyni i dokonał tego wraz z parafianami w latach: 1991-1996. Inspiracją do

wzniesienia kościoła był wyrażony w powietrze z rozporządzenia władz sowieckich w roku 1970 kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Berezwezu w dawnym województwie wileńskim. Niemcy w okresie okupacji zamordowali w Berezwezu 27 000 więźniów. Wśród zmordowanych byli rozstrzelani 4 marca 1942 r., dzisiaj już błogosławieni męczennicy, księża: Mieczysław Bohatkiewicz, Władysław Maćkowiak i Stanisław Pyrek. Zginęli dlatego, że byli Polakami, kapłanami i prowadzili katechizację wbrew zakazowi niemieckich okupantów.

Ks. prał. Tadeusz Krawczenko, zakochany w baroku, wybrał taki styl architektury dla nowego kościoła, ale jednocześnie chciał przez tę budowę uczcić kapłanów męczenników z Berezweza i wszystkich tam pomordowanych. Kościół może pomieścić 1500 wiernych. Projekt kościoła sporządził mgr inż. arch. Michał Bałasz, konstruktorem świątyni był mgr inż. Wacław Pacuk, a kierownikami budowy – inż. bud. Jerzy Zdanowicz i inż. bud. Stanisław Rymar. Kościół zaczęto ozdabiać

od roku 1997. Ksiądz infułat Stanisław Strzelecki jest autorem programu ikonograficznego, wszystkie rzeźby i elementy rzeźbione (ostatnio chrzcielnica i zacheuski) są dziełem prof. dr. hab. artysty rzeźbiarza Jerzego Grygorczuka z Białegostoku, polichromia (malowane obrazy) – to dzieło artysty malarza mgr. sztuki Jerzego Pasternaka z Krakowa. Stacje Drogi Krzyżowej wykonał artysta malarz Jan Lorek z Suwałk.

Uroczystość konsekracji została poprzedzona ośmiodzielnymi jubileuszowymi misjami parafialnymi (14-21 czerwca 2015), którym przewodniczyli Ojcowie Redemptoryści: dr Zbigniew Podlecki i Antoni Paździor. W dniu konsekracji, w niedzielę 21 czerwca 2015 r., poświęcono okazały krzyż misyjny ustawiony obok kościoła. Poświęcenia, czyli konsekracji kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku dokonał abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, w obecności 29 księży, parlamentarzystów, prezydenta Białegostoku i licznych wiernych.

ks. Stanisław Hołodok



Poświęcenie kamienia węgielnego i intronizacja relikwii w kościele pw. św. Jadwigi Królowej

Czy zastanawiamy się nad patronami naszych świątyni? Skąd w Białymstoku świątynia pod wezwaniem św. Jadwigi? Jaki ma związek z naszym miastem? Niektóre uroczystości zdają się uchylać rąbka tajemnicy i przybliżyć odpowiedzi na niektóre pytania.

Tak było z uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego i intronizacją relikwii św. Jadwigi Królowej w parafii pod jej wezwaniem, w Białymstoku, na Słonecznym Stoku.

W dniu odpustu parafialnego, 8 czerwca 2015 r., bp Henryk Ciereszko poświęcił i dokonał intronizacji relikwii Patronki parafii. Wmurował w ołtarz kamień pochodzący z Grobu św. Piotra w Rzymie. Przed ponad 20 laty, pierwszy Proboszcz i budowniczy kościoła, ks. kan. Stanisław Wojno sprowadził do parafii kamień węgielny z Grobu św. Pio-

tra w Rzymie, opatrzony pieczęciami i oficjalnym pozwoleniem z Watykanu: „fragment kamienia wzięty z grobu św. Piotra Apostoła i przez Najwyższego Pasterza Jana Pawła II pobłogosławiony dnia 25 marca 1987 r.

Ks. Wojno sprowadził również relikwie św. Jadwigi, opatrzone następującym tekstem: „częstka z prześcieradła, na którym spoczywały szczątki św. Jadwigi Królowej z okazji przeniesienia do sarkofagu w katedrze wawelskiej dnia 15.07.1949 roku potwierdzone pieczęcią Kapituły Wawelskiej Katedralnej”.

Po śmierci budowniczego świątyni zapomniano o tych wyjątkowych skarbach. Dopiero obecny proboszcz, ks. kan. Kazimierz Fiedorowicz, zatroszczył się o to, by spełnić pragnienie swego poprzednika. Za pozwoleniem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity

Białostockiego, umieszczono kamień węgielny w ołtarzu głównym (w górnym kościele) oraz dokonano intronizacji relikwii. Biskup H. Ciereszko podkreślił wartości, którymi kierowała się św. Jadwiga trzymając się o chrystianizację ludów Europy oraz łączność św. Piotra – Opoki, na której zbudowany jest Kościół – z Kościołem lokalnym. Mszę św. celebrował ks. inf. Adam Kasiński wraz z licznymi zgromadzonymi kapłanami,

ks. Adam Szot



przy udziale wielu wiernych. Homilię wygłosił ks. kan. Adam Szot, który przypominał nie tylko najważniejsze fakty z życia Świętej, ale także i to, że dzięki Niej chrześcijaństwo dotarło na tereny dzisiejszej Litwy i Białorusi, a diecezja wileńska, która powstała w 1388 r., stała się Kościołem – Matką dla wielu pokoleń wiernych obszaru tzw. Kresów Rzeczypospolitej.

Wiersze Anny Ulman

ANNA JADWIGA ULMAN – urodzona w 1943 r. w Białymstoku, pedagog, poetka. Jej wiersze umieszczane były w wielu Antologiach Poetyckich. Autorka tomików wierszy m.in. *Smak bliskości* (1998), *Etiuda na dwie myśli* (2014).

METAFIZYKA

Na skrzydłach samolotu
Zaśpiewam
Zatańczę na obłoku

Twoje jest niebo

Podaruj mi
Chociaż

Tęczę

Swój dom poznałam
Po letniej burzy
Prababcia siedziała w różanej alei
A ja w ramionach matki
Smakowałam maliny

Swój dom poznałam
W uśmiechu Anioła Stróża
Z obrazka nad łóżkiem
A kuchnia rozślawiała zapachy
Smażonych konfitur

Swój dom poznałam
W tenorze ojca
Pod niebem
Nad całą ziemią
Rozniosła się radość

Swój dom poznaję
Gdy patrzę

Na zakurzoną mandolinę
I połówkę modlitewnik
Zbieram fragmenty tamtych dni
Uczę się kochać
Czasem
Wychodzić na deszcz

W HOŁDZIE WIELKIEMU PIELGRZYMOWI NADZIEI

Nadeszła chwila
Wewnętrzznego łkania nad samym sobą
To walka
Rozpacz z nadzieją

I wiara w zwycięstwo
Chrystusowej nauki nad zacofaniem
Boskiego miłosierdzia nad boleścią
Miłości nad nienawiścią

Odszedłeś w radości
Otoczony łańcuchem serc
Synów dobrych i marnotrawnych
Sytych i głodnych

Teraz jeszcze większą darzysz nas
miłością
Byśmy bez lęku
Nie ustawali w drodze do pełni

I jak Ty
Ojciec Święty, krew z krwi naszej

Cenili piękno i godność człowieka

WODA

Powstałam
Z nurtu miłości
Cierpliwie
Rozcinałam wodę życia

Czasem łałam ją
Do dziurawego dzbana
A czasem
Na swój młyn

Łza wiłam żalem
Współczułam falą
Umierałam ze strachu
Przed potopem

Pozwól mi Panie
Odrodzić się w wodach
Przebaczenia i pokory

OSIKA

Ból i żal
Zaplątał się w koronę
Dostaje dreszczy

Podobno ściągnęła na siebie hańbę
Za ukrzyżowanie Chrystusa
I teraz chce odkupić winę

Czasem młode dziecię
Wędrują po pniu
I ruchliwa sikorka bogatka
Przegląda spękaną skórę

Wtedy drzewo śpiewa

wodawstwo rozwodowe – jak najbardziej ułatwiające niszczenie małżeństwa; lansowanie i prawna dopuszczalność „małżeństw” sodomickich (homoseksualnych); powszechna aborcja (jako „prawo” kobiety); popularyzacja antykoncepcji oraz środków wczesnoporonnych, zaś z drugiej strony wspieranie produkcji ludzi w szklance („in vitro” – metoda wzięta z zootechniki); legalizacja eutanazji; narzucanie tzw. multikulturowości; walka z chrześcijaństwem.

Powyższe działania są samobójcze dla naszej cywilizacji. Owocują atrofią kulturową i starzeniem się populacji, wiodącym do wymarcia białego człowieka. Czy nie o to chodzi tym satanistom? Chyba nie. Podobnie, jak ich ludobójczy idole – Lenin czy Stalin – „chcą dobrze”. A co wychodzi? Wszyscy widzimy i doświadczamy. Jeśli Europa nie otrząśnie się z lewicowej mierzwy, jeśli nie amputuje tego raka – pozbawiając lewaków wszelkich wpływów we wszystkich dziedzinach życia – zginie.

Oстрым піорем

Lewica satanica est

ks. Marek Czech

Lewica jest sataniczna, satanistyczna. Wydumana w antychrześcijańskich łóżach masońskich ideologia – określana mianem lewicowej (bardzo trafne określenie, w *Biblii* lewica to symbol zła i głupoty; skazani na potępienie stają po lewej stronie) – neguje Chrystusa, Jego Ewangelię i głoszący ją Kościół. Lewica postuluje tworzenie świata pozornie sprawiedliwego i kreowanie człowieka jakoby nowego. Chodzi więc o rewolucję – społeczną, polityczną, ekonomiczną i obyczajową. Rewolucja ma zniszczyć „stary” (czyli: normalny) świat i przepoczwaczyć człowieka w rzekomo wolnego.

To zbrodnicze dzieło rozpoczęła rewolucja we Francji, kontynuowały zaś kolejne – komunistyczna i nazistowska (narodowosocjalistyczna). Realizacja lewicowych utopii przyniosła śmierć ponad 100 mln ludzi, zniewolenie setek milionów, upośledzenie gospodarcze ogromnych obszarów globu. Obecnie jesteśmy świadkami przesunięcia akcentów w ramach realizacji rewolucyjnej ideologii. Oni zrozumieli, że prawdziwy socjalizm – zwieńczony komunizmem – jest nie do zrealizowania i oznacza totalną zapaść ekonomiczną. Całkowite niszczenie własności prywatnej i dławienie przedsiębiorczości to droga donikąd.

Dlatego podjęli na nowo pracę nad przepoczwarceniem człowieka. Usta-

Przysłowia o lipcu, św. Annie...

„Lipcowe” zwroty przysłowiowe – większość z nich datowana na wiek XIX – wykazują związek ze zbliżającymi się żniwami. Prognozy dotyczące letniej pogody nie wróżą niczego dobrego w przypadku braku słońca („Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie dosmaży” – głosi ...) lub jego nadmiaru, grożącego zniszczeniem plonów („Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słońcu kłosa przypiec”). Wygląd kłosa zboża w lipcu zapowiadał urodzaj bądź jego brak, pochylanie ku ziemi wskazywało na obfitość ziaren. W *Kalendarzu Cieszyńskim* czytamy: „W lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży; który prosto stoi, dobrego się boi” (czyli jest pusty). Letnie burze i grzmoty prognozowały zniszczenia w przyrodzie: „Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy szwank i niepogoda”. „Lipcowe” prowerbia to również porady praktyczne, zalecające np. wykorzystanie ostatnich zapasów mąki – „Lipiec, ostatek mąki wypiecz”, „Kończy się lipiec, resztę chleba wypiecz”.

Urodzeni w lipcu – jak wierzone – cechowali się gwałtownym charakterem i skłonnością do przedwczesnego reagowania oraz długotrwałego pielęgnowania w sobie uczucia gniewu. Przysłowie „W lipcu gniewne ziele, jak się rozniewa, to się gniewa cztery niedziele” odnoszono zarówno do osób starszych, jaki i dzieci.

Najpopularniejsze wspomnienie miesiąca – św. Anny, matki Najświętszej Maryi Panny (26 lipca) – utrwaliło się w wielu przysłowia o różnym charakterze. Prognozyki przewidywały załamanie dotąd korzystnej letniej pogody: „Od świętej Anki zimne poranki”, „Od świętej Anki zimne wieczory i poranki”, „Święta Hanna to już jesienna panna”. Nadchodzące chłody miały wiązać się z wędrow-

kami włóczęgów – „sług od świętej Anny” porzucających pracę w poszukiwaniu schronienia na zimę. „Święta Hanka pasie baranka” to z kolei zwrot używany przez kwestarzy klasztornych, odwie-dzających w tym okresie dwory w poszukiwaniu snopów zboża.

... oraz sierpniu i Wniebowzięciu Matki Bożej

„Czego sierpień nie uwarzy, wrzesień tego nie upiecze” – przewidywano, spoglądając na pogarszającą się aurę. Pierwsze sierpniowe mgły zwiastowały dobrą lub złą pogodę, w zależności od tego, gdzie się pojawiły: „W sierpniu mgły w górach, mroźne Gody, kiedy mgły w dolinach, dla pogody”. Grzmoty od strony północnej miały szkodzić wylęgom ryb („W sierpniu gdy zagrzmie strony północnymi, ryb klęska i co czołga się po ziemi”). Do intensywnej – i niełatwej – pracy przy żniwach zachęcały przysłowia w rodzaju: „Z sierpem w rękę witać sierpień, wielec uciech, wiele cierpień”, „W sierpień sierpuj, prac nie cierpuj”, „W sierpniu przewodzi sierp, mitregi nie cierp”. Dla poprawy samopoczucia zachęcano do konsumpcji trunków zastępujących nieskuteczne medykamenty: „Lekarstwo często nie służy – w sierpniu, jeśliś zdrów i duży, nie skąp sobie, nie cierp głodu, wypij spory kufel miodu”.

Słoneczna pogoda w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) zwiastowała pomyślne winobranie: („Kiedy słońce w dzień Wniebowstąpienia (sic!) Panny Marii świeci, tedy wino dobrze się rodzi”, „W Wniebowzięcie Panny Marii słońce jasne, będzie wino godnie kwaśne”). Do dnia 15 sierpnia wypadało zakończyć – o ile było to możliwe – prace przy żniwach – „Do Marii Wniebowstąpienia (sic!) miej w stodole połowę mienia”, „Na Wniebowzięcie pokonńczone żęcie”.

opr. B. P.-D.

Przepisy Siostry Rajmundy

Delicja jabłkowa

Składniki: ciasto: 3 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 2 jajka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 kostka margaryny. Składniki dokładnie zagnieść i upiec 3 cienkie placki. Masa z twarogu: 1/2 kg twarogu – zemleć, 3 żółtka, 3 łyżki cukru, 1/2 kostki margaryny, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, 1/2 szklanki mleka, 1 cukier waniliowy. Wszystkie składniki zagotować. Masa z jabłek: 1 kg jabłek obrać i starkować na dużych oczkach, 1/2 szklanki cukru, 1 galaretka cytrynowa sucha. Składniki ugotować, żeby dokładnie rozpuściła się galaretka.

Wykonanie: przekładać placek, masę serową gorącą, na to drugi placek, masę jabłkową gorącą i na wierzch trzeci placek. Lekko ugnieść dłońmi, żeby placki się przykleiły. Polać polewą czekoladową.



Mizeria ogórkowa na zimę

Składniki: 1 kg ogórków, 2 średnie cebule, 2-3 ząbki czosnku, 1 pęczek zielonego koperku, 1/4 szklanki octu winnego 6%, 1/2 łyżki cukru, pieprz, sól.

Wykonanie: ogórki obrać, zetrzeć na plasterki, posolić, wymieszać i zostawić na 1/2 godziny. Następnie odcisnąć sok, dodać drobno posiekany koperek, pokrojoną cebulę, przeciśnięty przez praskę czosnek, ocet i cukier. Dobrze wymieszać i przełożyć do słoików. Zakręcone słoiki pasteryzować około 20 minut.



Uśmiechnij się

Kiedy się kłócimy z żoną, to się czujemy jak na koncercie. Najpierw nowości, po czym wracamy do największych przebojów...

Zaakceptować mężczyznę takim, jakim jest, może tylko WKU.

- Dlaczego kobiety tak szybko tyją po ślubie?
- Bo zanim nauczą się gotować, to muszą zjadać po dwie porcje.

- Po czym poznać nerwusa?
- Ma tanią komórkę i używa jednorazowych talerzy.

Chcesz ukraść trochę pieniędzy – obrabuj bank.
Chcesz ukraść dużo pieniędzy – załóż bank.

Należy pamiętać, że: „Będę gotowa za 5 minut” kobiety i „Będę w domu za 5 minut” faceta – to jedno i to samo.

Rebusy

1) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze M.

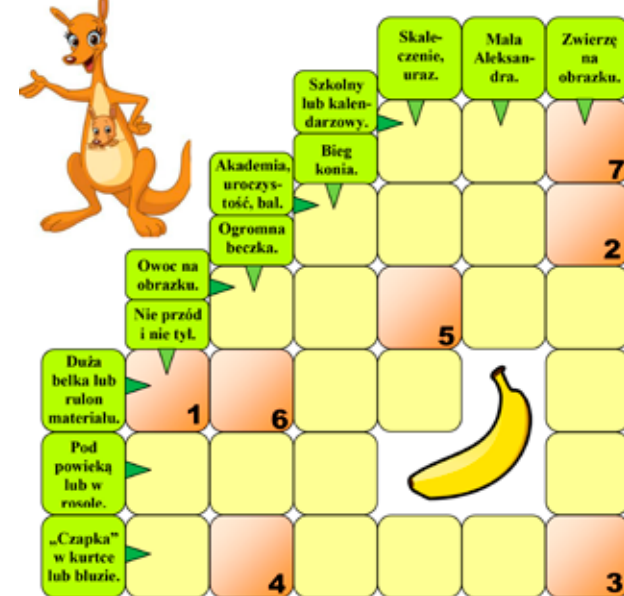


2) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze M.



Krzyżówka

Rozwiąż krzyżówkę i odczytaj hasło końcowe z pól oznaczonych cyframi od 1 do 7.



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać nazwy przedmiotów, których ilustracje znajdują się w ramce.

POZIOMO:

- na zdjęciu (w Juchnowcu – 5 wyrazów),
- Bałtyk lub Adriatyk,
- czarny kot przebiegł drogę, to nieszczęście,
- narty do suszowania po stoku,
- bambosz pokojowy,
- przymiot, atrybut,
- gdy podpisanie umowy dobiega końca,
- mieszkaniec gór Altaju,
- na zdjęcia rodzinne,
- karta z serduszkami,
- spis książek w bibliotece,
- pilotuje samolot,
- pachnący olejek z lawendy,
- wycena strat po kataklizmie,
- stwórcy, który spaceruje po Himalajach,
- do zaparzania herbaty,
- owoce jednej z palm.

- ma problemy z pamięcią,
- odważny młodzieniec,
- na zdjęciu,
- pentagon,
- fan artystki, zwykle zbiera autografy,
- na zdjęciu,
- ptak z potężnym dziobem; pieprzozjad,
- z niego do modlitwy wzywa muezin,
- smakowity kurak na stół królewski,
- „transportuje” krew.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 sierpnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki czerwcowej, której hasło brzmiało „Świat to rajski ogród w złych rękach” nagrody wylosowały: **Anna Michalska, Barbara Jakimiec i Marianna Szulborska** – wszystkie z Białegostoku. Gratulujemy!

Labirynt – mrowisko

Pomóż mrówkom odnaleźć drogę, aby dostać się na szczyt mrowiska. W rozwiązaniu wpisz cyfrę, która odpowiada prawidłowej ścieżce.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

Rebusy: 1) malina, 2) cytryna.
Krzyżówka: poziomo: rok, gałą, banan, biała, oko, kaptur; pionowo: bok, beka, galop, rana, Ola, kangur.
Hasło końcowe: baranek.
Labirynt – mrowisko: droga nr 7.

ROZWIĄZANIA

Kalendarium Archidiecezji

4 lipca

19. ARCHIDIECEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN W JUCHNOWCU odbędzie się w sobotę 4 VII. Rozpocznie się modlitwą przed obrazem Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej o godz. 8.00.

11 lipca

ZAKOŃCZENIE PEREGRYNACJI KRZYŻA I IKONY ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY oraz przekazanie ich delegacji z diecezji łomżyńskiej odbędzie się w sobotę 11 VII o godz. 20.00 na placu przed archikatedrą białostocką. Uroczysta Msza św. kończąca peregrynację Krzyża i Ikony ŚDM zostanie odprawiona w archikatedrze białostockiej w piątek 10 VII o godz. 18.00 pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Szczegółowy plan peregrynacji Symboli ŚDM w Archidiecezji Białostockiej znajduje się na www.ddm.archibial.pl.

28 lipca

SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOČKI” odbędzie się we wtorek 28 VII w kościele pw. św. Wojciecha. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do Domu Dziecka przy ul. Stonimskiej.

30 lipca

W czwartek 30 VII po Mszy św. o godz. 6.00 z katedry białostockiej wyruszy 29. BIAŁOSTOCKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ. Czternastodniowa wędrówka zakończy się w środę 12 VIII uroczystą Mszą św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze o godz. 20.00.

15 sierpnia

W sobotę 15 VIII o godz. 11.00 w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w białostockiej katedrze zostanie odprawiona MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ. Tego samego dnia w katedrze o godz. 14.00 zostanie odprawiona Msza św. w intencji działkowców i rolników.

16 sierpnia

W niedzielę 16 VIII o godz. 5.30 w białostockiej katedrze zostanie odprawiona Msza św. rozpoczynająca 23. EKUMENICZNĄ PIESZĄ PIELGRZYMKĘ Z BIAŁEGOSTOKU DO WILNA. Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się pod hasłem „Budujemy na skale”. Pielgrzymi dotrą do Ostrej Bramy w Wilnie 25 VIII.

28 sierpnia

SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOČKI” odbędzie się w piątek 28 VIII w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusa.

Drogiemu

Księdzu Sebastianowi Kondziorowi

składam serdecznie podziękowania za dar opieki, wsparcie i zaangażowanie, za przykład miłości bliźniego i wszelkie uczynki miłosierdzia oraz mądre rady podczas mojej choroby i wielomiesięcznego pobytu w szpitalu Pertini w Rzymie.

Niech Pan Bóg darzy Księdza swoimi łaskami i umacnia w posłudze kapłańskiej, a Maryja otacza swoją opieką.
Bóg zapłać!

Janina z rodziną



UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE KU CZCI ŚW. KRZYSZTOFA odbędą się w sobotę 25 lipca o godz. 18.00 i w niedzielę 26 lipca o godz. 10.00 w parafii pw. św. Krzysztofa w Białymstoku (osiedle Zawady). Weźmie w nich udział Krajowy Duszpasterz Kierowców ks. Marian Midura. Msze św. z poświęceniem pojazdów zostaną odprawione w sobotę i niedzielę o godz. 8.00, 10.00 i 18.00. Po niedzielnej Mszy św. o 10.00 odbędzie się festyn.

PODLASKIE KONCERTY ORGANOWE

HAJNÓWKA – BIAŁOWIEŻA – BIAŁYSTOK 2015

HAJNÓWKA

Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

5 lipca – godz. 18.45: Marek Stefański (Kra-ków) – organy, Zespół wokalny Ensemble Quattro Voce; 19 lipca – godz. 18.45: Waldemar Krawiec (Katowice) – organy, Rafał Dudzik (Białystok) – skrzypce; 2 sierpnia – godz. 18.45: Urszula Bardłowska (Madryt) – sopran, Józef Kotowicz (Białystok) – organy 16 sierpnia – godz. 18.45: David Troiano (USA) – organy, Michał Skiepkó (Warszawa) – tenor

BIAŁOWIEŻA

Koncerty Muzyki Organowej Kościół pw. św. Teresy

5 lipca – godz. 12.00: Marek Stefański (Kra-ków) – organy; 19 lipca – godz. 12.00: Walde-mar Krawiec (Katowice) – organy; 16 sierpnia – godz. 12.00: David Troiano (USA) – organy

BIAŁYSTOK

XX Katedralne Koncerty Organowe Bazylika Katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

10 lipca – godz. 19.15: Leif Dahl (Szwecja) – organy, Jakub Kotowicz (Białystok)

– marimba; 17 lipca – godz. 19.15: Joachim Neugart (Niemcy) – organy; 24 lipca – godz. 19.15: Hanna Dys (Gdańsk) – organy; 31 lipca – godz. 19.15: Piotr Rojek (Wrocław) – organy; 7 sierpnia – godz. 19.15 Stara Fara: Marek Kudlicki (Wiedeń) – organy, Zespół wokalny Ensemble Quattro Voce (Białystok); 14 sierpnia – godz. 19.15: David Troiano (USA) – organy; 21 sierpnia – godz. 19.15: Józef Kotowicz (Białystok) – organy, Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku pod dyr. Edwarda Kulikowskiego

Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej, ul. Kraszewskiego 15b

12 lipca – godz. 18.50: Leif Dahl (Szwecja) – organy; 9 sierpnia – godz. 18.50: Marek Kudlicki (Wiedeń) – organy

Kościół pw. św. Józefa, ul. św. Józefa (Pieczurki)

12 lipca – godz. 12.45: Przemysław Kapituła (Warszawa) – organy; 15 sierpnia – godz. 12.45: David Troiano (USA) – organy

Kościół pw. św. Kazimierza, ul. Berlinga

19 lipca – godz. 19.00: Joachim Neugart (Niemcy) – organy; 16 sierpnia – godz. 19.00: Toni Pussinen (Finlandia) – organy

Od 1996 roku w białostockiej bazylice katedralnej w sezonie letnim odbywają się koncerty muzyczne. W tym roku będziemy świętować jubileuszowe XX KATEDRALNE KONCERTY ORGANOWE. Jest to prestiżowa, cykliczna impreza o randze międzynarodowej. Na przestrzeni dwudziestu lat gościliśmy najwybitniejszych polskich artystów oraz organistów z niemal wszystkich krajów Europy, USA oraz Korei Południowej. Staliśmy się prężnym ośrodkiem zauważanym nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Szczególne podziękowania należą się ks. prałatowi Antoniemu Lićwinko, wieloletniemu proboszczowi białostockiej katedry. To właśnie z ks. Antonim tworzyliśmy pierwsze cykliczne recitale w historii Białegostoku. Wyrażam wdzięczność obecnemu proboszczowi ks. prałatowi Henrykowi Żukowskiemu za kontynuowanie tego dzieła i stałą troskę o instrumenty znajdujące się w kompleksie katedralnym. Zapraszając wszystkich na jubileuszowe koncerty wyrażam nadzieję, że muzyka nadal dostarczać będzie słuchaczom wielu radości, zachwytu i przeżyć artystycznych, że pozwoli obcować z wyjątkowym pięknem muzyki organowej

dr hab. Józef Kotowicz
kierownik artystyczny Katedralnych Koncertów Organowych

DOM POGRZEBOWY

Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 18-19.07.2015
29-30.08.2015
Saudżaj 14.11.2015

FATIMA 2-7.09.2015
TURCJA 8-15.08.2015
WŁOCHY 10-18.10.2015
LIBAN (św. Charbel) 10-18.03.2016
ZIEMIA ŚWIĘTA (Jordania) 28.11-8.12.2015

MEDJUGORJE

29.07 – 7.08.2015 11-18.09.2015
26.09 – 4.10.2015 7-14.11.2015
21-28.11.2015

Licheń 19-20.09.2015

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 30.07, 27.08.2015
Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl



do Sanktuarium Maryjnego
w Rajgradzie (diec. elcka)

18 lipca (sobota)
godz 8:00

Zapisy w parafii św. Faustyny Kowalskiej
w Białymstoku (Bacieczki).
Tel. 607215600.

W programie m.in.: Msza święta,
konferencja dla kobiet, Agapa (obiad),
zwiedzanie Góry Zamkowej.
Droga Krzyżowa

CENA:
tylko 35 zł
faustyna.archibial.pl

Oferujemy
TANIE
I WYGODNE
NOCLEGI
w Centrum
SOKÓŁKI

A . Daniewicz
ul. Kolejowa 49, Sokółka
tel. 516054019



Najlepsze oferty pielgrzymkowe

Wyjazdy do:

Fatimy, Lourdes, Ziemi Świętej,
Medjugorie, Rzymu, Libanu, Meksyku,
La Salette, Santiago de Compostela
i inne...

ULTREIA TRAVEL

Biuro Pielgrzymkowo - Turystyczne
ul. św. Rocha 10 lok. 106, 15-879 Białystok
kom. 882 089 351, tel. 85/ 722 25 38
e-mail: biuro@ultreiatravel.pl

www.ultreiatravel.pl



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i

Informacja i muzyka

Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia
i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30



Dziesięć pomysłów na chrześcijańskie wakacje

1. Rozmawiaj z Bogiem: On Cię zawsze słucha.
2. Opowiedz Mu o swoich radościach i troskach: otwórz Mu drzwi swojego życia.
3. Odpoczywaj, ale nie popadaj w lenistwo.
4. Żyj radośnie! Tak bardzo potrzeba dziś optymistów.
5. Pokaż swoim życiem, że Bóg nie jest Bogiem smutku, ale kocha tego, kto daje z radością.
6. Rozmawiaj o Bogu z domownikami i przyjaciółmi: nie wstydź się, że jesteś chrześcijaninem.
7. Pomagaj innym w odważnym podejmowaniu drogi wiary.
8. Gdziekolwiek jesteś, nie zaniedbuj niedzielnej Eucharystii.
9. Nie zamykaj się w sobie: bądź użyteczny dla innych!
10. Ewangelia nie jest dużą książką: zabierz ją ze sobą i medytuj niewielki fragment każdego dnia Twoich wakacji.

